

1. Wystawa Budownictwa Wojskowego.



Portret p. Marszałka Piłsudskiego (bronz) dłuta art. rz. Stanisława Rzeckiego.

## ARCHITEKTURA WOJSKOWA

### Z POWODU WYSTAWY PIĘTNASTOLECIA BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO

„Panie Generale.

„Melduję, że budownictwo wojskowe w wyścigu pracy, jaki cechuje Państwo polskie od roku 1926 nie pozostało w tyle, wykresy i fotografie, przedstawione w tych salach są najwymowniejszym tego dowodem. Nie zbudowaliśmy wprawdzie kolosalnych dzieł architektonicznych, ale postawiliśmy te budynki, nieraz nad wyraz skromne, które są konieczne dla życia i pracy żołnierza polskiego.

„W ostatnich latach, kiedy administracja wojskowa znalazła się w Twoich rękach Panie Generale, udało się nam wznieść, względnie zapoczątkować poważniejsze budowle.

„My, polscy budowniczy, mamy nadzieję, śmiało tutaj oświadczam, stworzyć takie dzieła architektoniczne i inżynierskie, które będą godne tej wielkiej epoki, jaką dzięki Bogu, przeżywamy, epoki Józefa Piłsudskiego“.

Temi słowami organizator Wystawy, szef Departamentu Budownictwa inż. Leopold Toruń, rozpoczął swe przemówienie inauguracyjne, skierowane do II Wiceministra Spraw Wojskowych i szefa administracji armii gen. bryg. dr. Sławoj-Składkowskiego, prosząc go o otwarciu Wy-

stawy Budownictwa Wojskowego, pozostającej pod wysokim protektoratem p. Marszałka Piłsudskiego.

Słowa powyższe świadczą o zupełnie świadomym poczuciu wagi dziejowej pracy, dokonywanej przez budownictwo wojskowe, i o głęboko zrozumianej odpowiedzialności wobec tworzonej kultury Rzeczypospolitej Polskiej.

Wraz bowiem z dojrzewaniem i realizacją naszej ideologii państwowej sprawą godności narodu jest uzewnętrznienie jej w dziełach sztuki, w pomnikach architektury, dla przekazania potomności tak, jak nam ją przekazali nasi przodkowie.

Udziałem architektury budowli wojskowych wszech czasów było uzmysłowienie potęgi, trwałości i ducha państwowego. Na tem też polegało jej wielkie państwowe znaczenie wychowawcze. Tak było i w Polsce przedrozbiorowej. Do Królestwa Kongresowego włącznie spotykamy się z niezwykle wysokim pojmowaniem architektury budownictwa wojskowego, jako reprezentującej siłę i powagę narodu. Gmachy koszarowe i szkoły wojskowe tych czasów, dzieła architektów Zawadzkiego, Kubickiego, J. Fontany, Müntza, Szulca i in. — oto ten pełen jeszcze państwowego majestatu testament, ostatni, jaki nam w tej dziedzinie przekazała Rzeczpospolita Polska.



Nie też nie ujawniło bardziej istotnego ducha armji zaburzonej, jak jej osławiona architektura „koszarowa”, budowle typowo inżynierskie, brutalnie funkcjonalne, bezduszne, gniotące i niwelujące swym więziennym charakterem, jakby stworzonym dla kształtowania psychiki ówczesnego żołnierza, bezmyślnego służbisty i raba.

Nowe zadania Polski odrodzonej i nowa ideologia jej żołnierza wymagały stworzenia własnego, odrębnego typu architektury wojskowej.

Jednak tylko skonsolidowana atmosfera określonego ducha zadań państwowych może znaleźć swój oddźwięk w twórczym aparacie projektującego architekta i ucieleśnić się w charakterystycznych proporcjach i kształtach, a takiej atmosfery brakło nam przez długie lata.

Architekci byli jakby pozbawieni ideowej busoli kierowniczej i wyraźnie się to odbiło w reprezentowanym na wystawie dorobku architektonicznym Wojska. Nie mówimy tu o lepszym lub gorszym czysto technicznym zaspokojeniu programów budowlanych Wojska, lecz o ujęciu ich plastycznym, o tych imponderabiljach, które dane dzieło mogą podnieść do wyraziciela chwały lub siły narodu.

Były więc starania związania charakteru budynków z architekturą miejscową zwłaszcza w okresie intensywnej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Wiąza się z tem i projekty w „stylu polskim”, które na wielką skalę zostały zastosowane przez arch. T. Nowakowskiego na całym pograniczu wschodnim, gdzie niewątpliwie odegrały swoją rolę kulturalną. Również i koncepcje funkcjonalistów niemieckich z hasłami standaryzacji i typizacji architektonicznej t. zw. znormalizowanego budownictwa, ściśle związanych z nadmiernym rozrostem zinstwestowania przemysłowego Niemiec, próbowały się zaszczerpić w Wojsku przed kilku laty, dając jednak wyniki ujemne i rychło się likwidując.

Niemniej możemy odnotować osiągnięcia, których wartość do dziś przedstawia bardzo poważne pozycje w dorobku architektonicznym budownictwa wojskowego, a podjętych z wyraźnym nastawieniem na odnalezienie właściwego charakteru militarnej architektury wojskowej.

Więc przedewszystkiem sam gmach M. S. Wojsk. przebudowany przez prof. Cz. Przybylskiego w 1925 r. z dawnych typowych rosyjskich bloków koszarowych. Gmach ten o świetnie przeprowadzonej, pełnej w wyrazie plastycznym architekturze, o swoistej potędze rytmiki mas, może być uważany za pierwszy wskaźnik, monumentalnego wyrazu architektury o charakterze wojskowym.

W tym samym niemal czasie powstaje wielki kompleks budynków administracyjnych i koszarowych w Oksywiu według projektu prof. M. Lalewicza, owianych duchem wysokiego renesansu (mur wejścia głównego!) i będących również poważną próbą określenia charakteru militarnej architektury.

Dalsze echo tych usiłowań możemy odnaleźć bodaj jedynie w projekcie z ostatniego roku arch. E. Norwertha, dotyczącym zabudowy kompleksu koszarowego w Kiel-

cach, w którym sprawa charakteru wojskowego architektury jest zupełnie otwarcie przez autora postawiona i w wysokim stopniu szczęśliwie rozwiązana.

Poza temi wysiłkami sporadycznymi Wystawa stwierdza wyraźne podniesienie ogólnego poziomu architektury budowlanej wojskowych lat ostatnich, przy pewnej, coraz wzrastającej tendencji do ujednoczenia w rysach zasadniczych.

Rozwiązania osiowe, spokój, odcień powagi i ład u cechują ostatnie projekty budynków koszarowych.

Domy F. K. W. stopniowo przekształcają się w coraz większe bloki mieszkalne, z których takie, jak dom przy ul. Koszykowej projektu arch. R. Gutta i J. Jankowskiego, kompleks domów na Pradze projektu prof. Cz. Przybylskiego, lub nowowznoszony kompleks przy Cytadeli — trwałymi zgłoskami zapiszą się w dorobku architektonicznym stolicy.

Budownictwo sportowe, zupełnie niemal nowe u nas, rozwija się w tempie imponującym. Arch. E. Norwerth w jednym natchnionym wysiłku potrafił nadać współczesny wyraz plastyczny największej w kraju uczelni wychowania fizycznego, Centralnemu Instytutowi Wychowania Fizycznego na Bielanach. Dzieło to, pełne finezyjnej kultury architektonicznej i odwagi konstruktorskiej, — słynne już dzisiaj na świat cały — staje się wytyczną dla dalszych rozwiązań budownictwa sportowego.

Do wykonania nowych gmachów administracyjnych powołuje się prof. R. Świerczyńskiego (D-wo Marynarki Wojennej), arch. A. Paprockiego (D-wo K.O.P.), arch. A. Dygata (Wojsk. Instytut Geograficzny); powstaje doskonałe sanatorium w Otwocku (arch. E. Norwerth), dom wypoczynkowy w Truskawcu (arch. E. Norwerth) i tegoż architekta monumentalny Dom Wychowania Fizycznego w Kielcach: przebudowuje się kościoły; restauruje i opracowuje naukowo budowle zabytkowe (mjr. inż. A. Król).

Nadchodzi czas podjęcia nakazów testamentu budownictwa wojskowego dawnej Polski. Wielkie osie, dążność do monumentalnego ujęcia przestrzeni charakteryzują projekt zabudowy terenów za gmachem M. S. Wojsk. architektów A. Dygata i A. Miszewskiego, jak również projekt arch. E. Norwertha zabudowy terenów przy ul. Topolowej. Projekty te mogą być jeszcze dyskutowane, — dla nas są one wskaźnikiem uświadomienia przez Wojsko znaczenia kulturalnego i reprezentacyjnego architektury.

Wystawa ujawniła nam wielką rolę, jaką odgrywa budownictwo wojskowe w kraju. Dała odczuć wzrastający wpływ tego największego u nas ośrodka kierowniczego w budownictwie na charakter kształtowanej architektury, budząc nadzieję, że może chociaż na tym odcinku sążone będzie powstać swoistemu piętnu architektonicznemu naszej epoki, realizując tem oświadczenie Szefa Departamentu Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Stanisław Woźnicki.

## 2. Wystawa Budownictwa Wojskowego.



Wykres pobudowanej kubatury.  
Wyk.: St. Polujan i Poliński.

## PIĘTNASTOLECIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO

Pierwsza w Polsce wystawa budownictwa wojskowego, urządzona w listopadzie 1933 roku w Warszawie, obejmowała wszystkie działy budownictwa naszych sił zbrojnych. Były na niej reprezentowane obok Departamentu Budownictwa M. S. Wojsk., urzędy budowlane: Korpusu Ochrony Pogranicza, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (P. U. W. F. i P. W.), Marynarki wojennej, Funduszu Kwaterunku Wojskowego i Funduszu Oficerskiego Domów Wypoczynkowych. Pokaz ten obejmował oprócz ściśle wojskowego także i budownictwo cywilne, dla potrzeb wojska służące. Ogrom pracy wojskowego budownictwa przedstawiało parę tysięcy fotografii, perspektyw i rzutów, kilkadziesiąt wykresów statystycznych, 50 kilka makiet różnych budowli, które wraz z pięknie dekorowanymi salonami kasyna, złożyły się na barwną i interesującą wystawę.

W halu i na podeście parteru, na oryginalnych postumentach ustawiono modele gipsowe i makiety kolorowe kilkadziesiątu budynków z planami sytuacyjnymi pułków oraz modeli pomników wojskowych. Między innymi wyróżniały się piękną wykonania modele: Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, oryginalnej żelbetowej konstrukcji magazynu intendenckiego w Białymstoku, pawilonu szpitala okręgowego w Poznaniu, sytuacji jednego z pułków artylerji oraz typowej strzelnicy pułkowej.

Przechodząc na półpodest piętra, widać było oryginalną kompozycję ścienną, mającą wpośrodku wykres z foto-

montażem, objaśniającym, iż budownictwo wojskowe wykonało w ciągu piętnastolecia 8.174.500 m<sup>3</sup> budowli. Ponad wykresem biegł fryz z blachy srebrnej, na którym umieszczono ciekawie stylizowane emblemata wojskowe. Naprzeciwko tej ściany, na dekorowanym podeście, rzeźba Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, genialnego konstruktora Państwa Polskiego. Wchodzimy do sali honorowej, poświęconej pamięci sławnych inżynierów wojskowych polskich z końca XVIII i początku XIX wieku. Na ścianach rozmaicie dekorowanych specjalnie, umieszczono ich nazwiska, kilkadziesiąt sztychów i litografij ich dzieł, przeważnie wykonanych w Warszawie. Generalowie: Tadeusz Kościuszko, Józef Bem, Stanisław Zawadzki, Jan de Witte, pułkownicy: H. W. Minter, J. Fontana, F. Hiż, M. Rouget; majorzy: J. Kubicki, J. H. Müntz, M. Kado, B. Solari; kapitanowie: Kamzetter, Ricaud de Tirregaille; porucznicy: M. Aigner, M. Szule, A. Piłsudski i inni, jako inżynierowie wojskowi, dobrze zasłużyli się wojsku narodowemu i kulturze polskiej. Na ścianach rozwieszono rysunki najpiękniejszych gmachów Warszawy z początku XIV wieku ze „Szkołą inżynierów“ na czele (z albumu L. Schmidtnera z roku 1825). Z tych budowli wyróżniają się: monumentalne gmachy koszar na Żoliborzu, koszary artylerji gwardji przy ulicy Gęsiej i Nalewkach w Warszawie, a kilkanaście widoków dawnych fortyfikacyj Modlina, Zamościa, Brześcia, Torunia, Warszawy, Wilna i Lwowa uzupełnia obraz działalności budowlanej inżynierów polskich z XVIII wieku.

5. Wystawa Budownictwa Wojskowego.



Sala zabytków.  
Wyk. St. Połujan  
i Poliński.

Kościół garnizonowy to albo nowe budowle, odrestaurowane stare cerkwie rosyjskie, albo starodawne kościoły polskie. Nowe kościoły wybudowano w Równem, w Katowicach i Inowrocławiu.

Z dawnych rosyjskich cerkwi przerobiono przeszło trzydzieści kilka, nadając im formy zbliżone do polskiego baroku lub skromne nowoczesne. W budowlach zabytkowych starano się zszpecenia rosyjskie zastąpić pierwotnymi formami architektonicznymi. Wnętrza wszystkich kościołów garnizonowych cechuje prostota i powaga.

Oficerskie domy wypoczynkowe są budowane z funduszy osobistych oficerów. Do najokazalszych budowli tego typu należą domy wypoczynkowe: w Rabce, Truskawcu, Krynicy, Zaleszczykach i Cetmiewie.

Podoficerskie domki wypoczynkowe, przeważnie z drewna, jedno lub dwurodzinne, budowane są w okolicach leśnych lub w miejscowościach lotniskowych. Każde D. O. K. ma ich po kilka.

W Sanatorjach i domach wypoczynkowych starano się o jaknajlepsze warunki sanitarne (jedyny w Polsce, a może nawet w Europie typ tego rodzaju budowli).

Kasyna oficerskie i podoficerskie są to przeważnie budynki pozostałe po zaborcach. W lwiej części nie przedstawiają prawie żadnej wartości architektonicznej; dopiero obecnie są przerabiane w duchu nowoczesnej architektury. Do najciekawszych i już całkiem przez budownictwo polskie wykonanych, należą kasyna w Łodzi, Dęblinie, Włocławku i Grodnie.

Z domów żołnierskich wystawiono tylko najciekawsze, w Lublinie, Przemyślu, Bielsku i Równem. Dom Żołnierza w Lublinie jest największym i najbardziej monumentalnym tego typu budynkiem w Polsce. Gmach ten posiada wspaniałe sale: zebrań, kinową, gimnastyczną, i szereg innych.

Planów szpitali i izb chorych było na wystawie kilkanaście; z tych wymienić należy kilkupiętrowy pawilon oczny w Poznaniu, pawilon chirurgiczny w Brześciu n/B., budujące się Sanatorium w Otwocku i wzorowo urządzone izby chorych w Katowicach i na Okęciu w Warszawie.

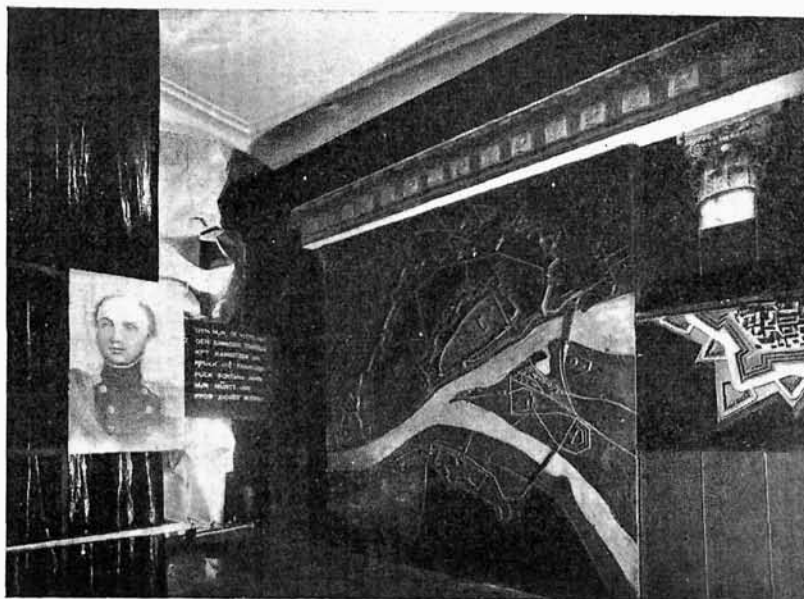
W tejże sali wystawiono szereg planów, perspektyw, fo-

tografji i wykresów, dotyczących takich budynków, jak: stajnie, hale warsztatowe, garaże, ujeżdżalnie, różne typy magazynów, działownie, kuchnie, wozownie, strzelnice i t. p. Między tymi budynkami są takie, których typ już definitywnie został ustalony, (stajnie, magazyny, kuźnie i strzelnice). Ile magazynów i stajni wykonano w ciągu dziesięciolecia, mówią wykresy: stajni 326.895 m<sup>2</sup>. i magazynów 942.264 m<sup>2</sup>.

Przechodzimy do sali instalacyj, gdzie, podobnie jak w poprzedniej, ustawiono modele, projekty, wykresy i fotografie, ilustrujące typy i systemy różnych instalacyj wodociągowych, kanalizacyjnych, elektrycznych, centralnego ogrzewania, wież ciśnień, hydroforów, pralni i kąpielisk, kuchni parowych i studni. Z rozwieszonych tablic statystyczno - porównawczych widać, że elektryfikacja obiektów koszarowych jest prawie zakończoną, gdyż energia elektryczna została już do 80% budynków doprowadzona, przy pomocy własnej sieci rozdzielczej (800 km.), której, jako źródło energii służą, oprócz: elektrowni ogólnych, elektrownie wojskowe, obsługujące 20% obiektów. Ogólne roczne zużycie energii na oświetlenie w tysiącach wynosi 6.000.000 świecogodzin — dla elektryczności, 360.000 śg. — dla nafty, 450.000 śg. dla gazu. Na innych wykresach widać wydatną pracę w kierunku zaopatrzenia w zdrową wodę obiektów wojskowych, dzięki setkom kilometrów wybudowanych linii wodociągowych (250 km. sieci), studni zwykłych i artezyjskich (około 2.700) i wież ciśnień. Również i w dziedzinie kanalizacji budownictwo wojskowe wykonało cały szereg obiektów (350 km. sieci) i przeszło 1.800 lokalnych oczyszczalni różnego typu. W tej też sali wystawiono projekt typowego budynku gospodarczego na 1000 ludzi, z instalacjami kąpielowymi, pralnią mechaniczną i kuchnią parową. Projekt skanalizowania i zaopatrzenia w wodę kompleksu koszar, przewidujący budowę studni, wieży ciśnień i stacji oczyszczania ścieków, wykazuje jak wielkie trudności ma służba budownictwa w terenie. Ogółem skanalizowanych zostało 64% obiektów, przy czem w poszczególnych D. O. K., procent ten dochodzi do 87%, w wodociągi zaopatrzone 44%, a w poszczególnych D. O. K. 75% obiektów.



#### 4. Wystawa Budownictwa Wojskowego.



Fragment sali honorowej, wyk.: St. Połujan i Poliński.

Na dużym modelu ściennym widać poglądowo przedstawione nocne oświetlenie lotniska i przyległych terenów, przy pomocy latarni lotniczych, reflektorów, świateł-przeszkód i świateł granicznych. Obok umieszczono model wieży ciśnień, systemu Monnoyera o zbiorniku 500 m<sup>3</sup>, model zespołu anten na budynku mieszkalnym i modele urzędów, zabezpieczających budynki specjalne przed rozładowaniami atmosferycznymi.

W następnej salce zgromadzono ekspozycje Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na naczelnym miejscu Centralny Instytut W. F. i P. W. na Bielanach w Warszawie w modelu, planach, rysunkach perspektywicznych; jest to jeden z największych tego typu instytutów w Europie. Obok kilku pomniejszych urzędów sportowych, jak 26 p.p. we Lwowie, Szkoły Podchorążych w Ostrowi-Mazowieckiej i Klubu Legji w Warszawie, widzimy ośrodki wychowania fizycznego w Kielcach i Brześciu nad Bugiem.

W sali Funduszu Kwaterunku Wojskowego, (zaprojektowanej przez T. Gronowskiego), wisiała na naczelnym miejscu mapa Polski, na której wrysowano ukończone lub będące w budowie mieszkania oficerskie i podoficerskie. Kilka kolorowych wykresów i dyskretne rozmieszczenie kilkudziesięciu fotografii, projektów, planów, i perspektyw, opowiada zajmująco o pracach budowlanych Funduszu.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego został utworzony w 1927 roku i ma za zadanie budowę domów mieszkalnych dla oficerów i podoficerów Wojsk Polskich. Budynki F. K. W. są projektowane ekonomicznie, co nie przeszkadza, że są wyposażone we wszystkie urządzenia nowoczesnej techniki sanitarnej, bez względu na miejscowość, gdzie się znajdują, czy na Kresach Wschodnich, czy w Warszawie. Fundusz Kwaterunku Wojskowego wybudował dotychczas około 500 domów mieszkalnych o 15,000 izb, kosztem blisko 90.000.000 zł., dzięki czemu pokrył w 1/3 ogólne zapotrzebowanie na mieszkania wszystkich oficerów i podoficerów W. P.

W wielkiej sali balowej kasyna, zamienionej na salę wystawową, rozmieszczono najciekawsze ekspozycje Dep. Bud. M. S. Wojsk., Marynarki i K. O. P-u. Korpus Ochro-

ny Pogranicza w początkach swego istnienia musiał budować swoje stacje i domy z drzewa. Powodem tego były trudności w otrzymaniu innych materiałów budowlanych na Kresach Wschodnich. Korpus O. P., nie posiadając żadnych pomieszczeń, budował, mimo to, szybko i według zasad nowoczesnej techniki sanitarnej. Pierwsze strażnice o charakterze polskich drewnianych budynków kresowych doskonale objaśniają fotografie, rysunki i model drewniany. Po okresie budownictwa drzewnego, K. O. P. rozpoczął wznosić budowle murowane, pod względem architektonicznym nowoczesnie zaprojektowane. Dobrym przykładem zastosowania współczesnej architektury jest budynek koszarowy K. O. P-u w Snowie, obecnie ukończony. K. O. P. wyzyskał również stare dwory i pałace kresowe, pozostające w ruinie, przerabiając je na mieszkania i kasyna oficerskie (Snów, Wołożyn i Hoszeza).

Na pustych do niedawna wzgórzach Oksywji wzniesiono w ciągu dziesięciolecia monumentalne budowle marynarki wojennej, jak n. p. Dowództwo floty, kościół garnizonowy, koszary, szpitale, warsztaty, domy mieszkalne, magazyny i t. p. Na rysunkach, w modelach i fotografiach, widać ciekawą budowę nadbrzeży i falochronów, wykonywanych już przez polską firmę, dalej widać prace około pogłębiania dna morskiego, jak również budowli, na palach Raymonda fundowanych. Marynarka wojenna wybudowała w ciągu lat dziewięciu 280.000 m<sup>2</sup> budynków, 4.500 m. b. nadbrzeża i kilkanaście budowli w Pińsku i Modlinie. Efektowne i oryginalne wykresy plastyczne ułatwiały zwiedzającym wystawę orientację. Jedną z najpilniejszych prac, jakie budownictwo wojskowe zaraz po wyjściu zaborców miało do rozwiązania, było zagadnienie budowy nowych koszar. Typ ich należało jaknajszybciej ustalić. Jakimi drogami studjów dochodził Dep. Bud. do tego lub innego typu, pokazano na planszach rysunkowych, rozmieszczonych na jednej ze ścian wystawy.

Więc najpierw — typy koszar rosyjskich, niemieckich i austriackich, pokazane z ich zaletami i wadami, a dalej już na nich oparte nowe typy koszar mniej lub więcej oszczędnie zaprojektowanych. Wreszcie typy już całko-



5. Fragment Wystawy Budownictwa Wojskowego. Stoiska lotnictwa i Marynarki. Wyk. wg. proj. arch. J. Sosnkowskiego.

wicie polskie—przemysłane i tanie. Na jednego żołnierza przypadający koszt budynku koszarowego wyniósł w roku 1929, 1.600 zł., a w roku 1955 doszedł do 650 zł. Wybudowano ogółem koszar w ciągu dziesięciolecia (od 1925 do 1955) 1.509.629 m<sup>3</sup>. Pokazane na wystawie wnętrza sal żołnierskich, izb podoficerskich, korytarzy, świetlic lub umywalni, mówiły o ewolucji pojęcia „koszarowości”, które dziś w wojsku naszym nie oznacza już „brzydkiej” budowy. Sprawę koszar i ich typy omawia bliżej w osobnym artykule arch. Lisiecki.

W tej sali pokazano też projekty kilku szkół wojskowych, oraz ich wewnętrzne urządzenia n. p. Szkołę Podchorążych w Dęblinie, Korpusy Kadetów we Lwowie i Rawiczu.

Duże zainteresowanie u zwiedzających wystawę budziły eksponaty budowli lotniczych. Były to już objekty całkowicie przez Dep. Bud. wykonane w odrodzonej Polsce. Widziało się tam rzuty i perspektywy różnych typów hangarów, magazynów, warsztatów i całego szeregu budynków pomocniczych, jak dowództwa pułków, kasyna, domy mieszkalne, wieże ciśnieni i szereg innych. Jasno przedstawione wykresy objaśniały skomplikowane dane techniczne, lub mówiły o wydatkowanych sumach na rozbudowę lotnictwa polskiego w ostatnich latach.

Na jednej ze ścian umieszczono kilkadziesiąt wykresów o treści ogólnej. Na jednym z nich krzywa spadku kosztów budowy, przypadających na jednego żołnierza i konia, opada znacznie silniej, niż krzywa koniunkturalnego spadku cen, co jest wynikiem oszczędniejszego projektowania, przyczem ilość m<sup>3</sup> przypadających na jednego żołnierza (16 m<sup>3</sup>) i konia (26 m<sup>3</sup>), została niezmienną. Inny grafikon stwierdza, że przy robotach budowlanych, personelu wojskowego z wyższym wykształceniem było

w roku 1955 — 85%, ze średnim 90%, z niższym 80%, a w robotach instalacyjnych w roku 1955 — z wyższym wykształceniem 92%, ze średnim 50%, z niższym 50%. Inne grafiki i wykresy omówiono już w tym artykule na innym miejscu. Nakoniec wspomnieć jeszcze należy o kilku gmachach reprezentacyjnych, nowowznoszonych, jak Wojskowy Instytut Geograficzny i Kierownictwo Marynarki Wojennej w Warszawie, dalej sanatorium dla gruźlików w Otwocku, całkowicie z ruiny odrestaurowany Gmach Sztabu Głównego, (d. Pałac Saski w Warszawie) i gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Salką z zabytkami, której pomysłowa dekoracja wyróżniała się na tle innych dekoracji wnętrza, zamykał się szereg salonów Wystawy Budownictwa Wojskowego.

Tak wyglądała w ogólnym zarysie Wystawa Piętnastolecia Budownictwa Wojskowego, którą należałoby jeszcze pewnymi uwagami i danymi statystycznymi uzupełnić.

„Zadania budownictwa wojskowego w odrodzonej Polsce przekraczały te obowiązki, które na organach budownictwa innych armij spoczywały i spoczywają. Z siedemnastu województw jedynie trzy nie uległy zniszczeniu na skutek działań wojennych. Wojna światowa, a następnie wojna polsko - bolszewicka, doprowadziły do zupełnego zrujnowania niemal wszystkich obiektów wojskowych. Armje walczące, kilkakrotnie przechodzące przez Polskę, w pierwszym rzędzie przy odwróceniu, niszczyły objekty wojskowe. O rozmiarze tego zniszczenia może świadczyć fakt, że jeszcze dziś po 15 latach pokoju nie zdołało Państwo odbudować wszystkich zrujnowanych budowli wojskowych. Sprawa odbudowy zniszczonych obiektów wojskowych i cywilnych w pierwszym okresie, była nadzwyczaj trudną do rozwiązania. Całą Polskę ograbiono z materiałów budowlanych, gdyż wszystko, co tylko nadawało się do budowy okopów lub umocnień polowych, zostało zarekwirowane, a później zniszczone. Trzeba więc było, zaraz po zorganizowaniu Państwa, przystąpić do odbudowy i uruchomienia zniszczonych wytwórni materiałów budowlanych. Niemcy w czasie wojny burzyli celowo wszystkie fabryki, aby w ten sposób z Polski uczynić jedynie konsumenta przemysłu niemieckiego. O fakcie zrujnowania podstaw gospodarczych Polski świadczy odżywienie naszych lasów, co później tak bardzo szkodliwie odbiło się na drzewostanie i konstrukcjach z drzewa, które w straszliwy sposób zostały zagrzybione.

„Z powodu braku odpowiednich materiałów budowlanych, nie mogliśmy, tak jak Niemcy, wykorzystać naszego okresu inflacyjnego. Niemcy, których państwo wcale nie uległo zniszczeniom wojennym, w okresie inflacyjnym, mając gotowe aparaty techniczne i wszystkie wytwórnie, tak przeinwestowali swój kraj, że konsekwencje tego będą ponosić, a z nimi cała Europa, jeszcze przez długie lata. My, zaś musieliśmy sprawę odbudowy rozłożyć na całe lat dziesiątki.

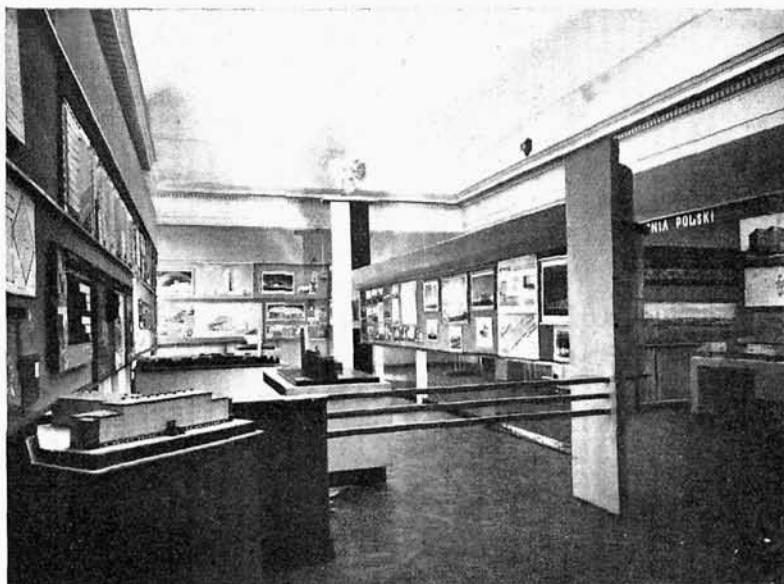
„Armja polska, poza odbudową pomieszczeń dla żołnierzy musiała stawiać całkiem nowe objekty, głównie dla lotnictwa i innych działów wojsk technicznych; zbudowaliśmy, od 1919 roku prawie 9.000.000 m<sup>3</sup>. rozmaitych budynków, a przeszło 4 razy tyle odbudowaliśmy budynków, zniszczonych w czasie wojny<sup>1)</sup>.

Praca budownictwa wojskowego obejmuje wykonywanie nowych budowli, remonty starych obiektów, oraz zarząd nieruchomościami wojskowymi. Zadaniem budownictwa

<sup>1)</sup> Z części odczytu Szefa Dep. bud. dyr. inż. L. Torunia.



Fragment działu wykresów i lotnictwa.



Fragment działu kościołów i domów wypoczynkowych.



Fragment działu Korpusu Ochrony Pogranicza.



6—8. Arch. Jerzy Sosnkowski (Warszawa).  
Projekt urządzenia wystawy budownictwa  
M. S. W. w Kasynie garnizonowym w War-  
szawie.



9. Wykres kubatury pobudowanych koszar. Wyk.: Ilnatowicz, Makowiecki i Pigulowski.

wojskowego jest przede wszystkim — dostarczyć pomieszczeń dla ludzi i koni, oraz pomieszczeń dla wszelkiego sprzętu i materiału wojskowego, dalej budowa i rozbudowa lotnisk wojskowych, zaopatrzenie oddziałów w wodę i prąd elektryczny, budowa strzelnic, ujeżdżalni, placów ćwiczeń, poligonów artyleryjskich i t. p. Wszystkie nowe budowle wojskowe są wznoszone według dyrektyw właściwych czynników wojskowych. W zakresie remontów działalność budownictwa obejmuje przede wszystkim roboty budowlane, mające na celu utrzymanie w dobrym stanie budowli istniejących, ciągle na skutek użycia niszczących, oraz przebudowę obiektów wojskowych, celem przystosowania ich do nowego przeznaczenia.

Aby zmniejszyć koszty budowy, a zarazem usprawnić budownictwo wojskowe, zreorganizowano Dep. Bud. M. S. Wojsk. w kierunku decentralizacji, zwiększwszy jednocześnie bezpośredni nadzór nad działalnością okręgowych szefostw budowlanych. Same szefostwa odciążono, zabierając im pracę administracyjną, a powiększając jednocześnie obowiązki w dziedzinie czysto technicznej. W związku z tem zostało wydanych cały szereg przepisów i instrukcyj, n. p. o gospodarce budowlanej, o nadzorze technicznym, o konserwacji budynków, o warun-

kach technicznych wykonywania budowli wojskowych i t. p. Do dużej oszczędności dochodzi się po wielu próbach. Z początku swego istnienia Dep. Bud. M. S. W. wszystkie projekty budowli rozdzielał inżynierom cywilnym, którzy za swą pracę otrzymywali procentowe wynagrodzenie od kosztorysu danego budynku. Później akcją projektodawczą ześrodkowano w centralnym biurze Dep. Bud. Doświadczenie jednak życiowe wykazało, że centralizacja ta, w tak różnorodnych warunkach, jakie miało budownictwo wojskowe, jest zgubna i typy budynków w centralnym biurze powstałe, musiały być na terenie prawie zawsze przerabiane. Obecnie od 5 lat biura projektów Dep. Bud. nie posiada. Szefostwa Budownictwa wszystkich D. O. K. biorą sobie projektantów z najlepszych inżynierów miejscowych. Dep. Bud. daje Szefom Bud. tylko wytyczne, uzgadnia projekty i zatwierdza oraz przeprowadza inspekcję nad ich wykonaniem. Idąc dalej w kierunku oszczędności i usprawnienia działalności Dep. budowlanego zakazano wykonywania robót budowlanych, tak zwanym sposobem gospodarczym, polecając równocześnie oddawanie ich tylko drogą przetargów firmom krajowym. Przy oddaniu robót danej firmie decyduje przede wszystkim jej fachowość i solid-





10. Wykres kubatury pobudowanych stajen. Wykonali: Ihnatowicz, Pigułowski i Makowiecki.

ność. Zaniechano również procentowego wynagradzania inżynierów projektantów i kierowników robót w zależności od kosztów danej budowy. Zastosowano dla nich wyłącznie wynagrodzenie ryczałtowe z nimi uzgodnione (według pewnych norm), na ściśle określony termin ukończenia roboty.

Pozatem Dep. Bud. opracował szereg typów i norm poszczególnych elementów, mając za cel jaknajekonomiczniejsze rozwiązanie danego zagadnienia. Drobne remonty przekazano dowódcom oddziałów, celem zmniejszenia kosztów administracyjnych, sobie zatrzymując tylko nadzór nad celowością danego remontu.

Wystawa pokazała, że budownictwo wojskowe i w dziedzinie administracji nieruchomości (w ciągu piętnastolecia) wiele rzeczy unormowało, jak np. sprawę wynajmu mieszkań dla oficerów i podoficerów, stan sanitarny i techniczny tychże, jak również i dochodowość kwater osób wojskowych, zmniejszono koszty asenizacyjne. Szereg garnizonów otrzymał nowonabyte tereny ćwiczebne w ilości około 25.708 ha. Obozy ćwiczeń i poligony zwiększono o 51.926 ha.

Również i w dziedzinie zaopatrzenia armji przeprowadzono rozbudowę składnic uzbrojenia, składów amunicyjnych

i magazynów. Wszędzie trzeba było wykonać koszary, wartownie, sortownie, elektrownie i mieszkania, jak również doprowadzić drogi, postawić ogrodzenia, założyć instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i elektryczne. Rozbudowano również kilka wielkich lotnisk w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Toruniu, Bydgoszczy i Dęblinie, wykonując urządzenia pola wlotów, budowę hangarów, warsztatów, koszar, magazynów, biur i domów mieszkalnych i zaopatrując wszystkie te budowle we wszelkiego typu urządzenia instalacyjne i pomocnicze. W zakresie pomieszczeń żołnierskich z większych obiektów wybudowano koszary: w Rembertowie, Mołodecznie, Wilnie, Podbrodziu, Grodnie, Gniewie, Baranowiczach, Kielcach, Sandomierzu, Katowicach, Królewskiej-Hucie, Dęblinie, Skniłowie, na Okęciu, w Ławicy, Toruniu i innych; stare koszary odbudowano w kilkudziesięciu garnizonach, wykonano budowę kilkunastu obiektów dla pomieszczenia jednorazowego wcielenia rekruta, budowę strzelnic szkolnych, kuchen parowych, ujeżdżalni i stajni.

Tak wyglądają, w krótkim zarysie, prace budownictwa wojskowego, przedstawione na wystawie budowlanej i na tym miejscu raz jeszcze przypomniane.

*Major Inż. Aleksander Król*



1. Wojskowa Szkoła Inżynierów i Artylerji z początku XIX wieku.  
Budynek do dziś istniejący w Warszawie przy ul. Miodowej. (Z albumu Schmidtnera z r. 1823).

**ALEKSANDER KRÓL**

## BUDOWLE ZABYTKOWE W WOJSKU

W porównaniu z Francją, Niemcami lub Italią jesteśmy krajem dość ubogim w pomniki dawnej architektury polskiej. Złożyło się na to położenie Rzeczypospolitej, w pośrodku terenu ciągłych wojen leżącej, co było powodem zniszczenia wielu zabytków budownictwa. Te z nich, które dzięki szczęściu lub przypadkowi ocalały, powinniśmy otoczyć czułą opieką. Przykładów tej serdecznej troskliwości nie brak jest w wojsku naszym. Czyż nie jest znamienym fakt przeznaczenia przez II Wiceministra Spraw Wojsk., Gen. Sławoj-Składkowskiego przeszło pół miliona zł. na budowę Muzeum Wojska w Warszawie, albo piękny gest pułków kawalerji, które z własnych funduszków odnawiają wnętrza wawelskie; czy nie mówią za siebie, sięgające w dziesiątki tysięcy złotych, składki oficerów i podoficerów na odbudowę starych świątyń lub na odnowienie królewskiego zamku w Grodnie? Wreszcie, jakżeż rozczulającym jest restaurowanie przydrożnych kapliczek i krzyży przez Korpus Ochrony Pogranicza! Takim skromnym hołdem, jakże jednak wymownym, były na Wystawie Budownictwa Wojskowego dwie sale, honorowa i zabytkowa. W salkach tych pokazało Wojsko społeczeństwu, jak bardzo kocha tradycję i w jaki sposób opiekuje się dziełami dawnych inżynierów i budowniczych polskich.

Opiekę nad zabytkami, będącymi własnością M. S. Wojsk, sprawuje Szef Departamentu Budownictwa przez swoje organa wykonawcze: wydział inspekcji i szefów budownictwa korpusów. Działają oni na podstawie rozkazów II Wiceministra i Szefa Dep. Budownictwa, w ścisłym porozumieniu z konserwatorami wojewódzkimi. Departament Budownictwa posiada szczegółową ewidencję zabytków architektonicznych, będących jego własnością, w postaci zdjęć rysunkowych, fotografii i opisów danego obiektu. Projekty rekonstrukcji zabytków wykonują znani ze swoich prac specjaliści-architekci. Sumy, wydatkowane na remonty tych budowli są stosunkowo nieduże, biorąc pod uwagę, że część kredytu idzie na adaptację budynku dla potrzeb wojska. Wydatki na konserwację i adaptację budynków w ostatnich 5-ciu latach wynoszą w roku 1929/30: 195.754 zł. 70 gr. — w roku 1930/31 t. 245.329 zł. — w roku 1931/32: 452.382 zł. — w roku 1932/33: 890.490 zł. i wreszcie w roku 1933/34 — 532.406 zł. Sumy te zarazem tłumaczą nam ogromne zniszczenie, jakiemu uległy budynki w cią-

gu 120 lat niewoli i ostatniej wojny. Rządy państw zaborczych nie troszcząc się o nic, przyczyniły się również do ich ruiny. Reszty dokonał czas i chciwa ręka obcego żołdaka.

Przyjrzyjmy się teraz szczegółowo samemu zabytkom, a dla łatwiejszej orientacji, podzielmy je na **dwie grupy**, zgodnie z ich przeznaczeniem, a to na zabytki: budownictwa wojskowego i budowle cywilne, adaptowane na użytek wojska. Podział ten, w całym szeregu wypadków ułatwi nam orientację wśród różnych zabytków architektonicznych i wytłumaczy nam dziwny rzut poziomy lub nieodpowiednią elewację któregoś z tych budynków, w stosunku do obecnego ich przeznaczenia. Chcąc scharakteryzować te dawne budowle wojskowe, trzeba im się przyjrzeć dokładnie. Najliczniej między nimi są reprezentowane dawne twierdze i zamki polskie, resztki fortyfikacji miast (baszty lub bramy miejskie), koszary, kościoły i kaplice, śpichrze, kordegardy, magazyny, zbrojownie i szpitale. Są to budowle z różnych epok, mniej lub więcej ciekawe, lepiej lub gorzej zachowane; wojsko używa je do różnych celów, bądź jako koszary oddziałów, bądź jako magazyny, kasyna oficerskie i podoficerskie, domy mieszkalne, świetlice i t. p. Najcenniejszymi z posiadanych zabytków architektonicznych są średniowieczne zamki, pierwotnie gotyckie, Ujazdowski w Warszawie i Stary Królewski w Grodnie, krzyżackie w Toruniu i Gniewie (w Toruniu są również baszty i mury miejskie), dalej z budowli renesansowo-barokowych mamy zamki w Brzeżanach, Tarnopolu i Jarosławiu; z czasów saskich i Stanisława Augusta, koszary na Żoliborzu w Warszawie (największe i najpiękniejsze z tego czasu koszary w Polsce), monumentalny gmach koszar Artylerji Konnej Gwardji przy ulicy Gęsiej w Warszawie; kordegardy w Poznaniu, Lwowie i Płocku; potężne magazyny i śpichrze w Modlinie, Poznaniu, Toruniu, Sandomierzu i w Warszawie (na Agrykoli); dalej arsenały we Lwowie i Modlinie, wreszcie szpitale, z pięknym, pobonifraterskim, szpitalem garnizonowym we Lwowie (fundacji Sobieskiego z roku 1659). Muszę tu jeszcze wspomnieć o fortyfikacjach na rozkaz Napoleona, za czasów Księstwa Warszawskiego wznoszonych, w Modlinie i Zamościu. Kryją one zazdrośnie pomiędzy potężnymi blokami bastjonów ciekawe fragmenty polskiego budownictwa fortyfikacyjnego. Podobnie i w twier-





Mapka miejscowości, w których znajdują się budowle zabytkowe, będące w ewidencji i konserwacji Ministerstwa Spraw Wojskowych.

dzach, przez Rosjan budowanych, spotykamy się z szeregiem budynków, n. p. w Brześciu, Dęblinie, w Cytadeli Warszawskiej, projektowanych przez architektów-Polaków Gołońskiego, Idzikowskiego, Schucha, Gay'a i innych, wychowanych w tradycji wielkiej architektury Stanisławowskiej. Niektóre z tych budowli fortecznych pochodzą z okresu neogotyku i znajdują się między innymi w Modlinie.

Drugą grupą budowli, z charakteru cywilnych, a później dopiero na użytek wojska przerobionych, to dawne pałace królewskie, magnackie dwory, potężne klasztory, starożytne kościoły i kaplice. Niema między nimi pomników o znaczeniu europejskim, niema nawet budowli takich, jak pałace w Baranowie lub w Krasieczynie, za to są one pięknymi i charakterystycznymi dziełami kultury prowincjonalnej polskiej z XVII i XVIII ww.

Wojsko wykorzystało je, jak mogło najlepiej, biedząc się niejednokrotnie z ich wnętrzem, do innego celu przeznaczonem. Do najcenniejszych gmachów architektury z XVII i XVIII ww. należą pałace królewskie w Warszawie i Grodnie. Pałac Saski, kilka razy przebudowywany, w obecnym odbudowanym stadium jest dziełem architekta A. Idzikowskiego. Pałac w Grodnie, wzniesiony współcześnie z Saskim, przeważnie utracił szczegóły architektoniczne. Dawny pałac Ks. Jabłonowskich we Lwowie, jest jednym z ciekawszych budynków z końca XVII wieku, i pomimo przeróbek, zachował elewację barokową i kilka niezłych wnętrz. Pałace warszawskie Sapiechów, Mostowskich, Radziwiłłów, Sierakowskich kryją niejednokrotnie interesujące fragmenty wnętrz architektonicznych; dwa z nich: pałace Sapiechów i Mostowskich, po szczegółowym odnowieniu, ukazały piękną architekturę fasad. Obok wyżej wspomnianych, zasługują na wyróżnienie pałace wileńskie Sa-

piechów, Paców i Służków, po częściowej rekonstrukcji, zachwycające swą ciekawą architekturą. Wreszcie mamy pałace: Biskupi w Toruniu (obecnie kasyno oficerskie), Radziwiłłów w Lublinie (odrestaurowane na dowództwo korpusu) i o monumentalnej elewacji gmach Komendy Miasta w Krakowie (dawny pałac biskupi). Na tem miejscu wspomnę jeszcze o pałacach wiejskich, zrekonstruowanych w stylu epoki przez wojsko, jak n. p. dawny pałac Mniszchów w Dęblinie, pałac Rdultowskich w Snowiu i pałac Tyszkiewiczów w Wołożynie; dwa ostatnie budynki odrestaurował z dużym pietyzmem Korpus Ochrony Pogranicza.

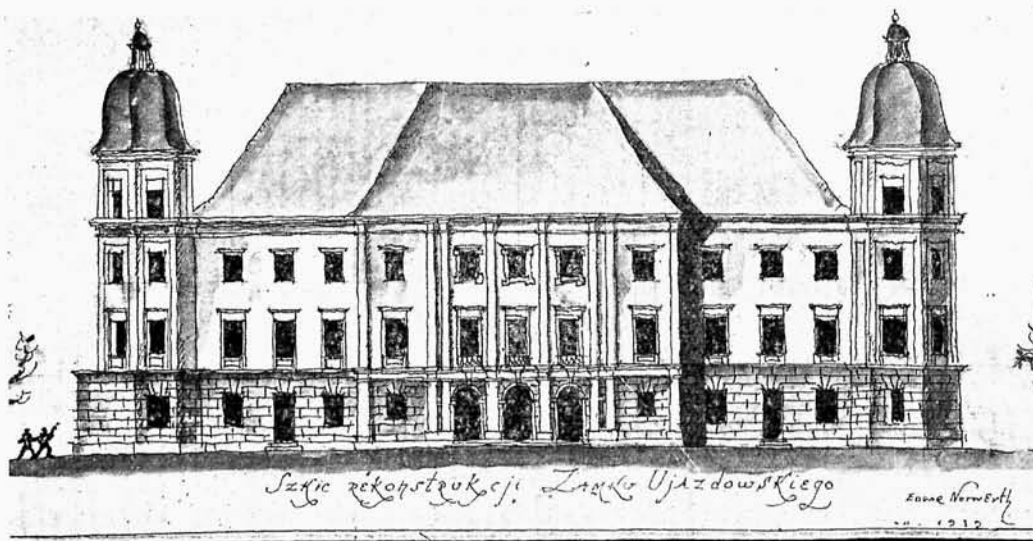
Do tego działu budowli, na potrzeby wojska przeznaczonych, zaliczyć należy zabytkowe kościoły i klasztory. Tych ostatnich jest w posiadaniu wojska około trzydzieści kilka, prawie wyłącznie pochodzących z XVII i XVIII stulecia. Do najokazalszych należą budynki poklasztorne Jarosławia, Lwowa, Brześcia n/Bugiem, Warszawy, Krakowa i Płocka. Ich cech stylowych, niejednokrotnie interesujących lub charakterystycznych, z powodu szczupłości miejsca, nie podaję. Najciekawszymi pod względem architektonicznym są kościoły zabytkowe, które pomimo szpetnych przeróbek wiele cech dawnego stylu do dziś dnia zachowały. Najstarszym jeszcze gotyckim kościołem jest fara witoldowa w Grodnie, obecnie z cerkwi prawosławnej przerabiana na kościół. Ma ona monumentalne kształty nawy głównej, wspartej na przyporach i potężną wieżę o oknach ostrołukowych. Dobrym przykładem renesansu polskiego jest architektura kościołów: Ś-go Ignacego w Wilnie, w Poznaniu i Przemysłu. Wczesny barok reprezentują świątynie Ś-tej Agnieszki w Krakowie, w Wilnie (potrynitarski kościół), w Jarosławiu, a rococo — kościół w Berezwezu. Klasycyzm Stanisława Augusta, kościół popijarski i ka-



2. Warszawa: Zamek Ujazdowski z pocz. XVIII w.  
Elewacja od strony Wisły (wg. rys. Głównego Archiwum Drezdeńskiego).



3. Warszawa: Zamek Ujazdowski jako szpital Główny Wojskowy.  
Elewacja od Alei Ujazdowskich. Po bokach 2 pawilony empirowe, wybudowane przez gen. Zawadzkiego w latach 1784, później w XIX w. całkowicie przerobione przez Rosjan. (Rys. z albumu Schmidtnera z 1823 r.)



4. Warszawa: Studium przebudowy d. Zamku Ujazdowskiego dla celów wojska.

(Wg. proj. arch. E. Norwertha z 1932 r.)

**Zamek Ujazdowski** jest budowlą średniowieczną (prawdopodobnie z końca XIV w.), posiadającą jeszcze w piwnicach izby gotyckie o 1 i 2-ch słupach. W ciągu wieków kilkakrotnie palony i niszczone; dzięki petyznowi książąt i królów odrestaurowany, m. in. za Zygmunta III (1647), za Jana Kazimierza na mennicę przez arch. Tito Livio Boratiniego przerobiony w 1663 roku. Przez Stanisława Augusta został (w 1766) odkupiony od ks. Kaspra Lubomirskiego — i подарowany miastu Warszawie na koszary. Po przeróbce — zakwaterowano w nim pułk gwardji pieszej litewskiej wraz z pułkową izbą chorych (lazaretem). Od 1810 roku zamieniono go na Generalny szpital wojskowy, który do dziś dnia w nim się mieści.

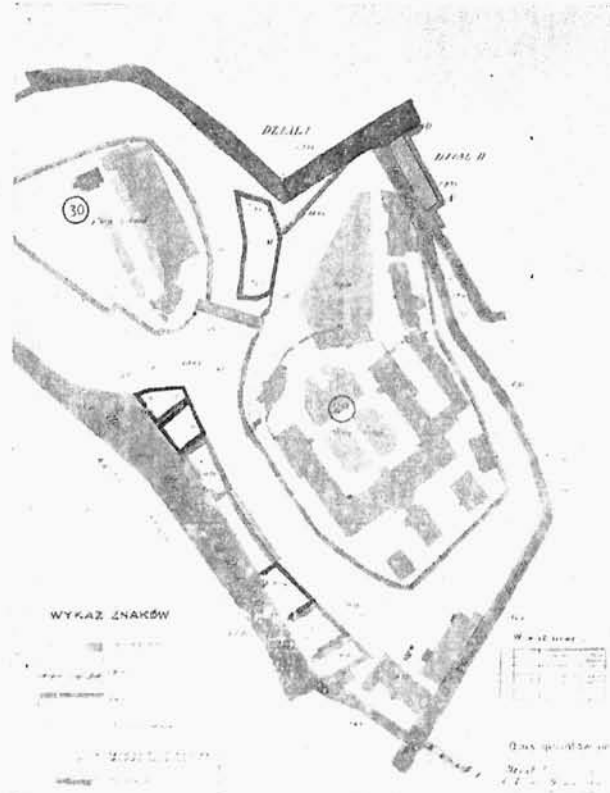




5. Grodno: Fragment starego Zamku od strony wjazdu.

Prastara budowla prawdopodobnie z XIII lub XIV w., tylko w części do dziś zachowana. W późniejszych czasach, za Stefana Batorego, wg. planu arch. Scota z Parmy przerobiona. W roku 1678 został przez Krzysztofa Paea odnowiony. Na podwórzu odkryto cenne wykopaliska fundamentów dawnych budowli z XII w. (?).

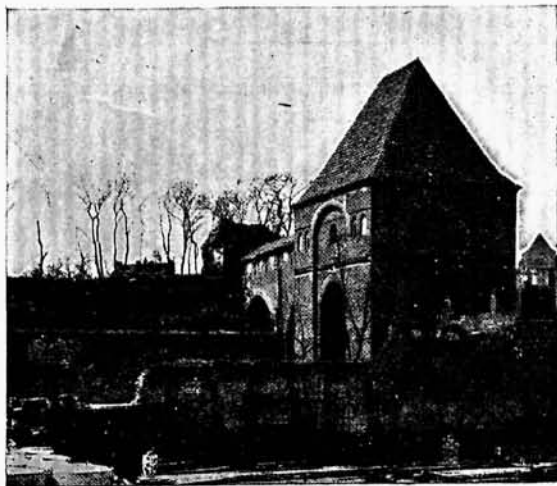
Nowy Zamek z rozkazu króla Augusta III wznosił arch. Jan Fryderyk Knöbel w połowie XVIII w. w stylu Ludwika XV. Tu mieszkał przed wyjazdem do Petersburga król Stanisław August. Gmach przerobili Rosjanie na koszary i szpital.



6. Grodno: Plan sytuacyjny starego i nowego Zamku.

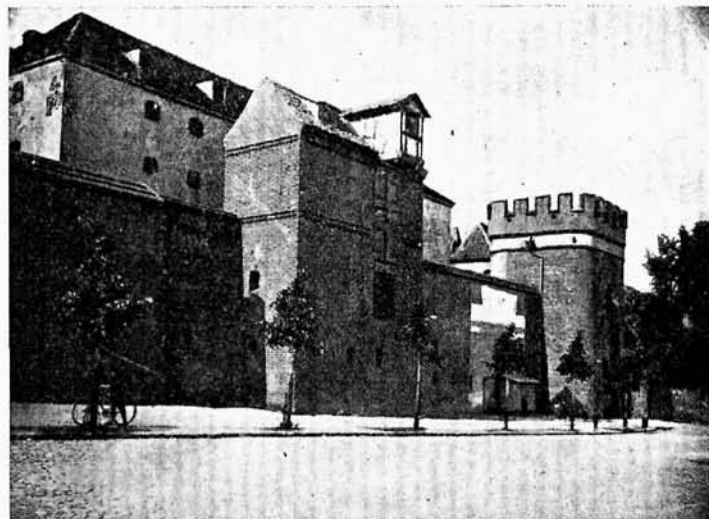
Stary Zamek — 30.

Nowy Zamek — 20.



7. Toruń: Ruiny zamku krzyżackiego z wieżą, zwaną „Danskerem“.

2-ga połowa XII wieku.

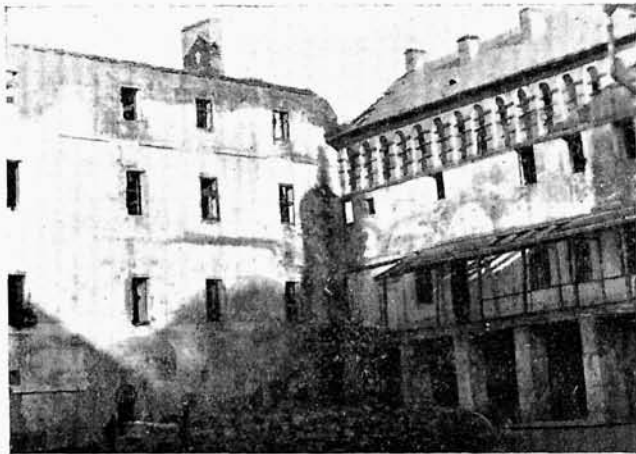


8. Toruń: część murów obronnych miejskich z XIII w. z basztą „Czerwoną“ i śpichrzem „Szwedzkim“.



### 9. Brzeżany: Widok d. Zamku Sieniawskich.

Zamek zbudował w 1554 r. Mikołaj Sieniawski, wojewoda ruski, w kształcie 5-cioboku z 3-ma potężnymi basztami — z dużym dziedzińcem wewnątrz murów i kaplicą zamkową. Należał do najpotężniejszych zamków kresowych. W czasie wojen kozackich oparł się szturmom (w latach 1648 i 1655). Po wygaśnięciu rodu Sieniawskich (1726 r.) jedyna córka ich wniosła dobra w dom Czartoryskich, poczem drogą spadku zamek dostał się do Potockich (1816 r.) Ci ostatni podarowali go (w stanie ruiny) w 1932 r. Ministerstwu Spraw Wojskowych. — Obecnie przerabiany jest na koszary.



10. Brzeżany: fragment dziedzińca zamkowego.

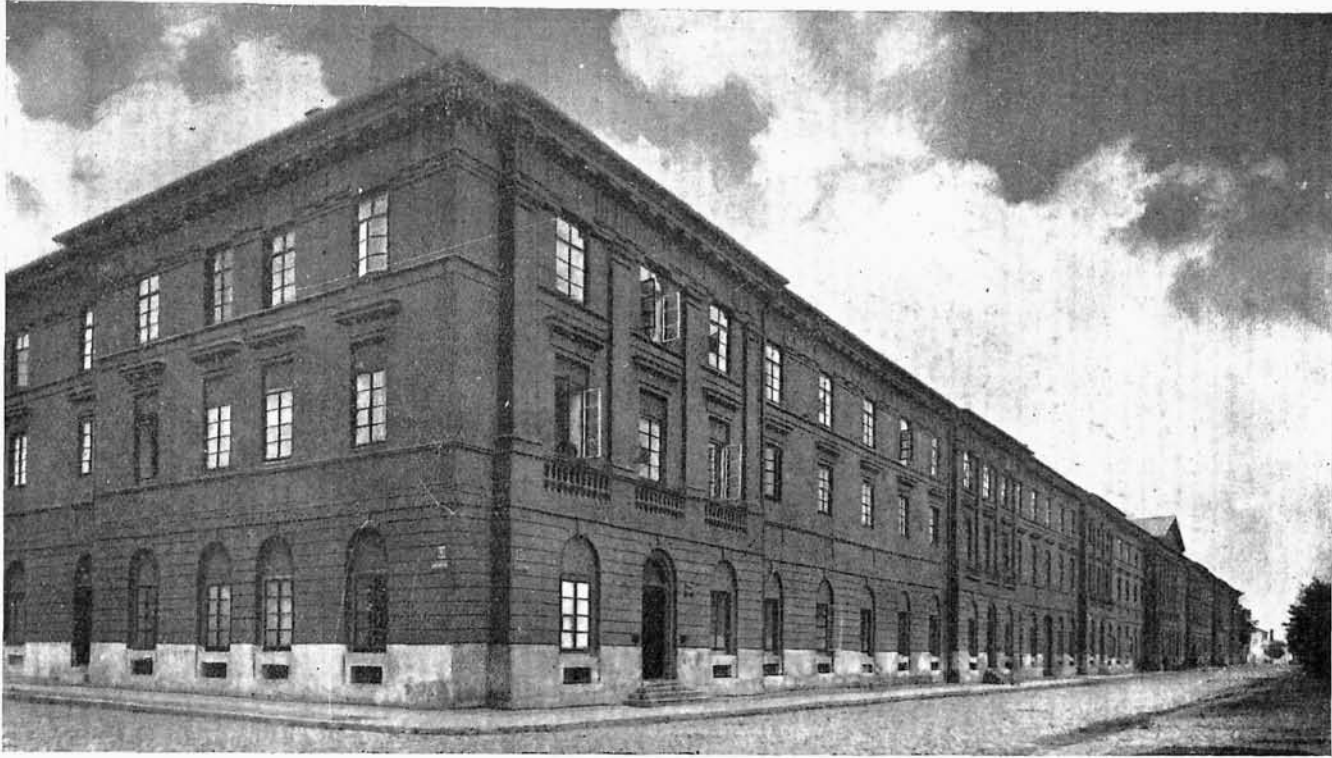


11. Brzeżany: kaplica zamkowa Sieniawskich z końca XVI w.



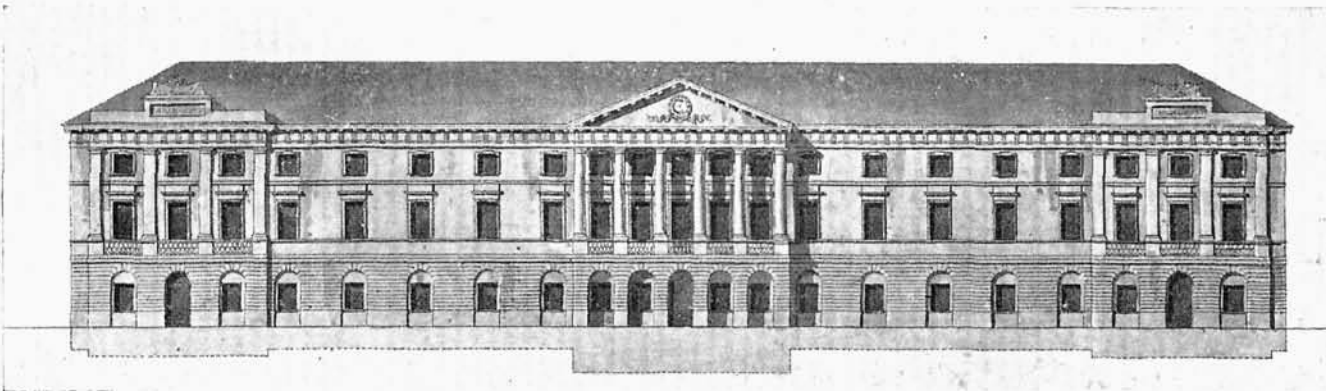
### 12. Tarnopol: Zamek Tarnowskich.

Wystawił go hetman Jan Tarnowski, a syn jego Krzysztof Kasztelan Wiśnicki umocnił. Następni właściciele ks. Ostrogscy dbali o jego obronność — dzięki czemu w latach 1575 — 1589 oparł się Tatarom. Potem kanclerz Tomasz Zamoyski zamek ten odziedziczył (1621 r.). W wojnach kozackich zniszczony, zostaje odrestaurowany przez Aleksandra Koniecpolskiego (1672 r.). Dzięki królowej Marysieńce przetrwał cały wiek XVIII w domach Sobieskich i Potockich. W 1834 r. sprzedany gminie, zostaje użyty na koszary austriackie, a dziś służy wojsku polskiemu.

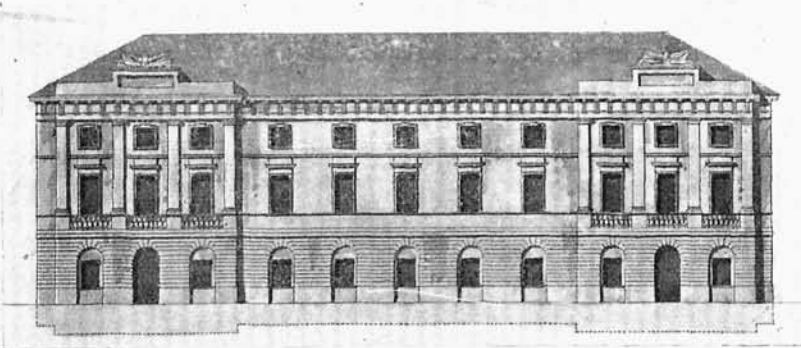


15. Warszawa - Żolibórz (Cytadela): Widok koszar od Wisły po restauracji dokonanej w 1951 — 52 r. pod kier. arch. B. Krzemienieckiego.

(Wg. rysunku z albumu Schmidnera, 1823 r.).



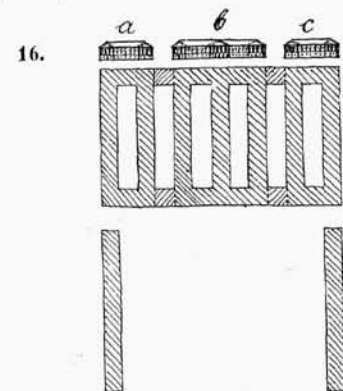
14. Warszawa-Żolibórz: Pawilon główny (b) koszar żoliborskich widziany od placu ćwiczeń.



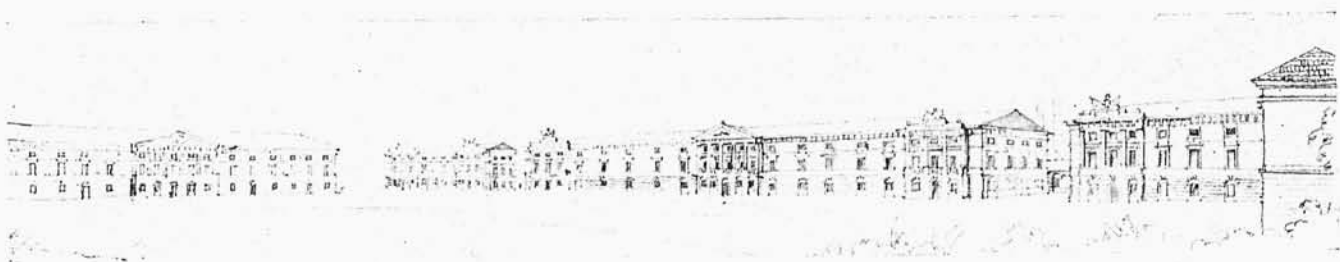
15. Warszawa-Żolibórz: Pawilon boczny (a i c) od placu ćwiczeń.

(Wg. rys. z albumu Schmidnera).

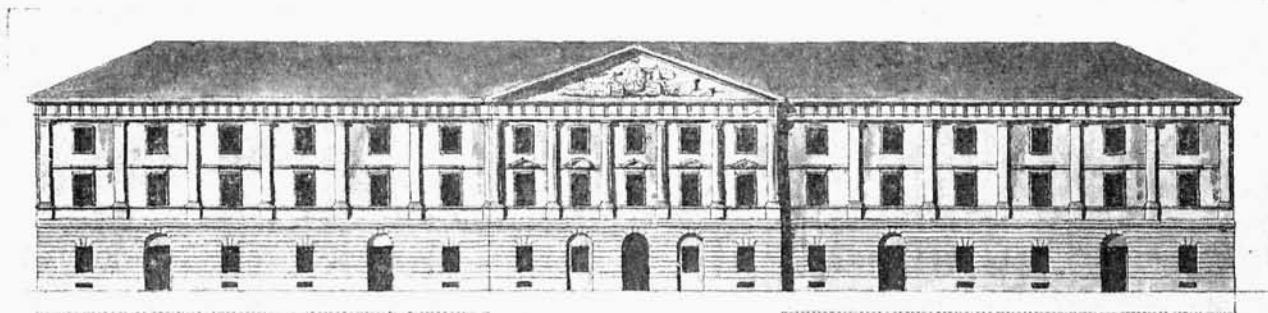
Są to dawne koszary Gwardyackie, wybudowane przez Gen. Poniatowskiego, ojca króla St. Augusta, w r. 1725, a zwane po r. 1760 Żoliborskimi. Kompleks koszar Gwardyackich tworzyło 7 pawilonów, prostopadle do Wisły ustawionych. Później połączono je razem, a z końcem XVIII w. arch. Gen. Stanisław Zawadzki przebudował je w stylu klasycznym. Około r. 1818 uległy znowu remontowi, wykonanemu przez arch. Majora Jakóba Kubickiego. Za czasów rosyjskich przerabiane kilkakrotnie nie zatraciły prawie nic z pięknej monumentalnej architektury klasycznej.







17. Warszawa-Żolibórz: Widok koszar z wielkiego dziedzińca (placu ćwiczeń).  
Ze szkicu J. Kubińskiego rysował mjr. inż. Aleksander Król.



18. Warszawa-Żolibórz: Elewacja koszar (pawilon Główny) od Wisły.  
(Wg. rysunku z albumu Schmidtnera, 1823 r.).



19. Warszawa-Żolibórz: Pawilon boczny z wielkiego placu ćwiczeń widziany.  
Fot. Photo-Plat.



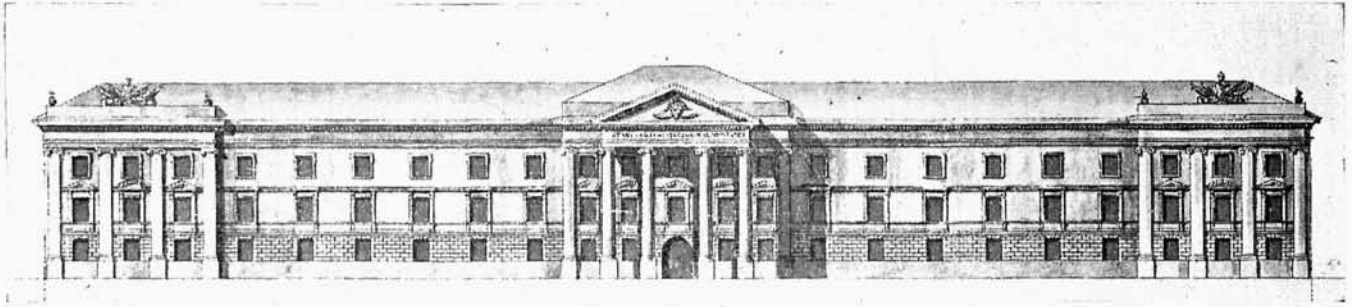
20. Warszawa-Żolibórz: Pawilon główny koszar i część bocznego — od strony placu ćwiczeń,  
Fot. Photo-Plat.



21. Warszawa-żolibórz: Fragment elewacji pawilona bocznego koszar (rys. 19), wzięty z placu ćwiczeń (arch. Gen. St. Zawadzki).  
(Fot. Photo-Plat.)

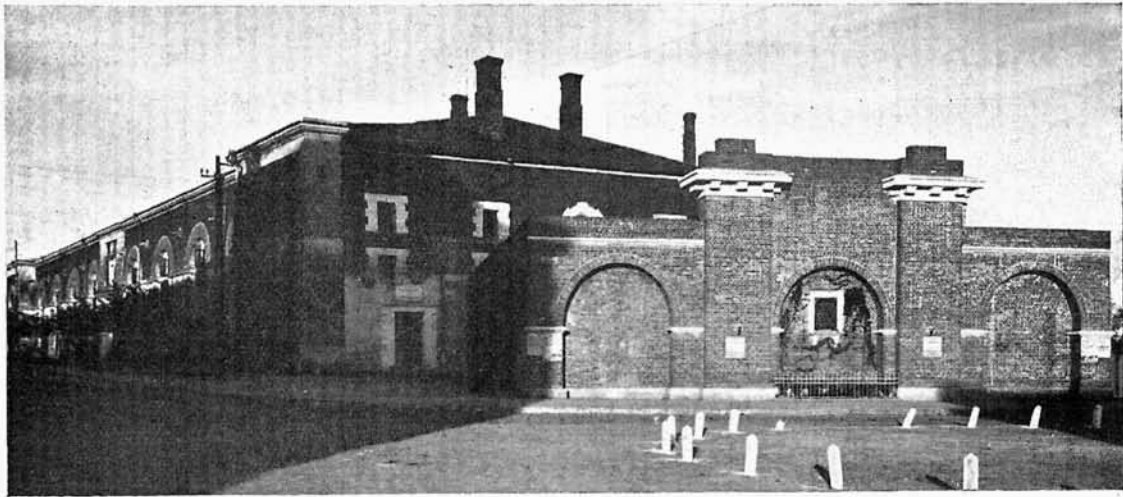


22. Warszawa-żolibórz: Dawny Komitet OO. Pijarów — t. zw. „Collegium Nobilium”.  
Wybudowany przed rokiem 1762. Był letniem mieszkaniem młodzieży, a po roku 1807 został (po przerobieniu) zakładem wychowawczym OO. Pijarów. Zachował częściowo elewację saską.



23. Warszawa: Dawne Koszary Artylerji Konnej Gwardji, przy ul. Gęsej.

Dawny klasztor — kupił St. August i przebudował go na koszary artylerji konnej w 1784 r. wg. planów arch. Gen. St. Zawadzkiego. Następnie przez Rosjan prze-  
robiony na więzienie. Odrestaurowany w 1933 r. pod kier. arch. B. Krzemienieckiego.



24. Zamość: Fragment dawnych fortyfikacji polskich z początku XIX w.



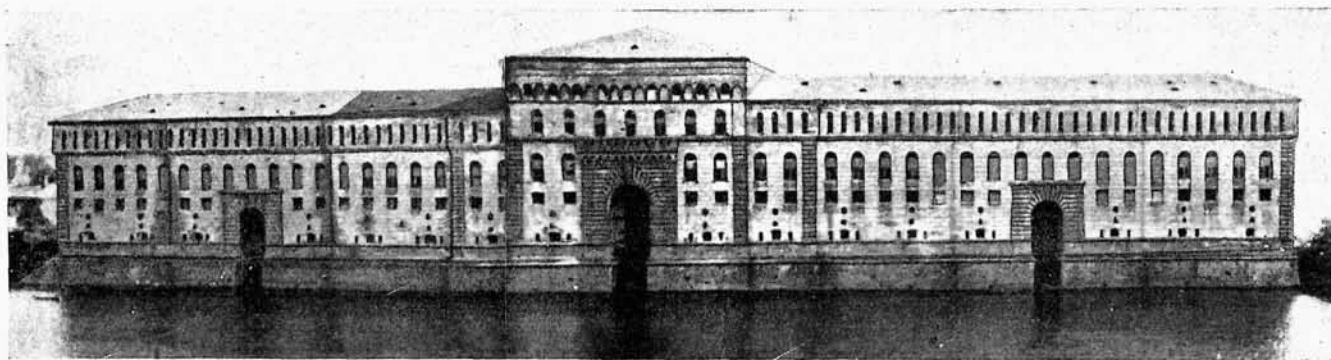
26. Warszawa: żolibórz (Cytadela) Brama Straceń z początku XIX w.

Odnowiona w r. 1933 z rozkazu II Wiceministra Gen. Sławoj-Składkowskiego.

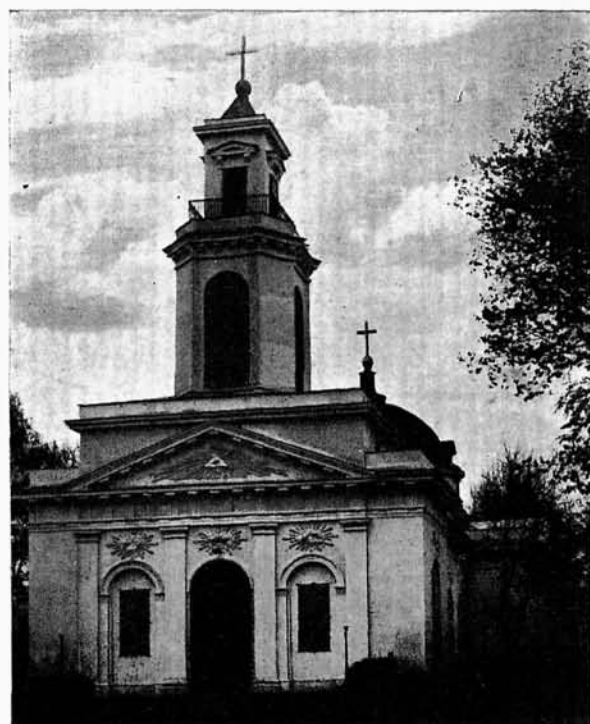
25. Poznań: Odwach na Starym Rynku.

Zbudowany w stylu klasycznym przez Marszałka Kazimierza Raczyńskiego w 1787 r. Attyka zdobna w herby miasta Poznania i fundatora. Jest najpiękniejszym odwachem z XVIII w. w Polsce.





27. Modlin: Śpichrz (magazyn zbożowy), wzniesiony wg. planów arch. Jana Jakóba Gaya.



28. Modlin: Kościół garnizonowy w twierdzy.

Odrestaurowany w latach 1931—32 w/g proj. arch. Płoskiego.



29. Warszawa: Żolibórz (Cytadela), kościół św. Aleksandra.

Wybudowany w/g planów arch. Gołońskiego w 1835 r. Obecnie odrestaurowany w latach 1927—32.

plizka (na Cytadeli) w Warszawie, jak również kaplica w parku w Dęblinie. Styl Cesarstwa: kościoły w twierdzy modlińskiej i na Cytadeli warszawskiej. Tak się przedstawia w krótkości zarys organizacji opieki wojska nad zabytkami architektury, jak również ich zwięzła charakterystyka. Departament Budownictwa

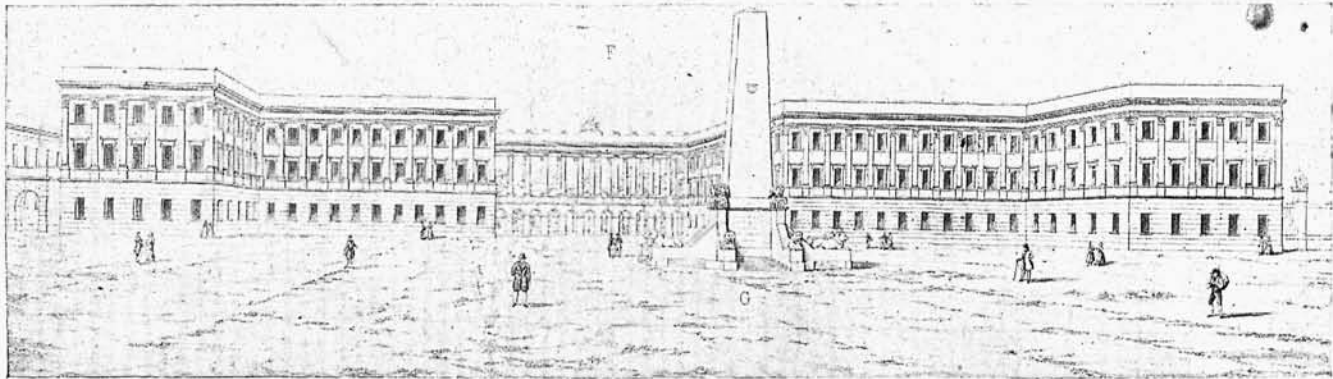
M. S. Wojsk. dotarł wszędzie, gdzie tylko one się znajdują i nie pozwolił na ich zniszczenie. Uratowanie od zagłady kilkudziesięciu zabytkowych gmachów jest pierwszorzędną pozycją w dorobku kulturalnym, nie tylko samego wojska, ale i całego społeczeństwa polskiego.

*Mjr. inż. Aleksander Król.*

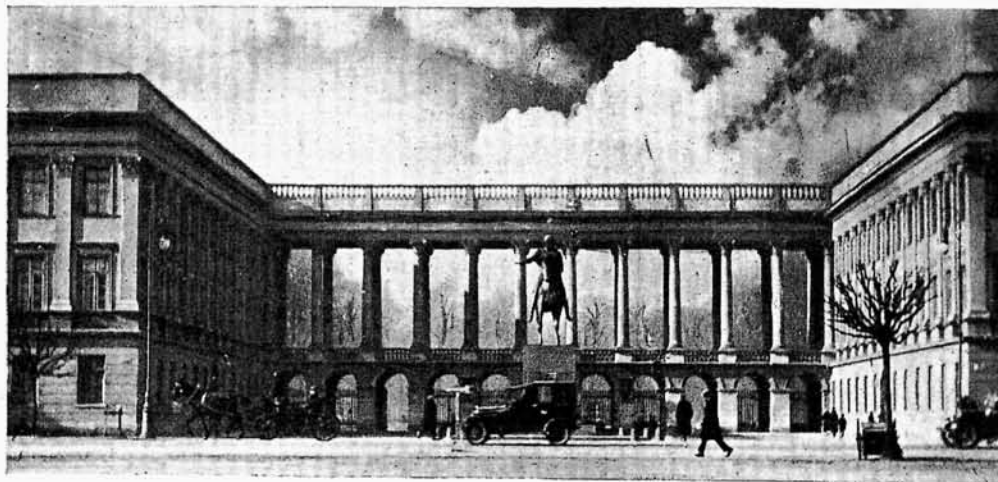


50. Warszawa: Dawny pałac Saski (wg. rys. z albumu Schmidtnera 1823 r.).

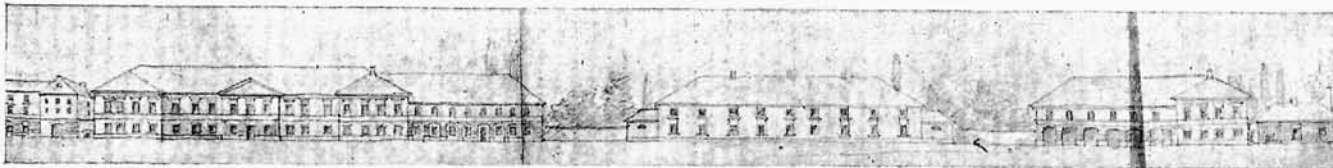
Stary pałac Bielińskich, kupił go August II i rozbudował w latach 1713 na rezydencję królewską, dodając 2 boczne pawilony. Projekt wykonał arch. M. D. Pöppelman (?). Przechodząc różne koleje, dostał się w posiadanie rządu rosyjskiego, który go sprzedał (1837 r.) Janowi Skworcowowi. Ten zburzył część środkową, a boczne pawilony odrestaurował wg. planów arch. Idźkowskiego (1839 — 42). Odnowiony wg. planów arch. Sygietyńskiego w 1925 — 33 r.



51. Warszawa: Pałac Saski — projekt arch. Adama Idźkowskiego, wykonany w r. 1839—42.



52. Warszawa: Pałac Saski po przebudowie.



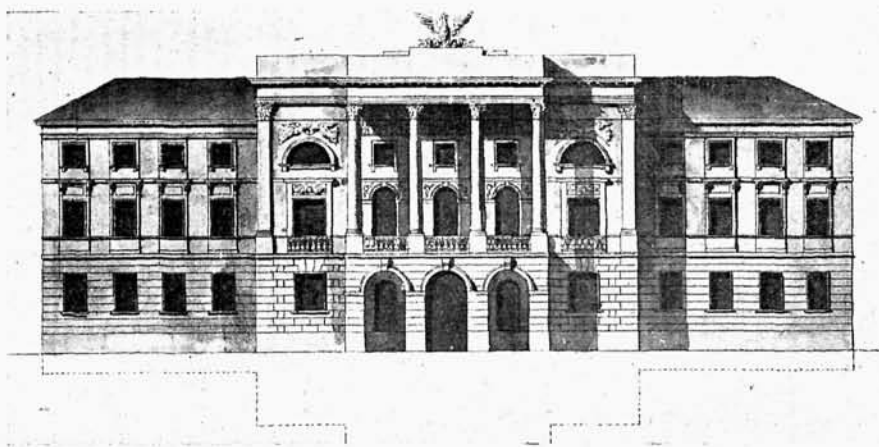
53. Warszawa: Pałac Sierakowskich przy ul. Konwiktorskiej z początku XIX w.

Zamieniony na koszary. Rysował wg. J. Kubickiego — Mjr. Aleksander Król.



**54. Warszawa: Pałac Mostowskich przy ul. Przejazd.**

Został wybudowany (1765 r.) na miejscu dworu Paców przez Jana Hilzена, wojewodę mińskiego. W latach 1795 kupił go Mostowski, a w 27 lat później — Rząd Królestwa Polskiego. Ten ostatni przebudował go w/g planów Corazziego na biura Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Po wielu przejściach (był koszarami) gmach ten odrestaurowano w latach 1925-6 w/g planów arch. Sygietyńskiego.



**55. Warszawa: Pałac Mostowskich.**

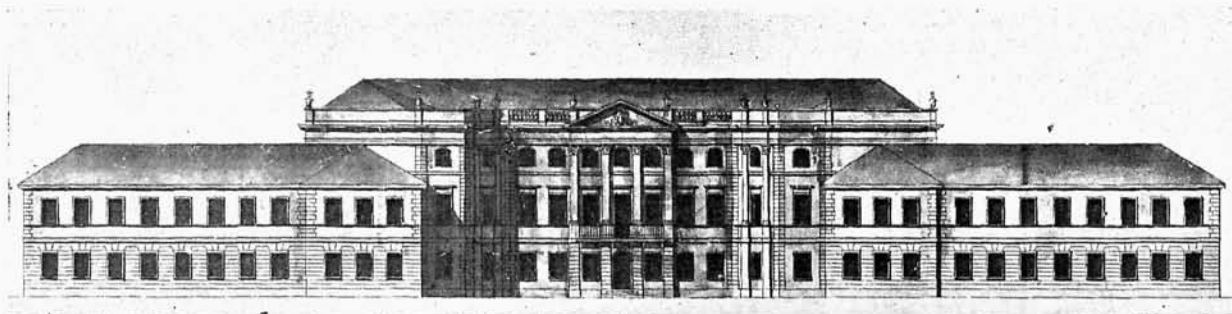
(Wg. rys. z albumu Schmidtnera, 1823 r.).

**56. Warszawa: Żolibórz (Cytadela), Pałacyk pułk. Gerault'a.**

Wybudowany przed rokiem 1762, odrestaurowany w 1932 r.







37. Warszawa: Dawny Pałac Sapińskich (na ul. Zakroczymskiej).  
(W/g rys. z albumu Schmidtnera).

Został wybudowany w stylu rokoka — przed rokiem 1762. W roku 1826 zamieniony na koszary, był zajęty przez 4-ty pułk piechoty. W 1831 r. pułk ten wyruszył z tego pałacu przeciw W. Ks. Konstantemu. W 1931 r. został odnowiony — na szpital wojskowy.



38. Warszawa: Pałac Sapińskich w stanie obecnym, jako szpital.



39. Wilno: Dawny pałac Sapińskich z końca XVII w.

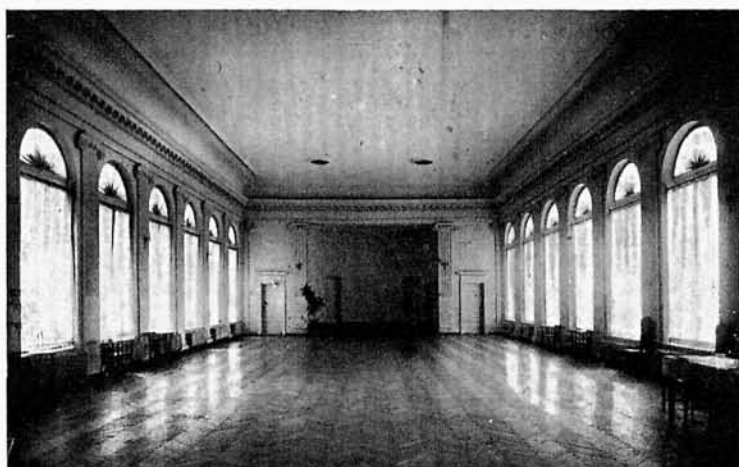
W 1809 r. pałac i park kupił rząd rosyjski i przerobił na szpital wojskowy, rozbudowany (w 1844—1858 r.) systemem pawilonowym.

40. Toruń: Dawny pałac biskupów kujawskich.

Wybudowany w 1693 r. przez biskupa Dąbskiego, w stylu późnego baroku. W roku 1926 odnowiony na kasyno Garnizonowe.



Pałac w stanie obecnym.



Wnętrze sali balowej.

Dawne mauzoleum Mniszchów na wyspie w parku, odrestaurowane na kaplicę w r. 1929.

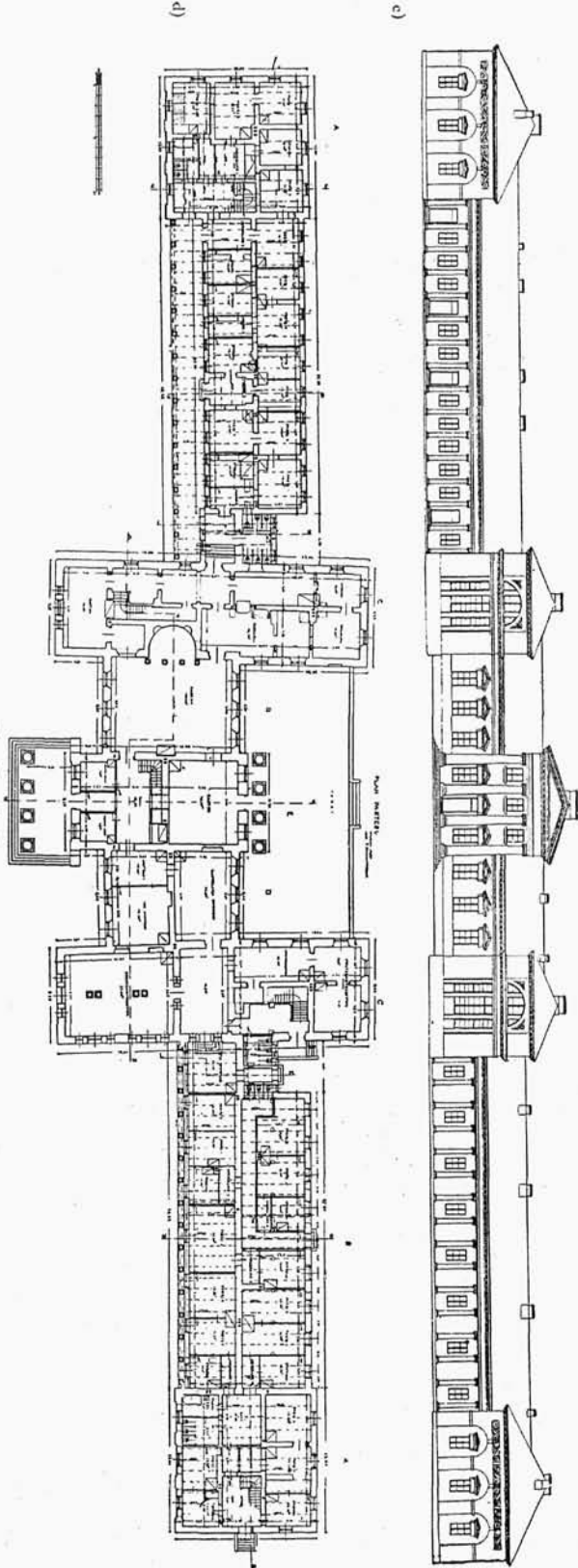
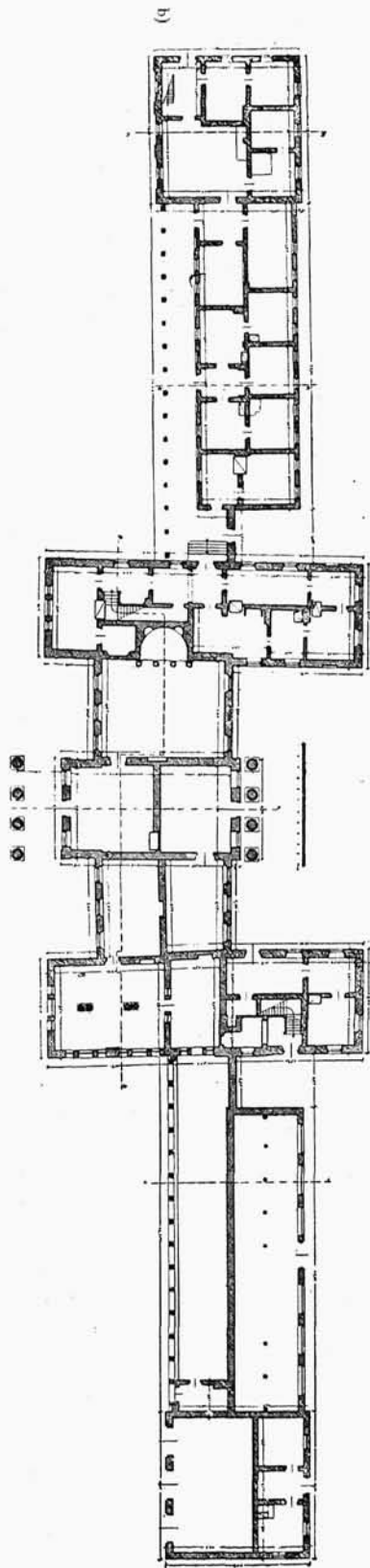
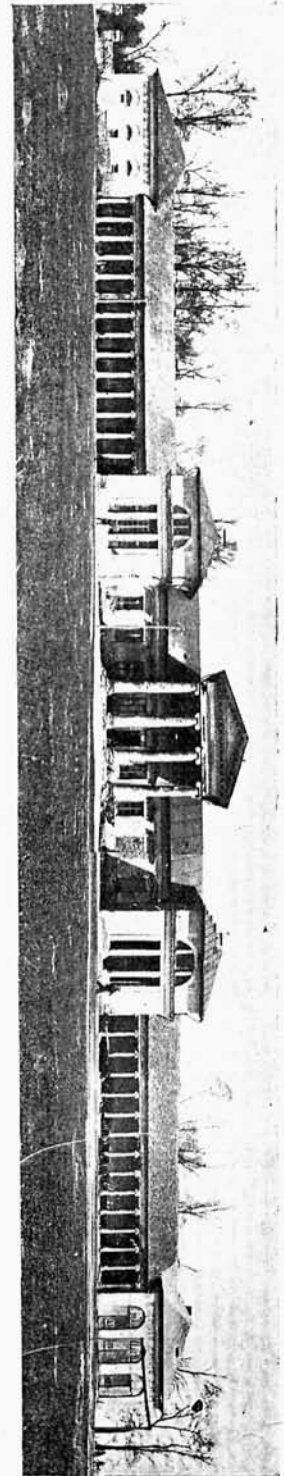
Fragment elewacji północnej z r. 1923 (przed restauracją).



Pałac zbudował z początkiem wieku XVIII Marszałek Nadw. Litewski Józef Mniszech w stylu saskiego rokoka. Za Stanisława Augusta przebudowany na rezydencję Marszałka Nadw. Jerzego Mniszcha, ożenionego z siostrzenicą króla, dotrwał do roku 1836, w którym ks. Anna z Mniszchów Jabłonowska sprzedała go wraz z dobrami urzędowi królestwa. Później w darze otrzymał go gen. Paskiewicz i częściowo go przerobił. W latach 1890 sprzedano pałac wojsku rosyjskiemu. Z początkiem wojny (1914 r.) spalony prawie doszczętnie, został w/g planów arch. Dygata odrestaurowany na kasyno oficerskie w latach 1924-27.

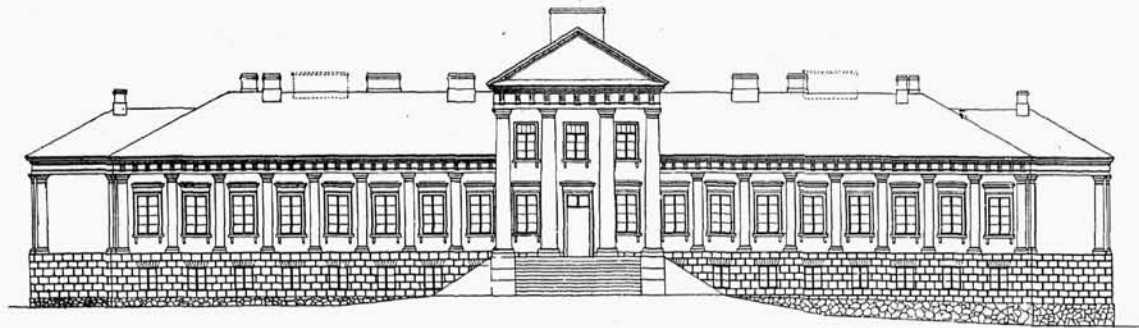
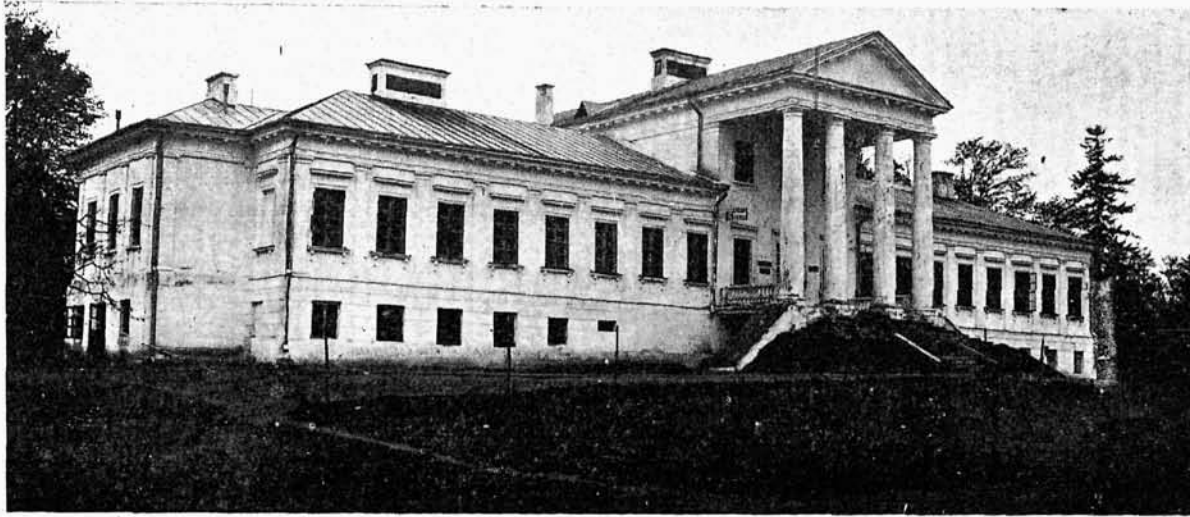
41—44. Dęblin (koło Puław): Pałac Mniszchów.





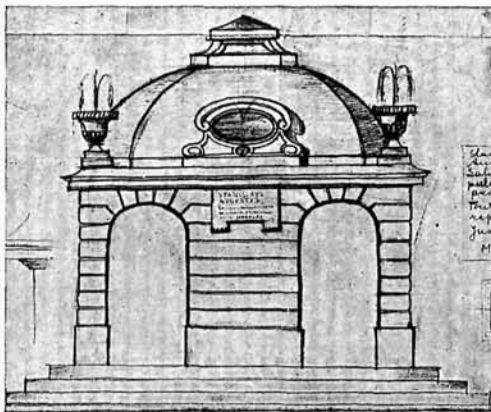
45—48. Snów.  
 Pałac Radkowskich. Zbudowany w końcu XVIII w. W roku 1894 pałac wraz z dobrami nabył baron Gustaw Harting. Po zajęciu Snowa, przez wojska polskie, pałac sprzedano Korpusowi Ochrony Pogranicza. Zrehabilitowany w/g planów arch. Tadeusza Nowakowskiego w r. 1927.  
 a) elewacja pałacu w ruinie, b) rzut poziomy przed rekonstrukcją, c-d) elewacja i rzut poziomy przebudowanego pałacu na potrzeby wojska.





**49—50. Wołożyn: Pałac Tyszkiewiczów.**

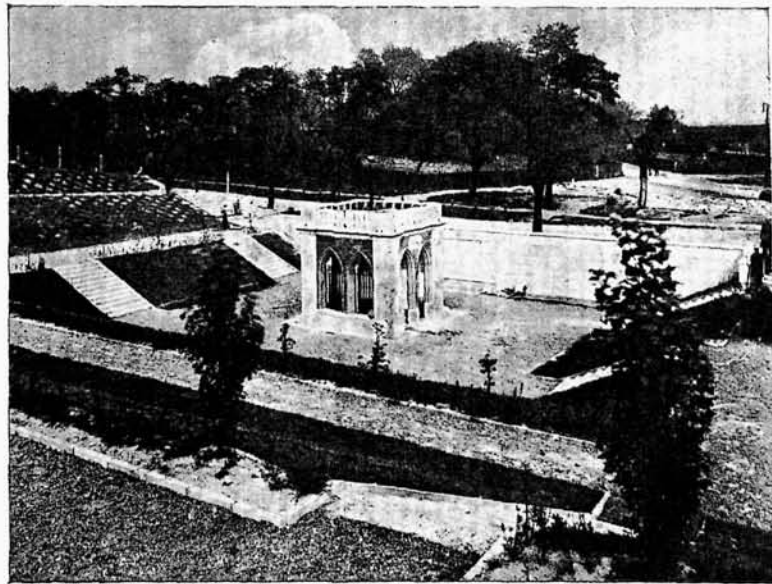
Należał w XIX w. do Tyszkiewiczów, którzy kupili go wraz z dobrami, t. zw. hrabstwem wołożyńskim, od ks. Czartoryskich. W rodzinie Tyszkiewiczów pozostawał do lat ostatnich. Odrestaurowany w/g planów arch. Tadeusza Nowakowskiego w r. 1927.



**51. Warszawa-żolibórz: Zdrój królewski z XVII w.**

W/g rysunku „Delineacji” z r. 1771 (plansza 10). Gabinet Rycin St. Augusta.

**52. Warszawa: Zdrój królewski.**



Budowla z czasów prawdopodobnie króla Augusta II (patrz rys. obok), w latach 1771 przez Stanisława Augusta odnowiona „ka wygodzie publicznej”. W czasach neogotyku gruntownie przerobiona w r. 1932-3 z inicjatywy II Wice Min. Gen. Sławoj-Składkowskiego. Kosztem przemysłowców budowlanych z ruiny do obecnego stanu przywrócona (wraz z otoczeniem) w/g planów arch. Płoskiego i arch. Węgrzeckiego.



Stan z w. XVIII



Stan z r. 1892.



Stan obecny.

53—55. Grodno: Fara Witoldowa.

Kościół Wniebowzięcia N. M. Panny fundował około 1392 W. Ks. Witold. Z późniejszych dat interesującym jest rok 1551, w którym królowa Bona gruntownie kościół przebudowała. W czasie pożaru (1782 r.) zniszczony i następnie przerobiony w stylu neoklasycyzyzmu. Później w r. 1892 przebudowany na cerkiew prawosławną, którą to przebudowę obecnie dokonywana restauracja usunęła całkowicie. Od roku 1922 do dziś trwają prace restauracyjne i Fara Witoldowa wraca do dawnej świetności, jako kościół wojska polskiego. — Plany wykonał prof. arch. O. Sosnowski.



56. Wilno: Kościół Pana Jezusa przy klasztorze Trynitarzy na Antokolu.

Wybudowany w 1694-1717 r. wyróżniał się oryginalnym wnętrzem. Zrabowany przez wojska francuskie w 1812 r. został w 1864 r. przez Murawjewa przerobiony na cerkiew Św. Michała. Po wejściu do Wilna wojsk polskich zrewindykowany, służył jako kościół szpitalny. — Wnętrza w/g planów arch. A. Borawskiego.



57. Poznań: Kościół Garnizonowy.

Pochodzi z poł. XVII w. i należał do zakonu Karmelitów bosych. W 1801 oddano go protestantom; w czasie wojen napoleońskich użyty na lazaret. Od 1830 r. jest kościołem garnizonowym. Obecnie po odnowieniu w r. 1932/3 wraca do stanu z w. XVII.



Dawny klasztor i kościół pojezuicki z XVII w. odrestaurowany w 1924–26 r. wg. proj. arch. Juliana Lisieckiego.



Fragment elewacji dawnego klasztoru OO. Bernardynów, wybudowanego w 1653 r. Obecnie szpital okręgowy, odrestaurowany w 1926–32 r. wg. proj. arch. Juliana Lisieckiego.



Kościół OO. Augustjanów, później na cerkiew rosyjską przebudowany, a w 1926 r. z powrotem na kościół Garnizonowy przebudowany przez arch. Juliana Lisieckiego.



Cerkiew garnizonowa z przed roku 1926 (d. kościół OO. Augustjanów).



Dawny klasztor OO. Bernardynów. Architektura z lat 1830.

#### 58—62. Brześć n/B. Ostatnie pozostałe budowle polskiego Brześcia.

Z miasta przeszło 1000 lat istniejącego pozostało kilka zaledwie budynków. W latach 1832 rozpoczęto budowę twierdzy, burząc całe miasto. Z jedynych budowli ocalałych ze strasznego pogromu m. Brześcia zachowały się: klasztor i kościół pojezuicki z VII w.; kościół św. Augustyna; klasztor OO. Bernardynów i Biały dom, d. klasztor Bazylianów w r. 1620 wybudowany (obecnie kasyno oficerskie).





63. Kraków: Dawny klasztor pojezuicki z XVIII w. Obecnie gmach wojskowy.



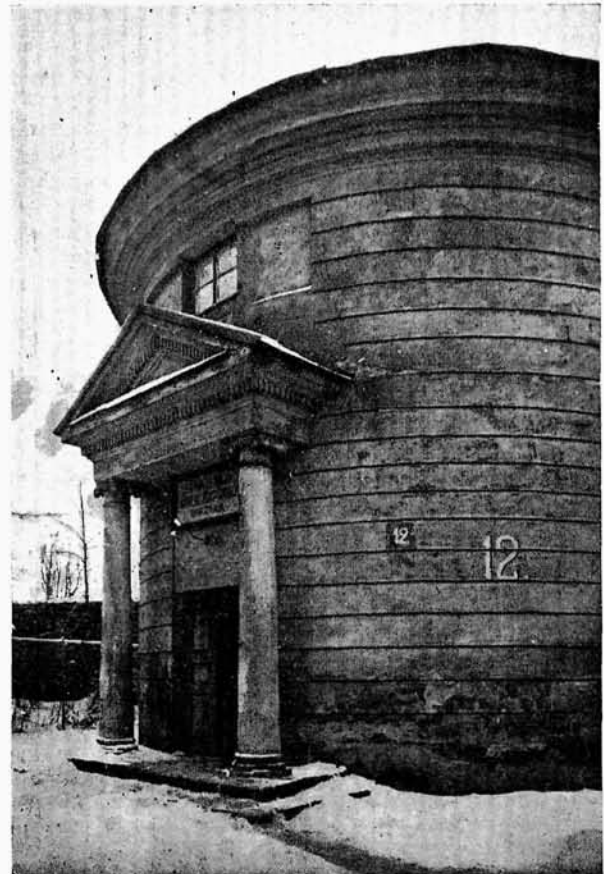
64. Warszawa: Kościół popijarski N. Panny Marji.

Wybudowany w 1681, w latach 1835/7 przerobiony przez arch. Corazzi'ego i Golońskiego na sobór św. Trójcy. W ostatnich latach (1924-1933) odnowiony w/g planów prof. arch. O. Sosnowskiego na kościół garnizonowy warszawski.



65. Kraków. Kościół św. Agnieszki z XVIII w.

66. Warszawa-Żolibórz (Cytadela): Kapliczka św. Ducha.  
Budynek okrągły z początku XIX wieku.

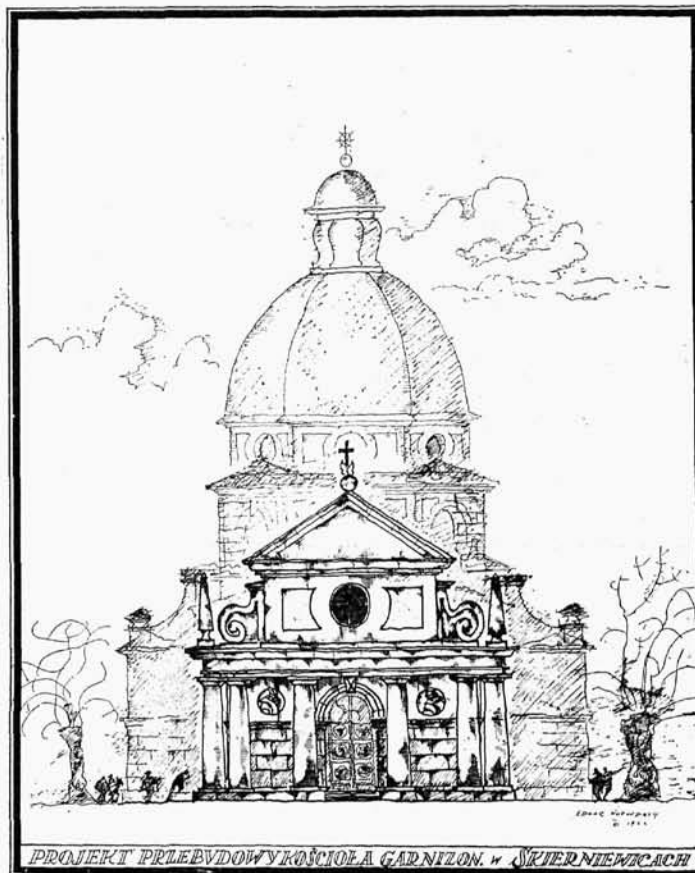


# BUDOWLE WSPÓŁCZESNE

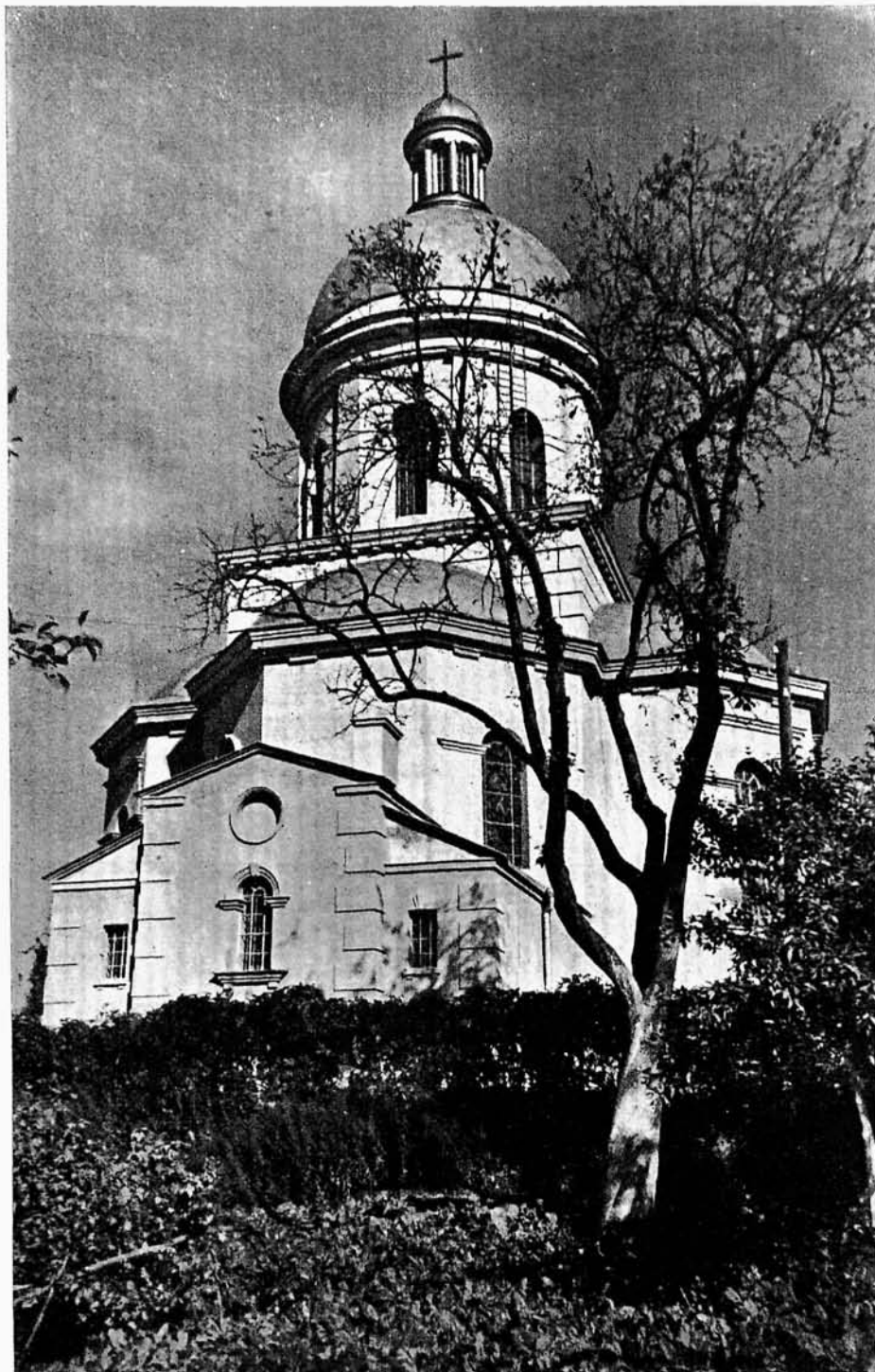


Szkic projektu.

Cerkiew przed przebudową na kościół garnizonowy w Skierniewicach.



1—3. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Projekt przebudowy cerkwi na kościół garnizonowy w Skierniewicach. 1933 r.



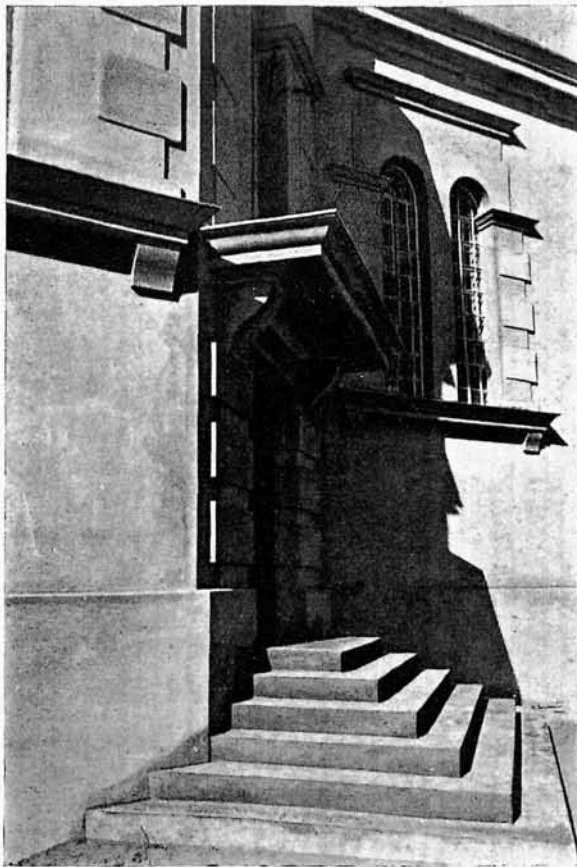
Widok od strony absydy.



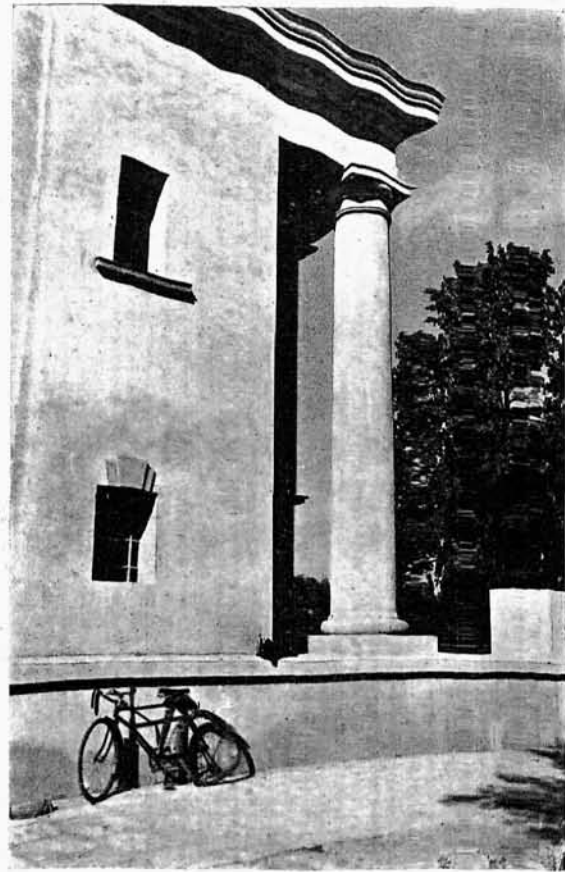
Cerkiew przed przebudową.

4—5. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Przebudowa cerkwi na kościół garnizonowy w Zegrzu. R. 1952—55.



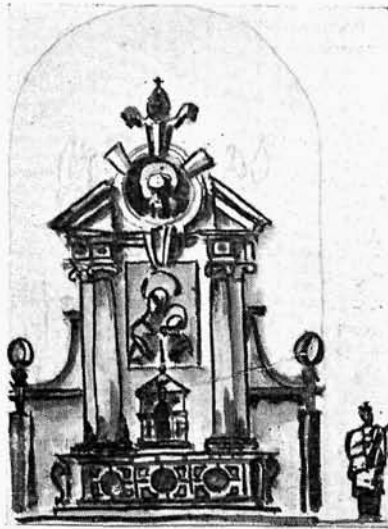


Fragment wejścia bocznego.



Fragm. entro-rizowy.

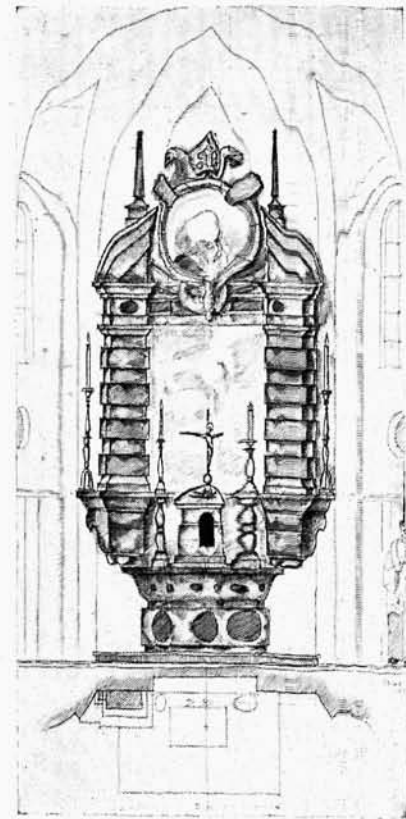
Projekt ołtarza.



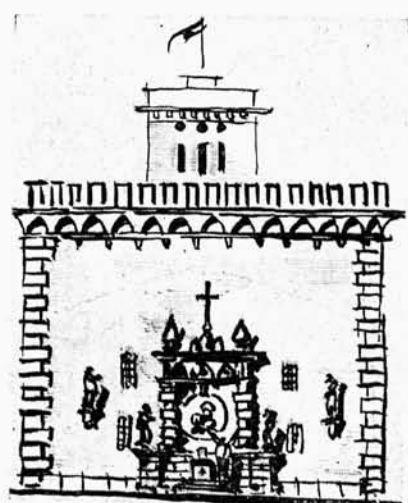
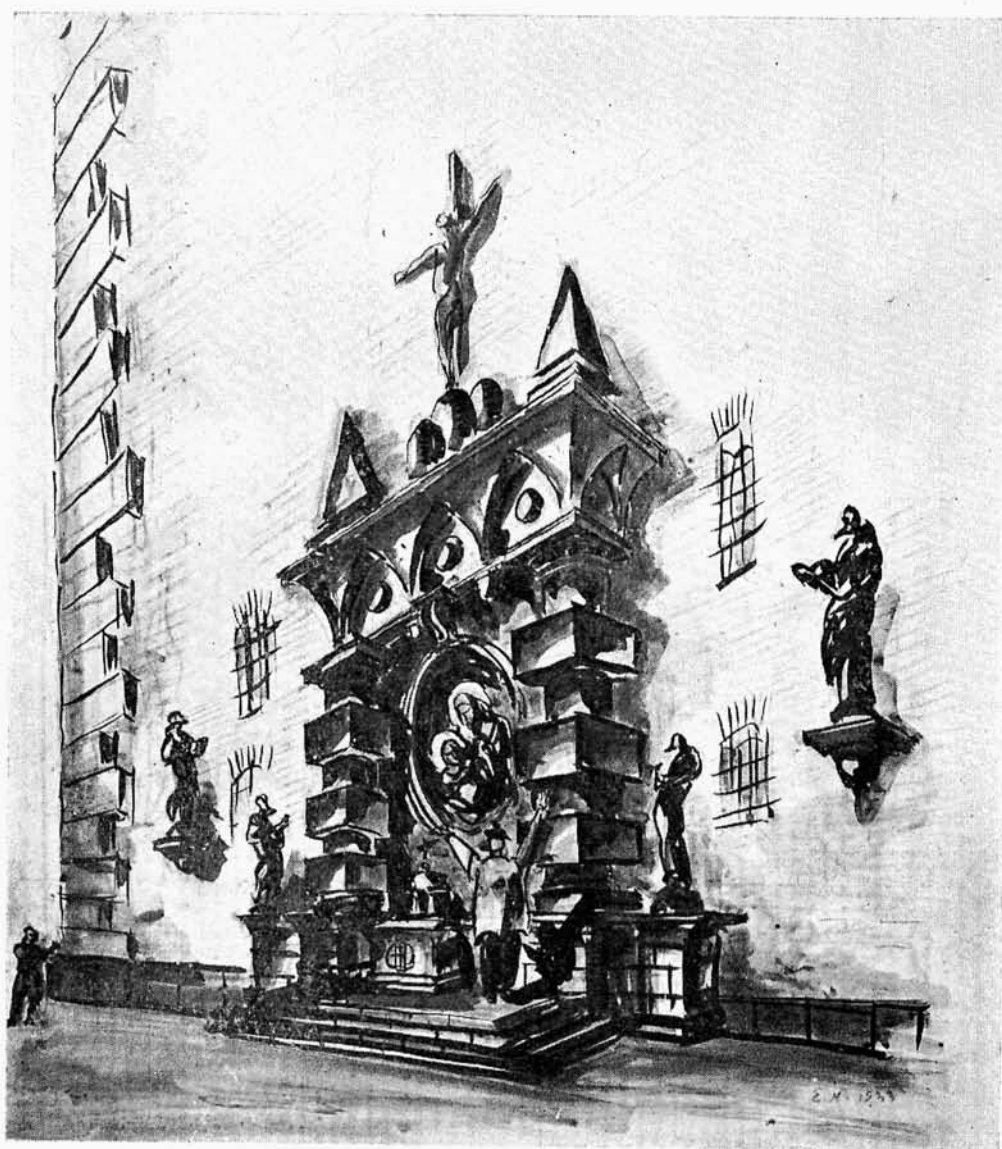
Studjum do projektu.



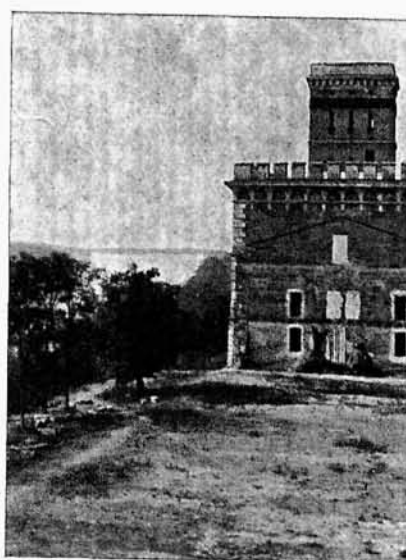
Studjum do projektu.



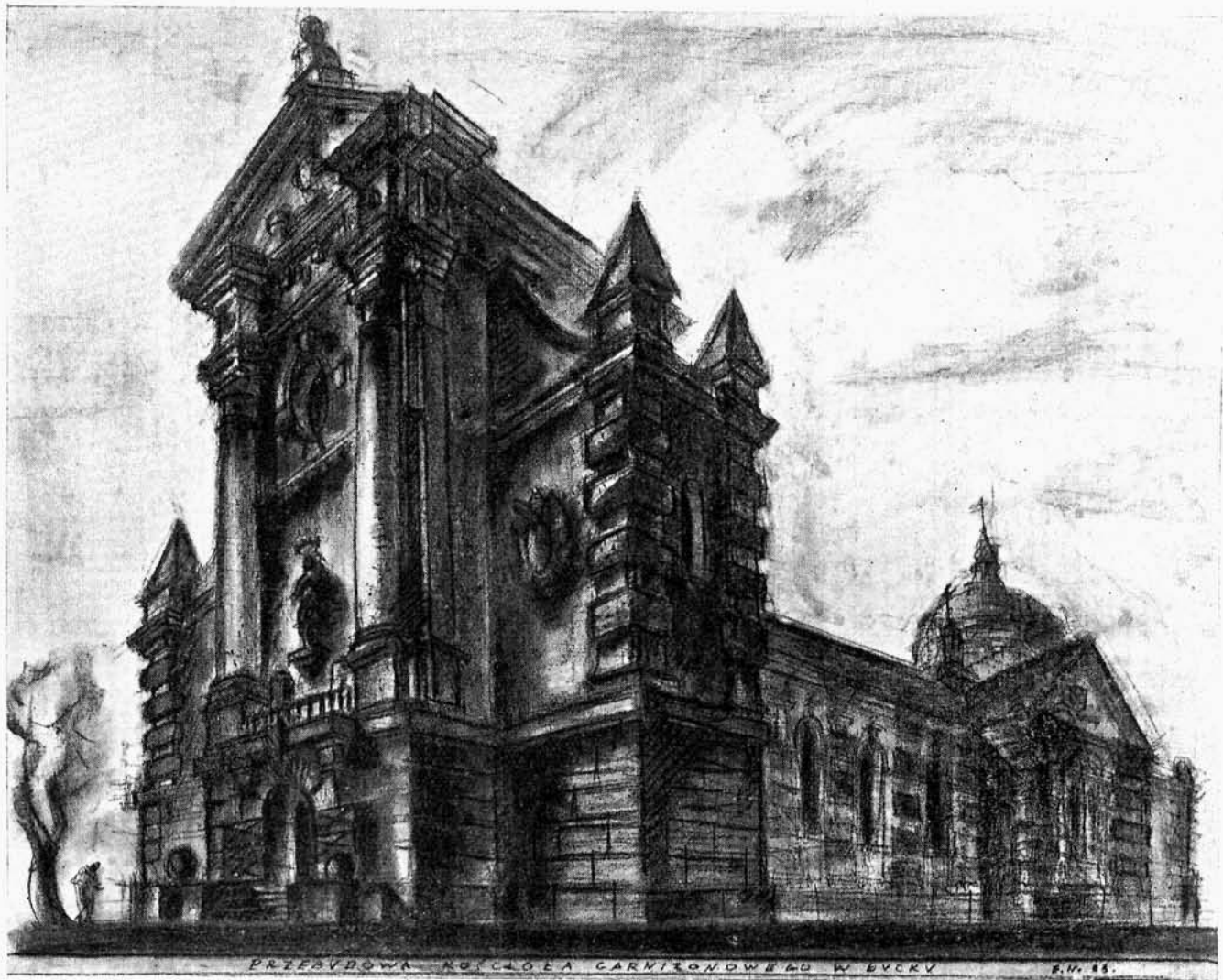
6—10. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Przebudowa kościoła garnizonowego w Zegrzu. R. 1932—33.



Ściana wieży, przy której ma stanąć ołtarz.



11—15. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Szkic ołtarza polowego w Modlinie. R. 1933.



14. Widok perspektywiczny.



Studjum do projektu.



Stan istniejący.



Studjum do projektu.

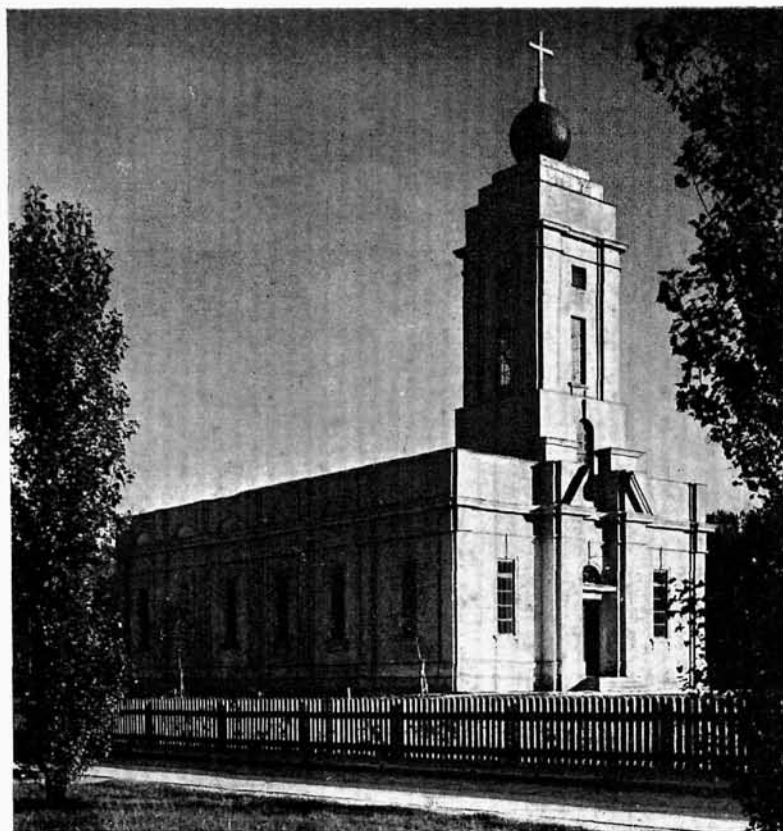
14—17. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Projekt przebudowy kościoła garnizonowego w Łucku. R. 1933.



18. Arch. Witold Czeczott (Katowice). R. 1951.

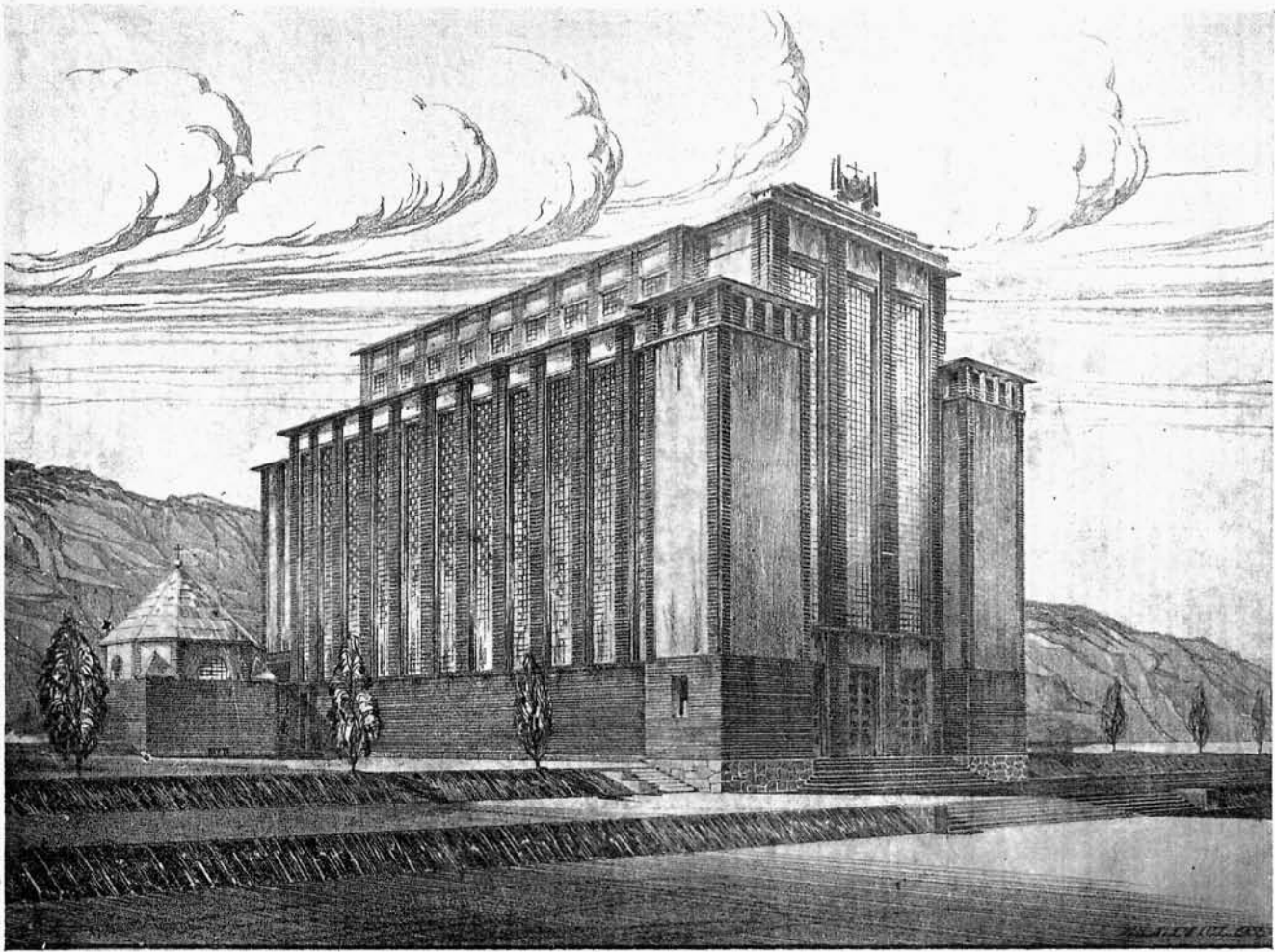


Kościół garnizonowy w Równem.

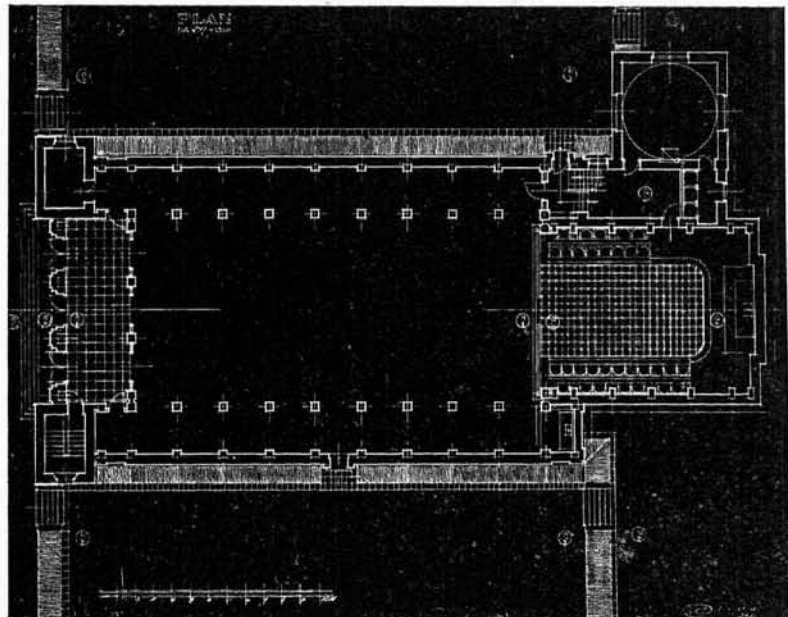
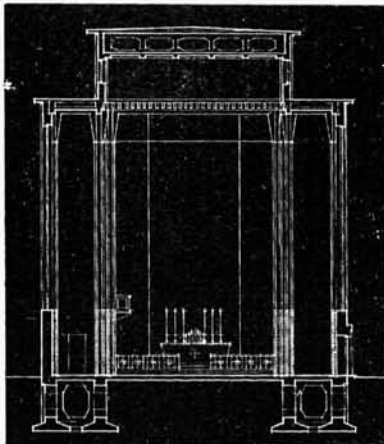


Cerkiew w Lublinie przed przebudową.

19—20. Arch. Władysław Wojciechowski.  
Przebudowa cerkwi na kościół garnizonowy w  
Lublinie R. 1930.



Przekrój i plan w skali 1 : 400.



21—25. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Kościół garnizonowy w Gdyni. R. 1932.



Hall.

*Oprawy oświetleniowe dost. f. „A. Marciniak” S. A. (Warszawa)*

Fot. Photo-Plaf.



Klatka schodowa.

Fragment elewacji.

24—26. Arch. Tadeusz Tolwiński (Warszawa). Skrzydło Muzeum Wojskowego w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie.



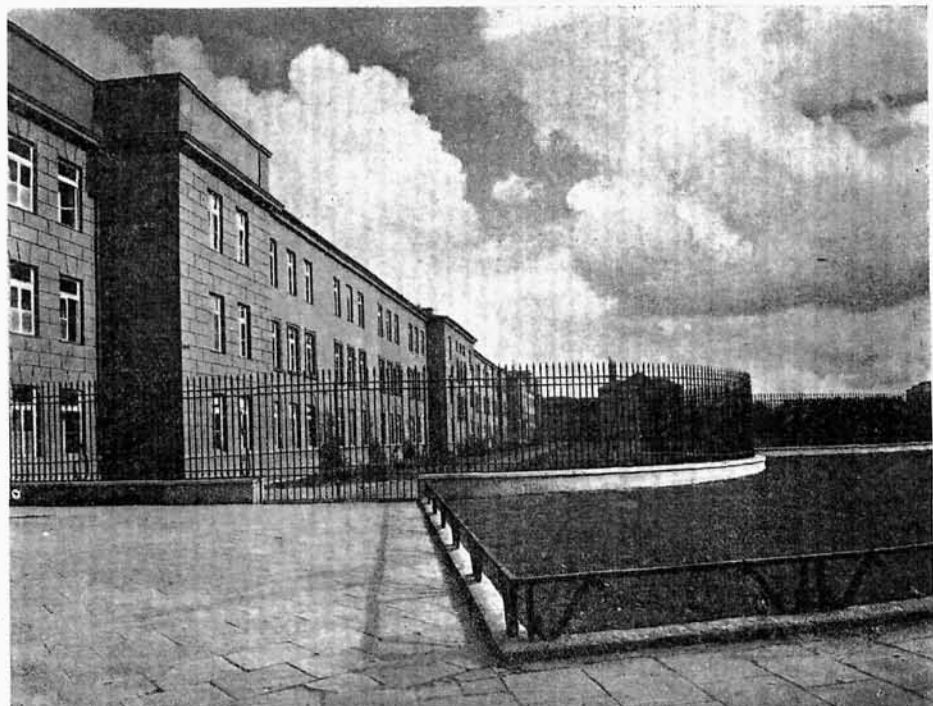


Fot. Photo-Plat.

Widok od ul. Nowowiejskiej.

Widok od strony placu Zbawiciela.

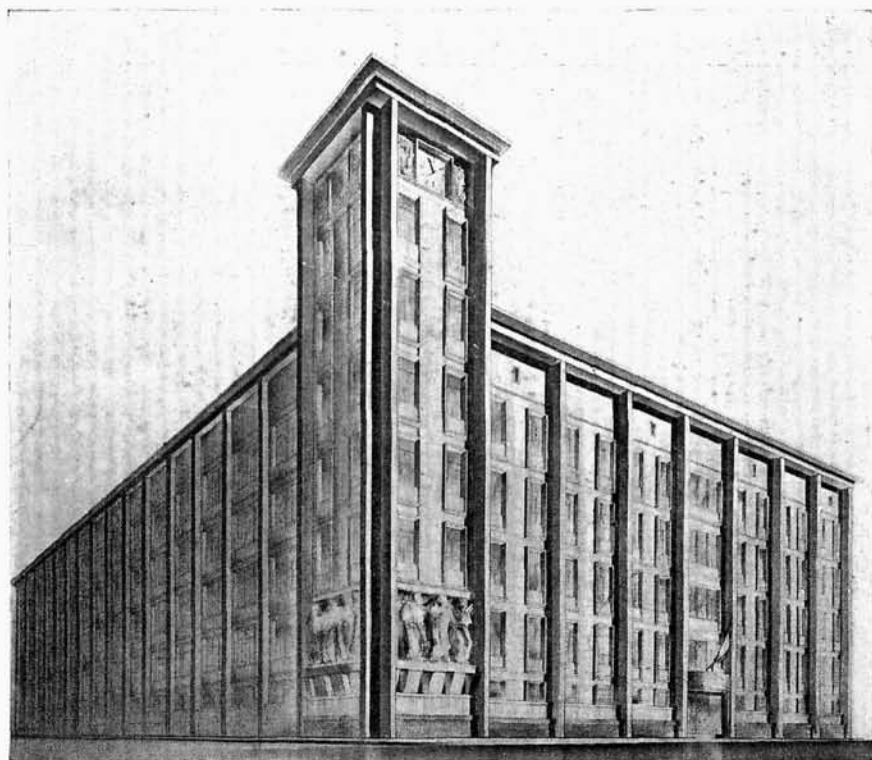
Ogrodzenie wykonane z inicjatywy i wg. pomysłu gen. Stawoj-Składkowskiego, opracowane przez arch. E. Norwertha w r. 1933.



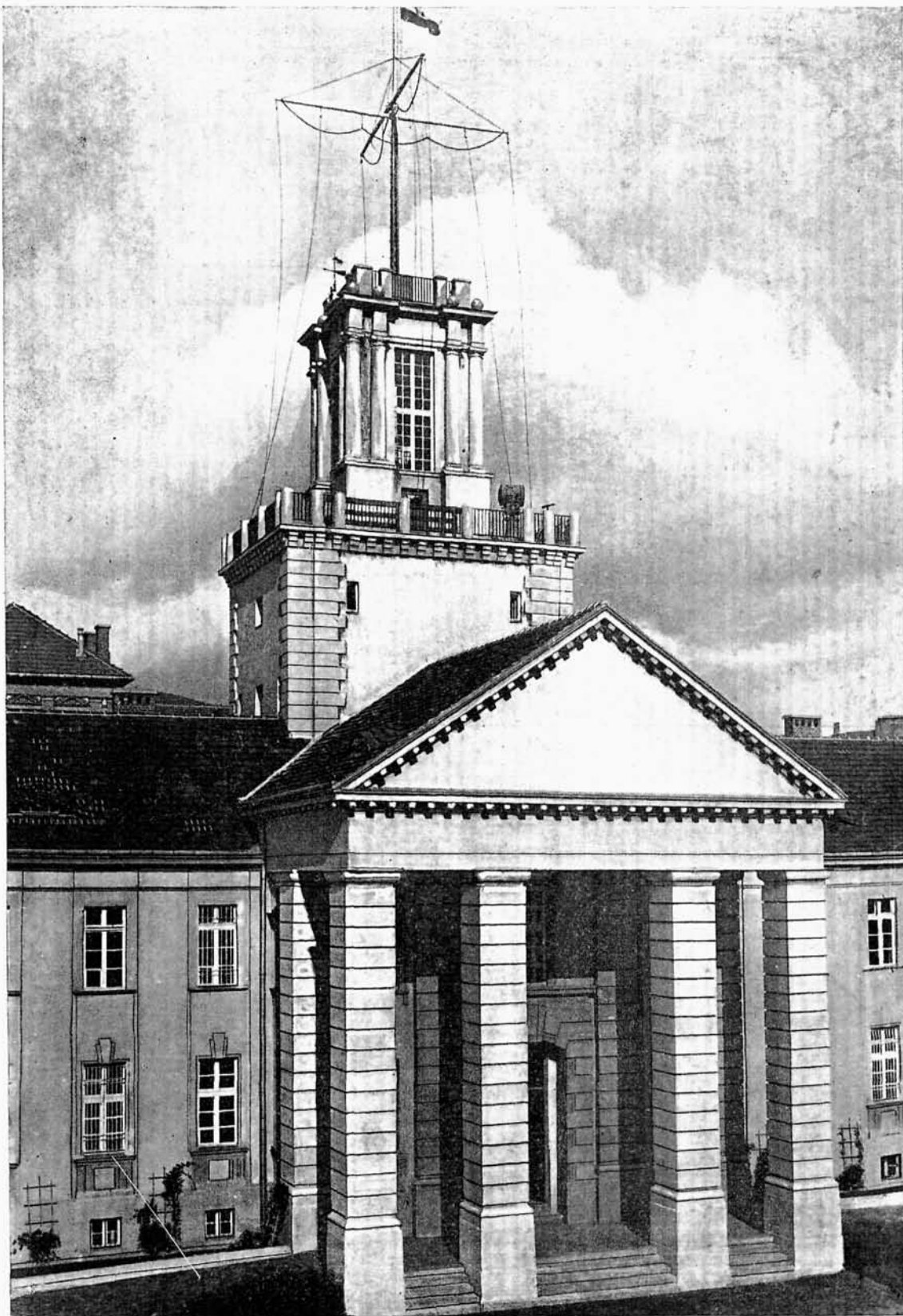
27—28. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych. R. 1925.



29. Arch. Rudolf Świerczyński (Warszawa). Gmach kierownictwa Marynarki Wojennej. R. 1955.



50. Arch. Antoni Dygat (Warszawa). Gmach Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie. R. 1955.



Wejście do budynku administracyjnego.

31. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Kompleks zabudowań koszarowych. R. 1924.



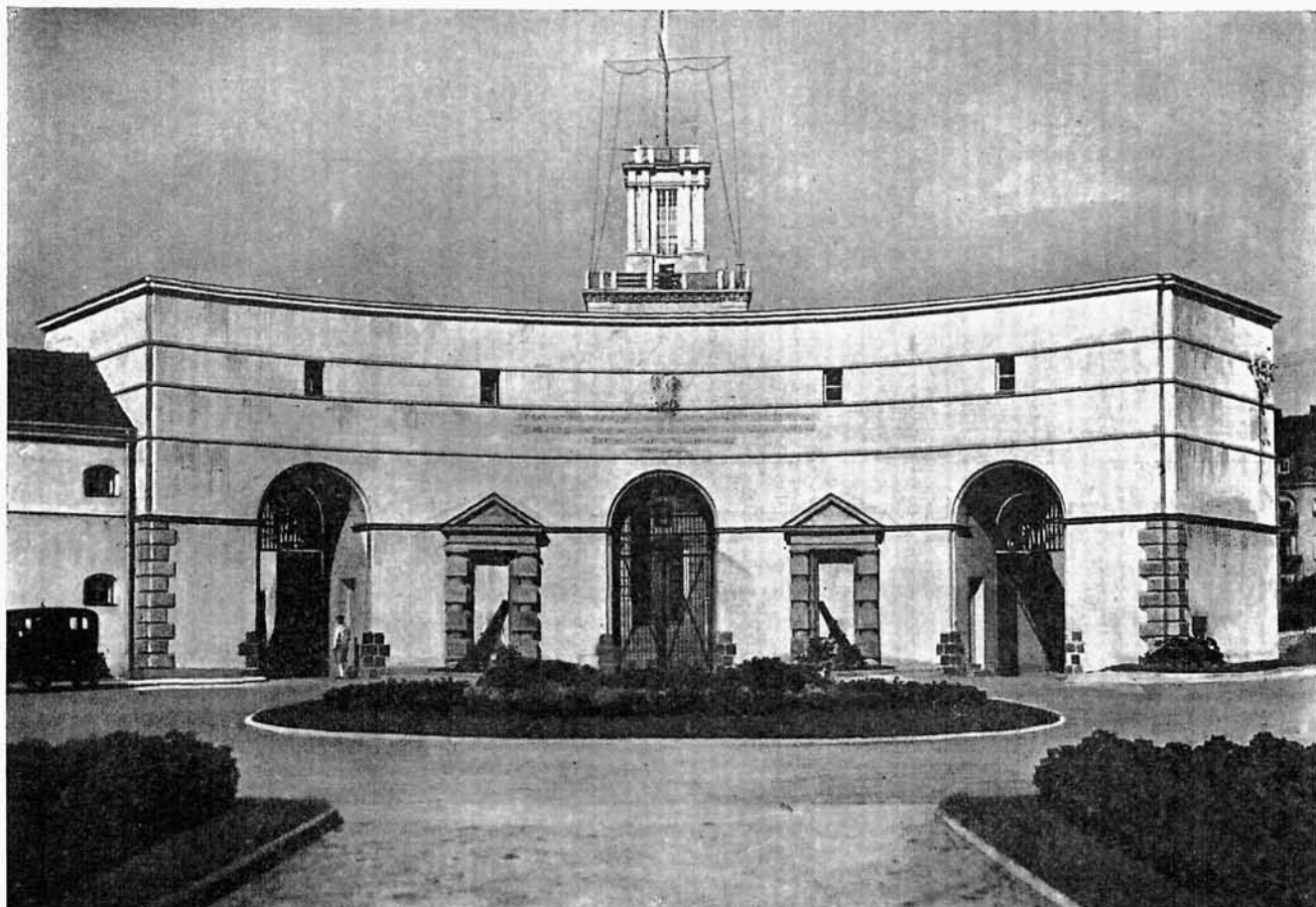


Fragment zabudowań.

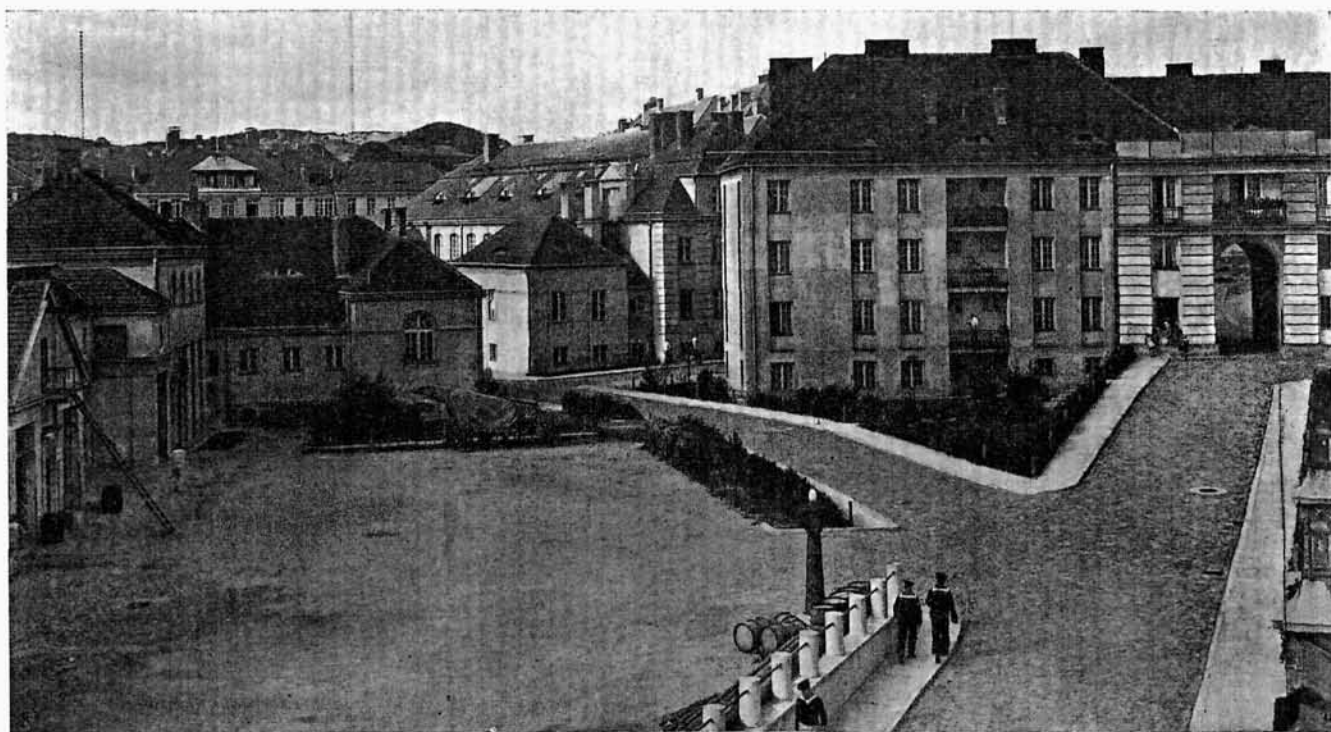


Fragment zabudowań.

52—55. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Kompleks zabudowań koszarowych R. 1924—1925.

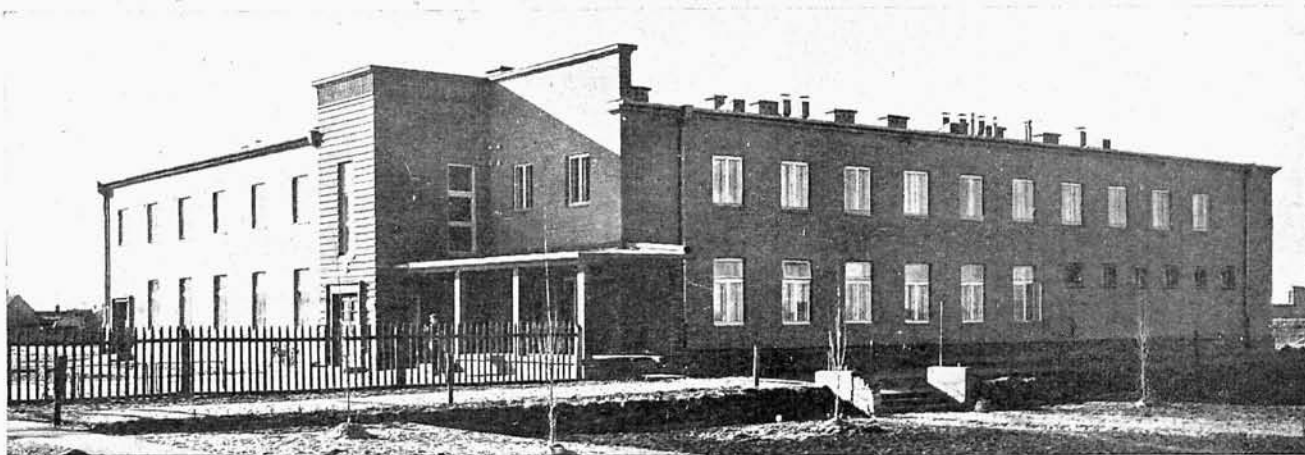


Wejście do kompleksu zabudowań.



Fragment zabudowań.

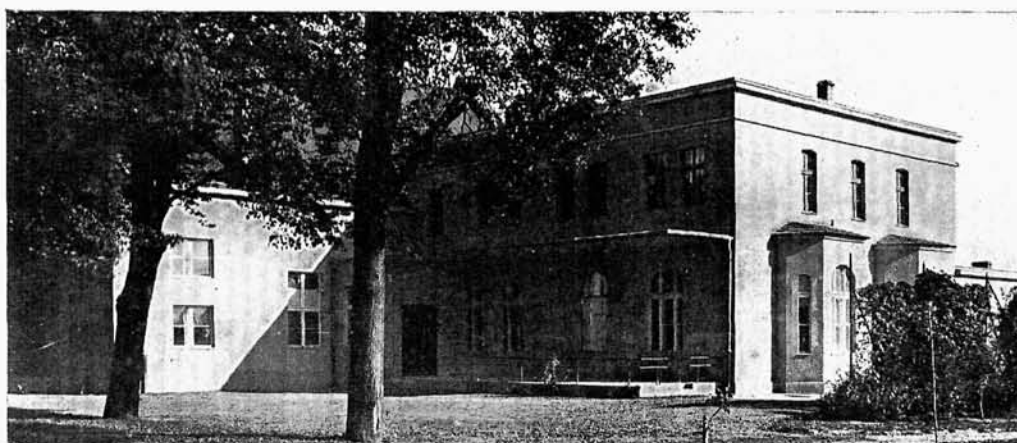
34—35. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Kompleks zabudowań koszarowych. R. 1926.



56. Arch. Bruno Zborowski (Warszawa). Bud. D-twa bataljonu piechoty i dywizjonu artylerji. R. 1955.



57. Arch. Piller (Poznań). Budynek D-twa. R. 1925.



58. Arch. Smolny (Poznań). Kasyno oficerskie w poznańskim. R. 1932—33.





Widok od ulicy.

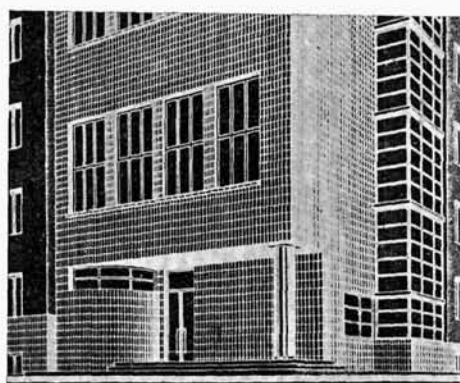
Fot. Photo-Plat.

*Oprawy oświetleniowe  
dost. f. „A. Marciniak”  
S. A. (Warszawa)*

*Roboty lastrico i wsztucz-  
nym kamieniu wyk. f.  
Edmund Szmidt (W-wa)*

*Isolacje i krycie dachów  
wyk. f-ma „Jago” (War-  
szawa)*

*Instalacje dźwigów wyk.  
f-ma „Moc” S. A. (War-  
szawa)*

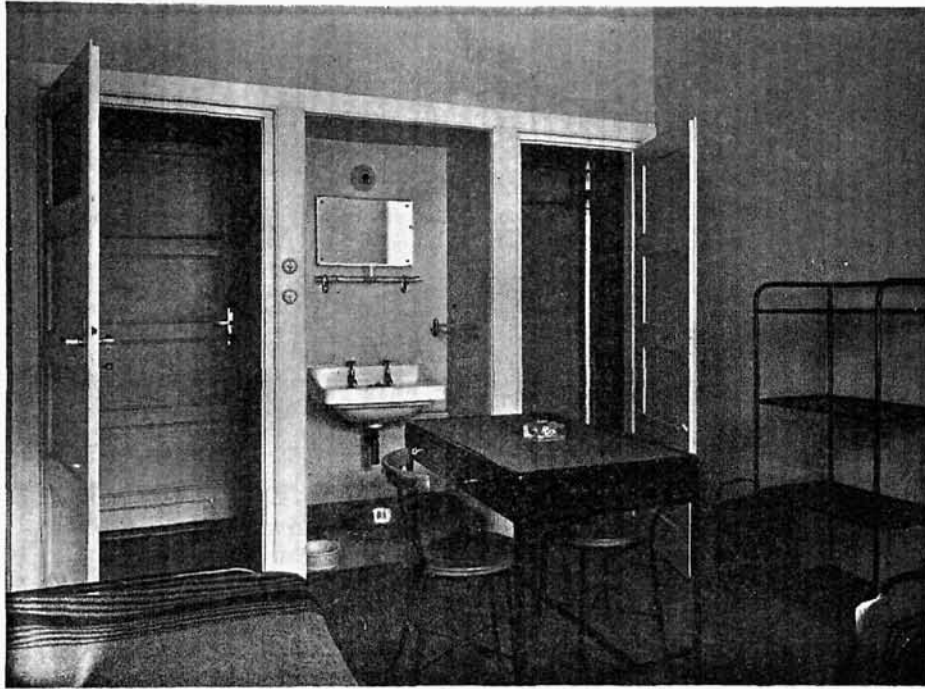


Fragment wejścia.

39—40. Arch. Adam Paprocki (Warszawa), Gmach Dowództwa K. O. P. w Warszawie.



Widok od strony ogrodu na dobudowaną salę wykładową.

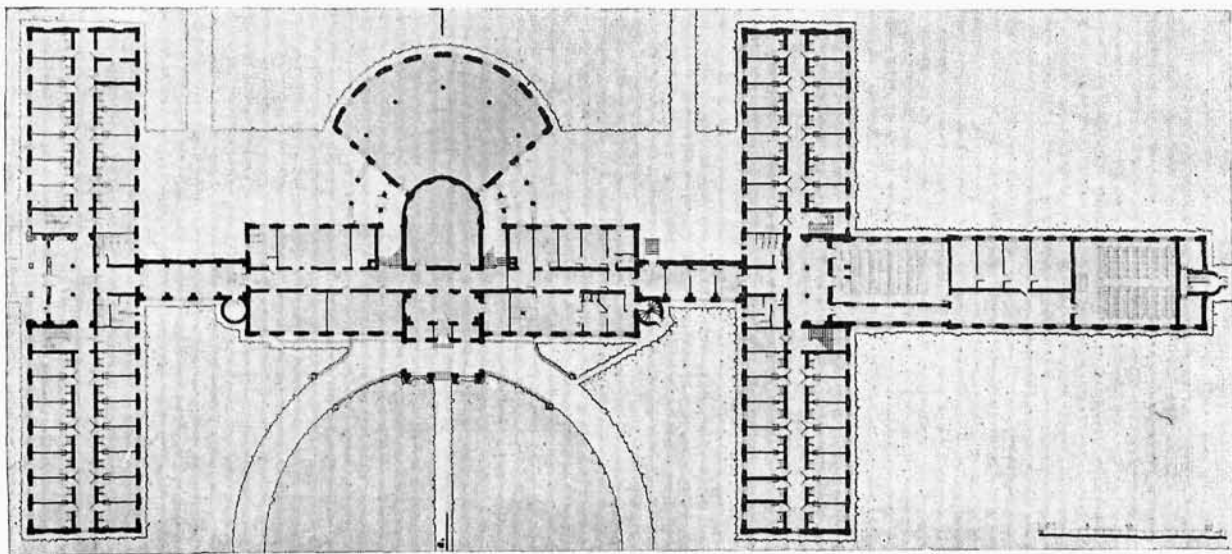


Wnętrze pokoju hotelowego.

41—42. Arch.: Kazimierz Mieszkis i Romuald Miller (Warszawa). Gmach Kasyna w Rembertowie. R. 1923.  
Przebudowa poddasza na pokoje mieszkalne i dobudowa sali wykładowej wyk., w/g projektu arch. Bruno Zborowskiego w r. 1930.



Widok od strony ulicy.



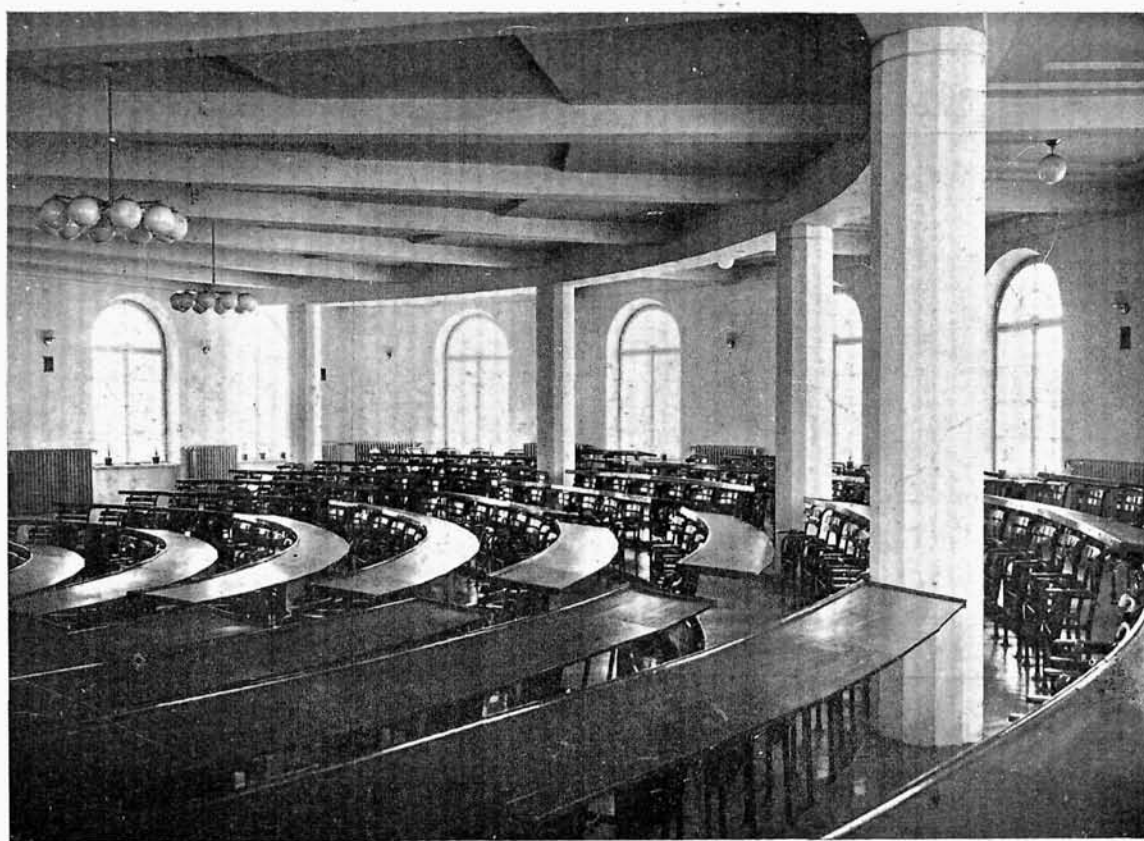
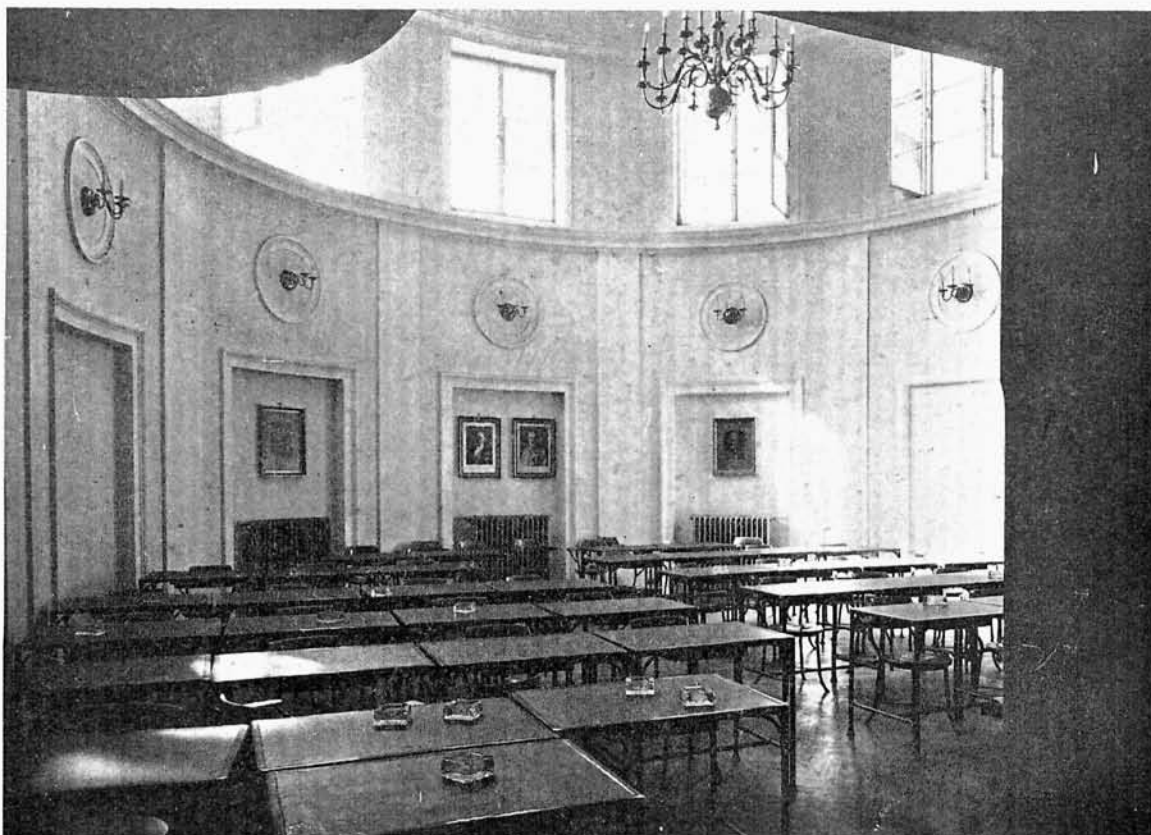
Rzut parteru.

*Roboty budowlane wyk.  
f. „W. Filanowicz i D.  
Suchowski” (W-wa).*

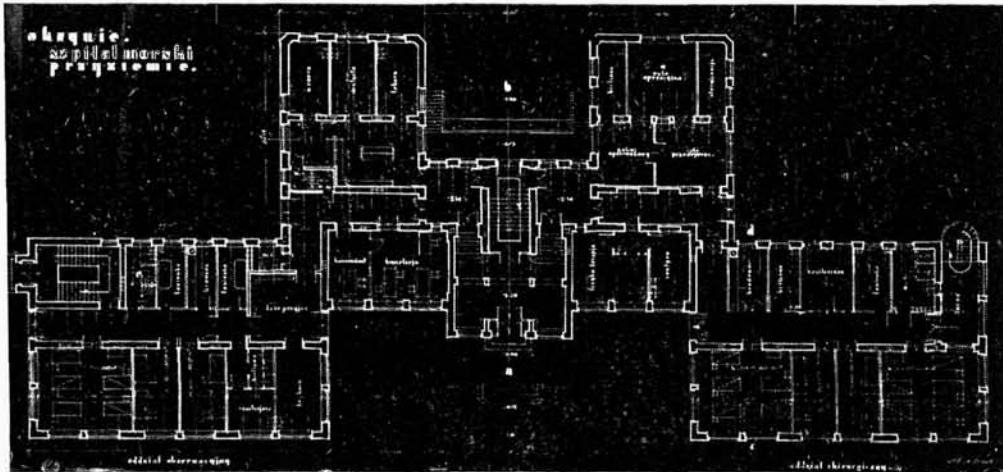
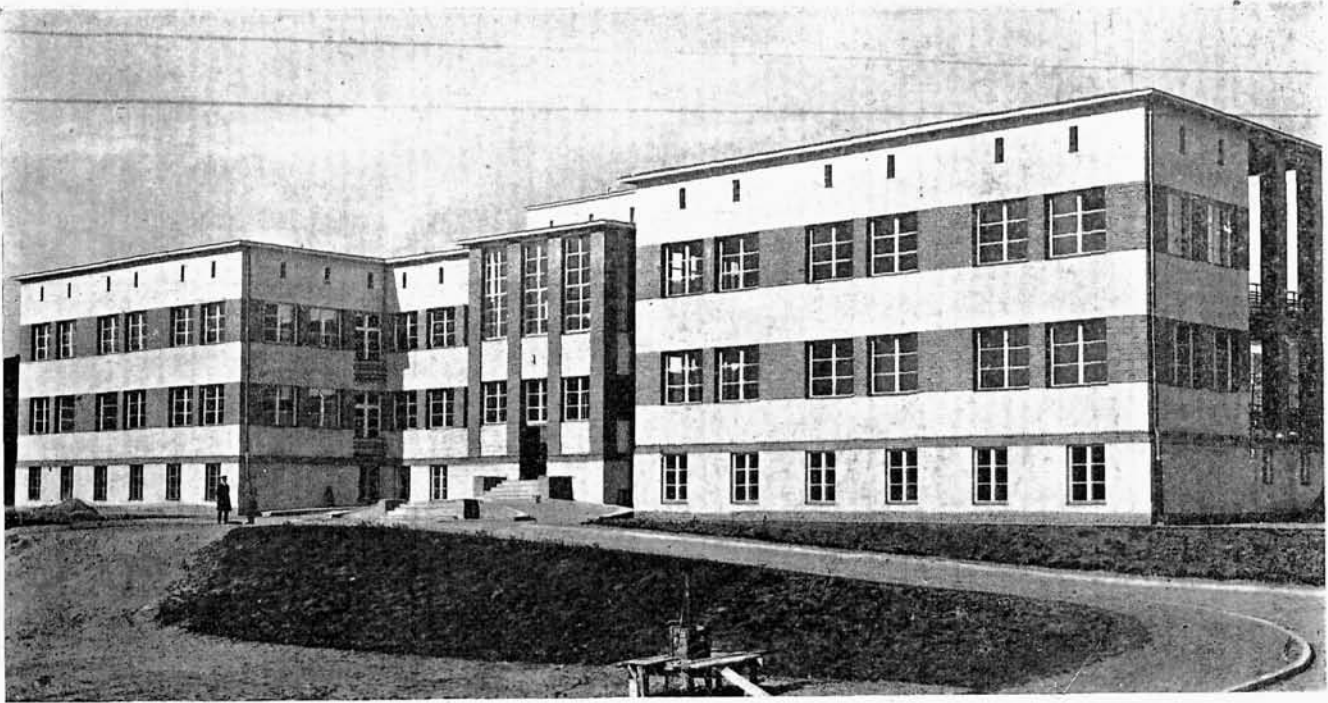
45—44. Arch.: Kazimierz Mieszkis i Romuald Miller (Warszawa). Gmach Kasyna w Rembertowie. R. 1925.

Przebudowa poddasza na pokoje mieszkalne i dobudowa sali wykładowej wyk. w/g projektu arch. Bruno Zborowskiego w r. 1930.



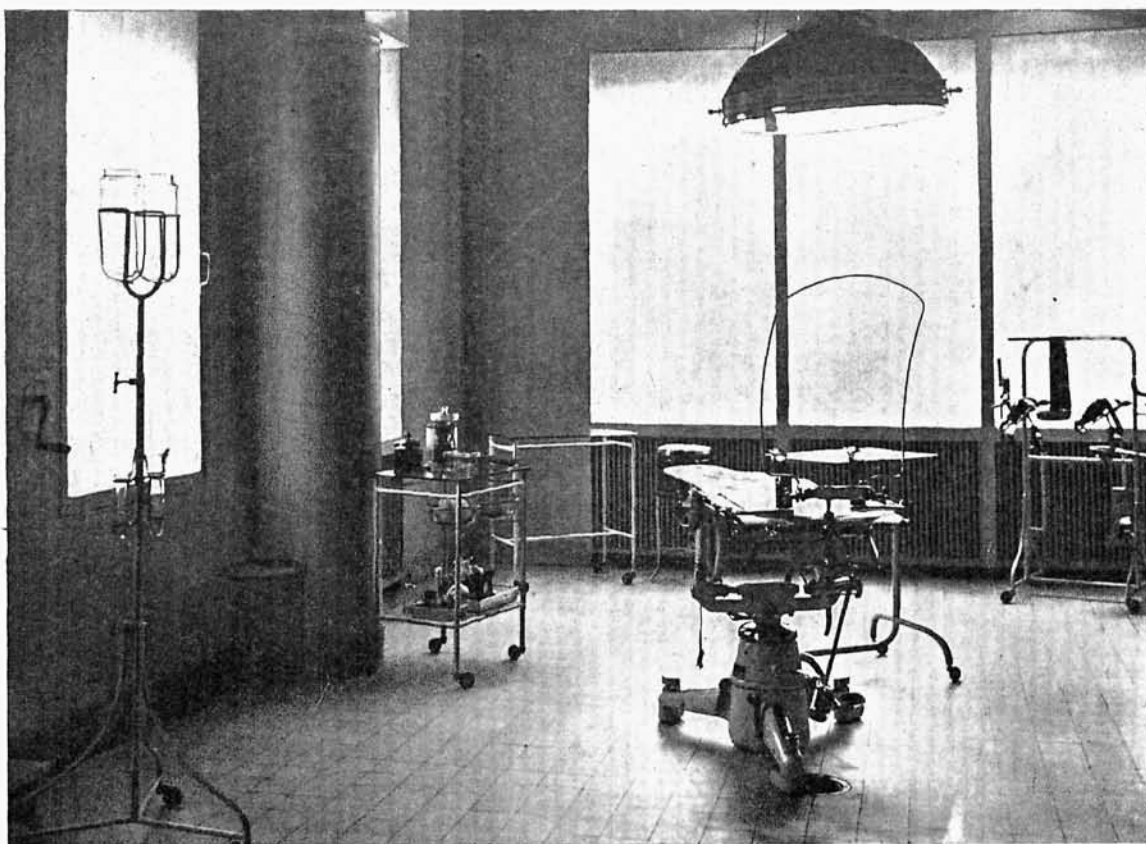


45—46. Arch. Bruno Zborowski (Warszawa). Sala wykładowa w Kasynie Oficerskim w Rembertowie.  
R. 1932.

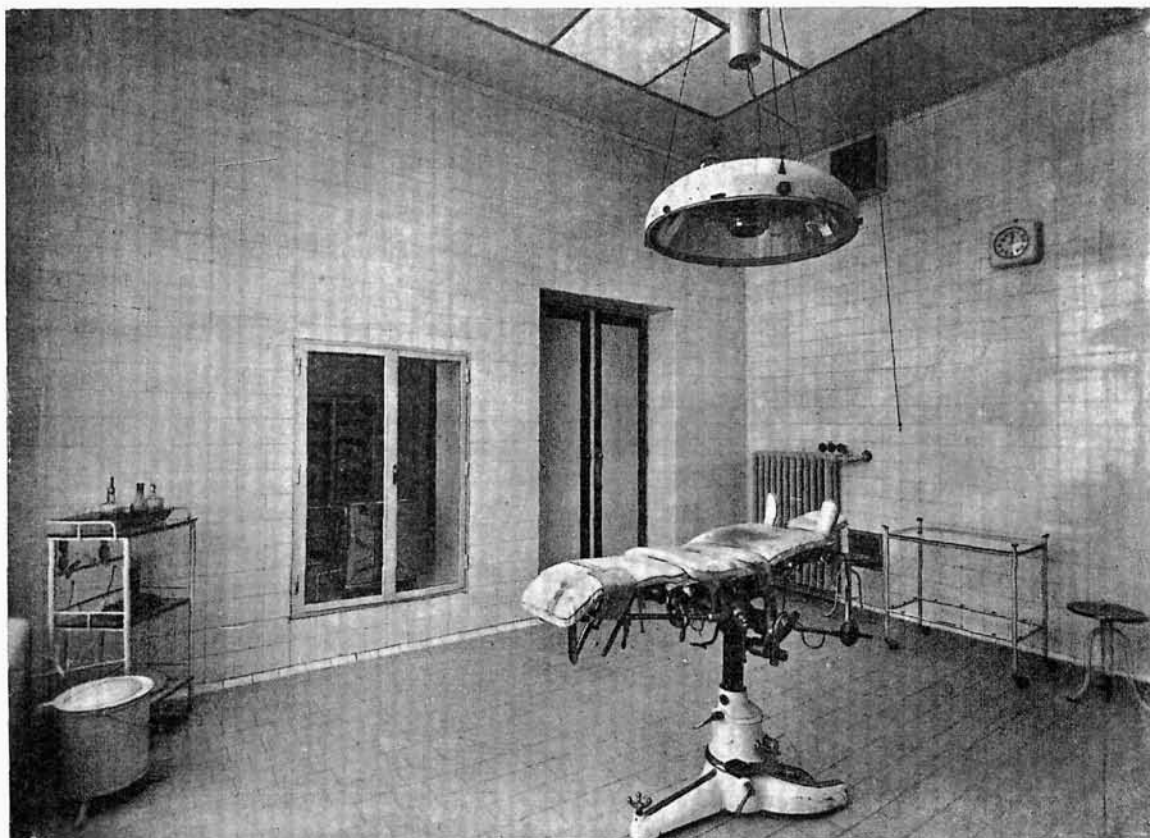


Rzut przyziemia 1:500.

47—49. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Szpitala Wojskowego R. 1930.

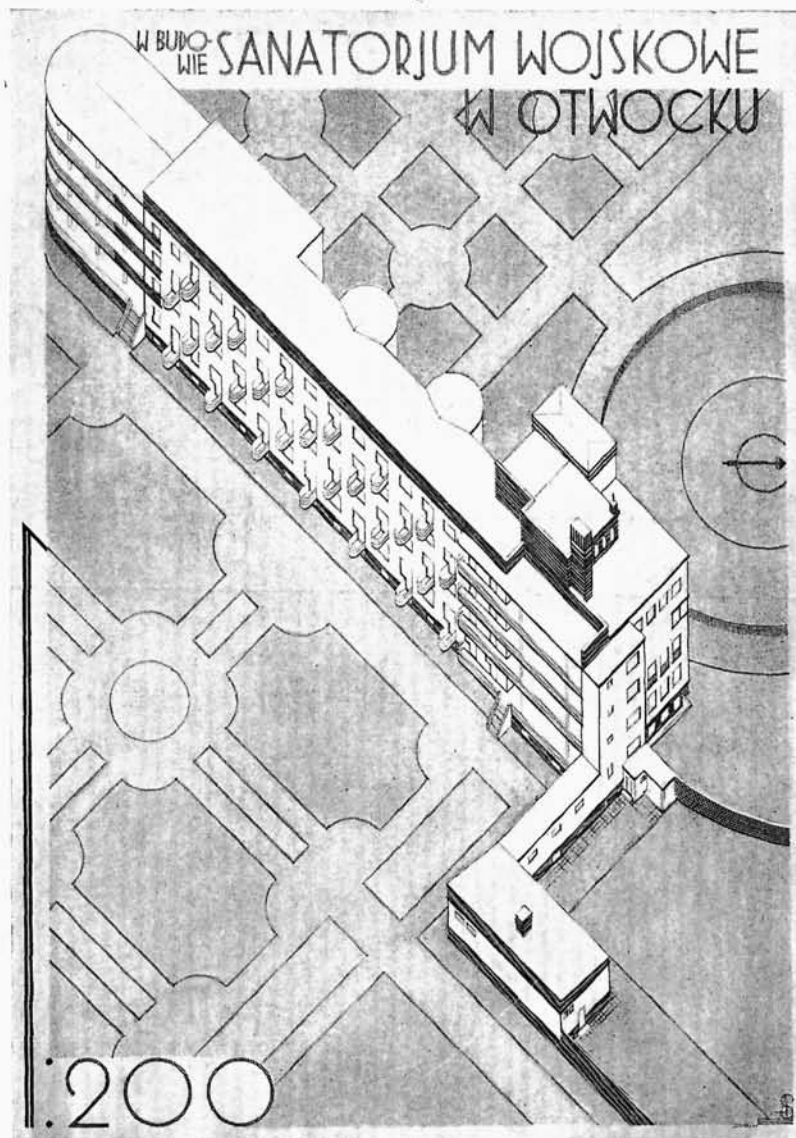


50. Arch. Smolny (Poznań). Szpital Wojskowy w Poznaniu. Sala Operacyjna. Remontowany w 1932/3 r.



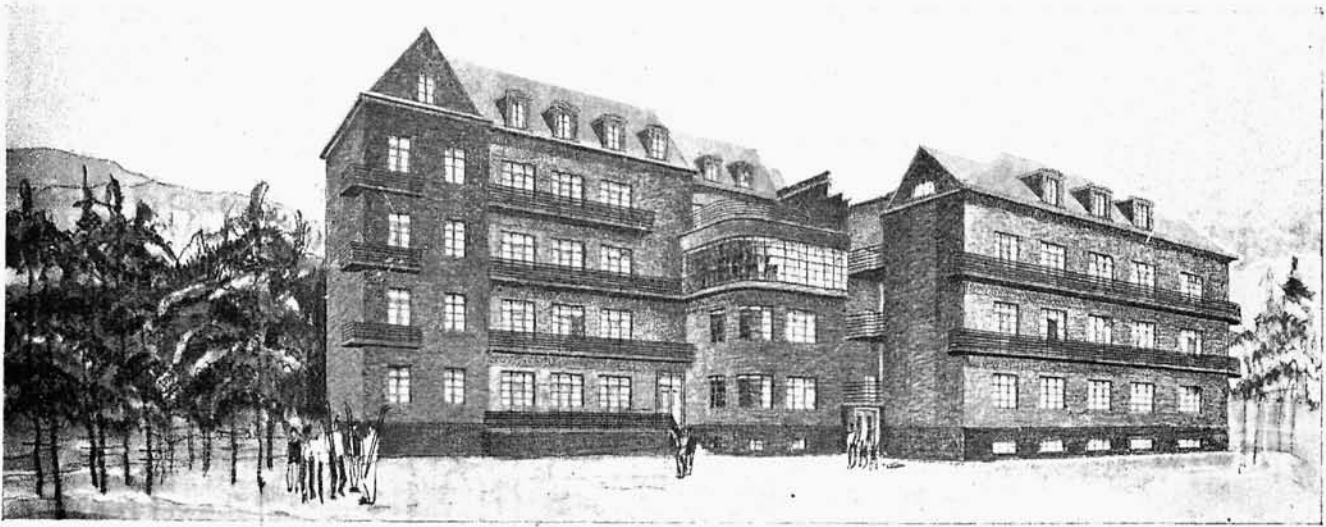
51. Szpital Wojskowy w Krakowie. Sala operacyjna.



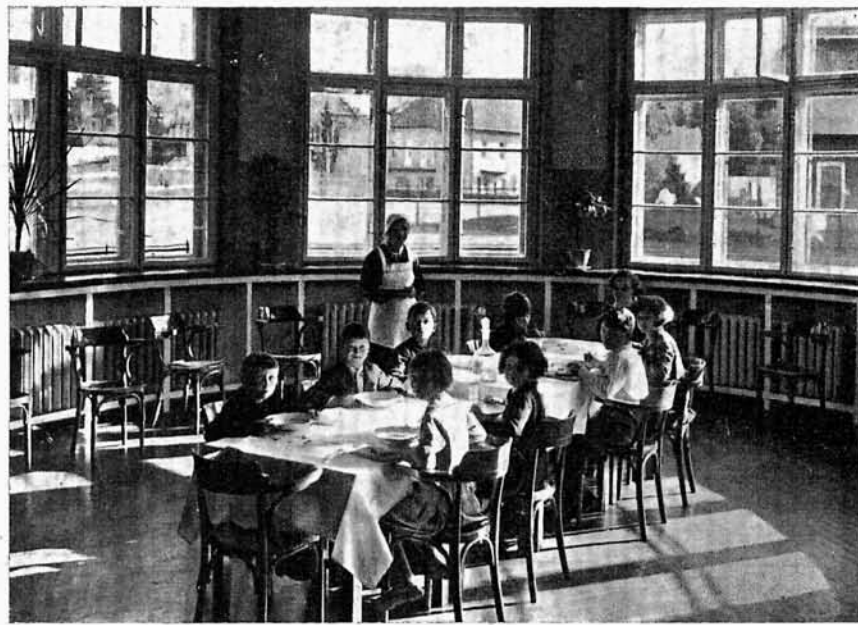


Rzut przyziemia. 1:700. Projekt przewiduje pomieszczenie dla 100 łóżek.

52—55. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Gmach sanatorium wojskowego dla gruźlików w Otwocku. W budowie.



54 — 57. Arch. K. Kuleżyński (Kraków). Dom wypoczynkowy w Rabce. R. 1930.

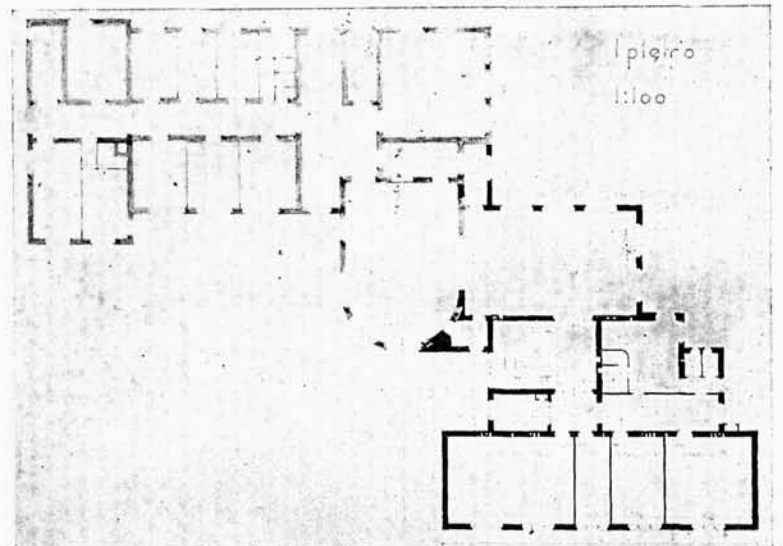
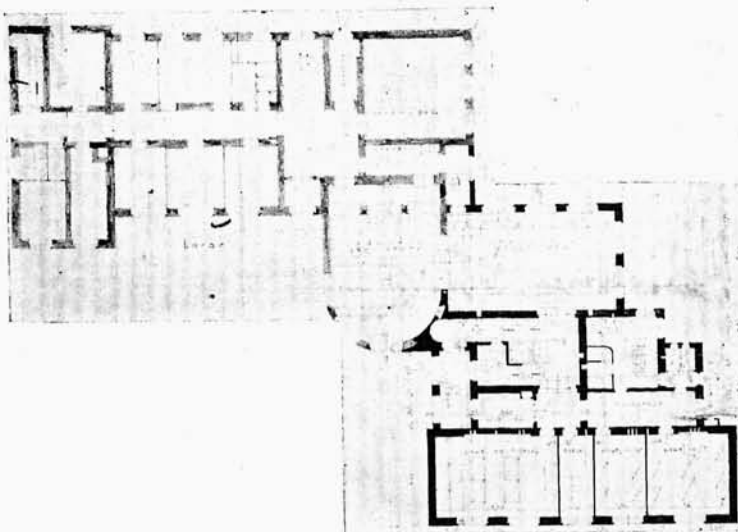


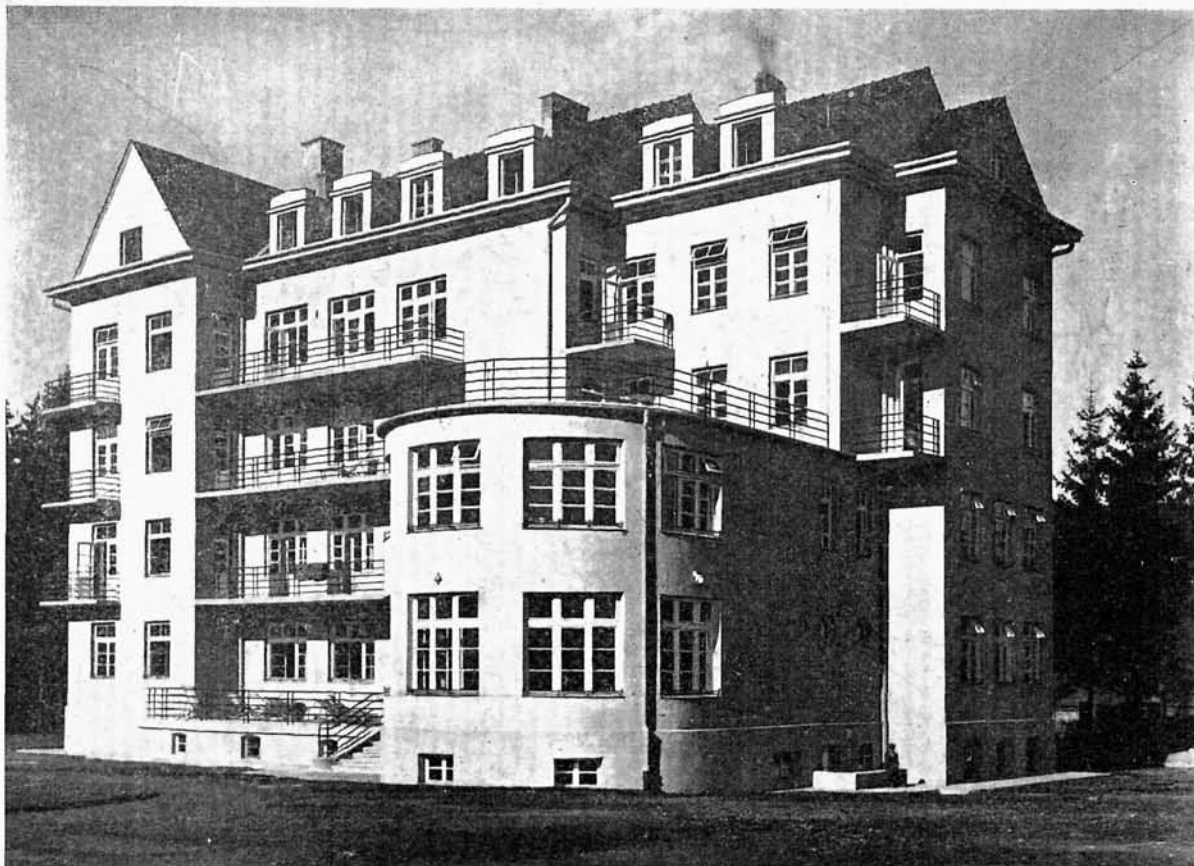
Widok perspektywny całości (projekt).

Sala dla dzieci.

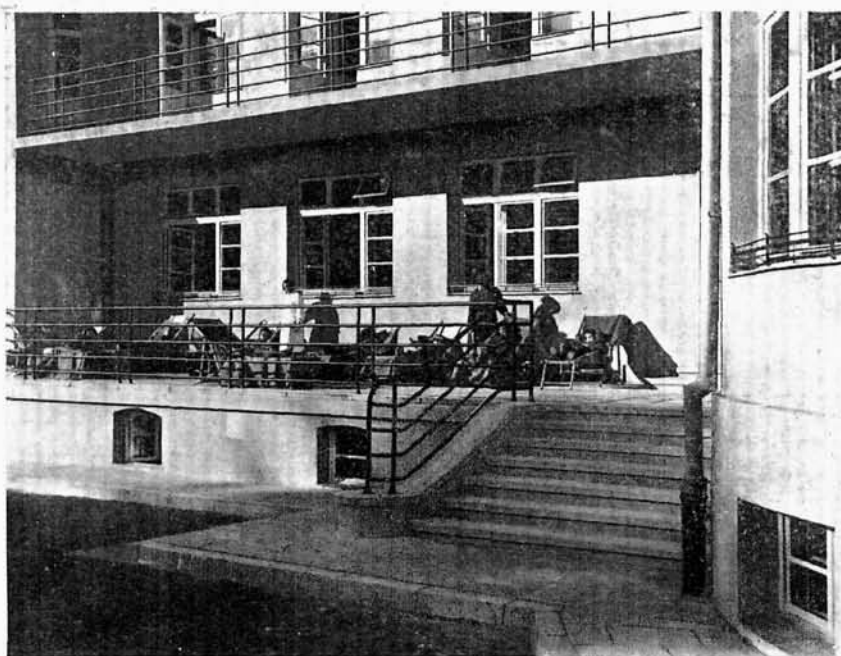
Rzut parteru. 1:500.

Rzut I piętra. 1:500.





Fragment wybudowany.



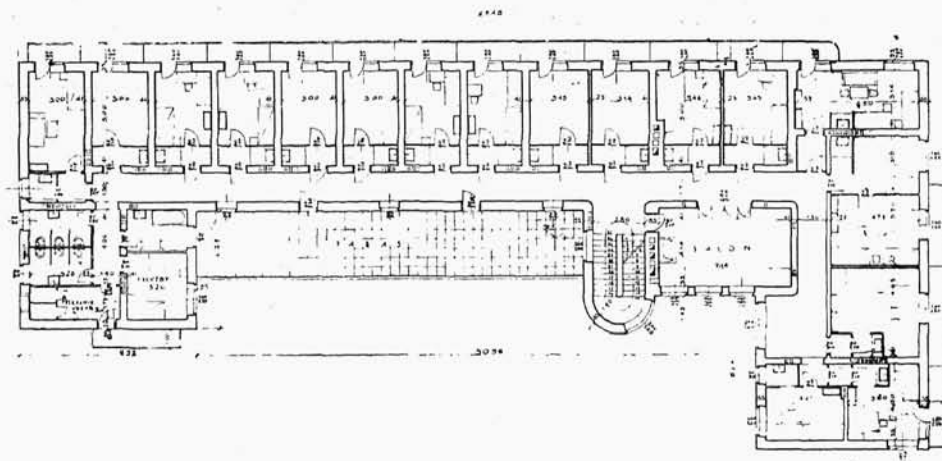
Taras.

58—59. Arch. Kazimierz Kulczyński (Kraków). Dom wypoczynkowy w Rabce. R. 1950.

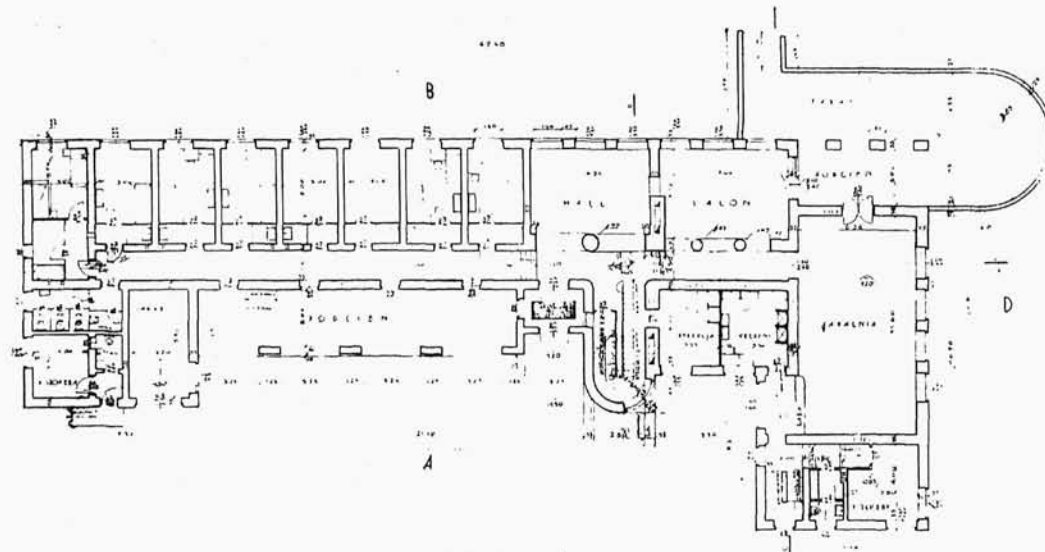




Fragment budowy.

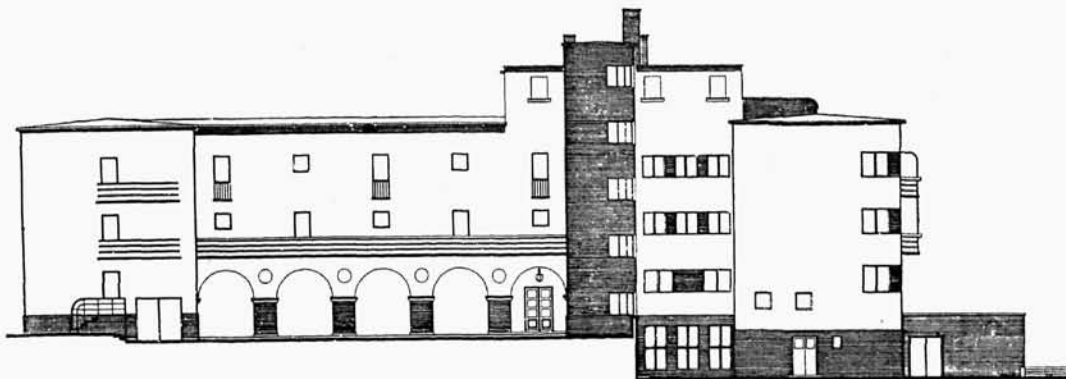
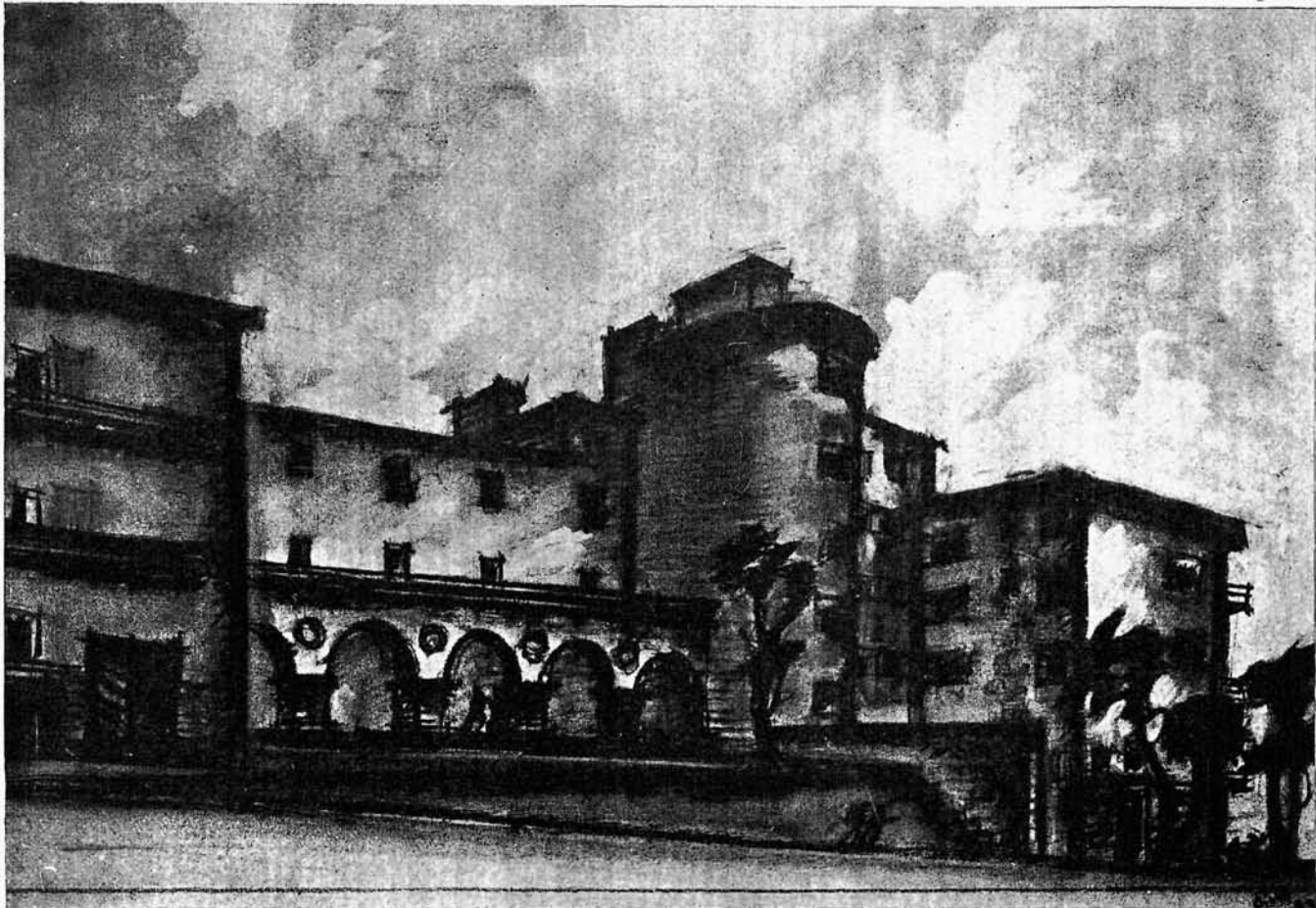


I piętro  
1:400

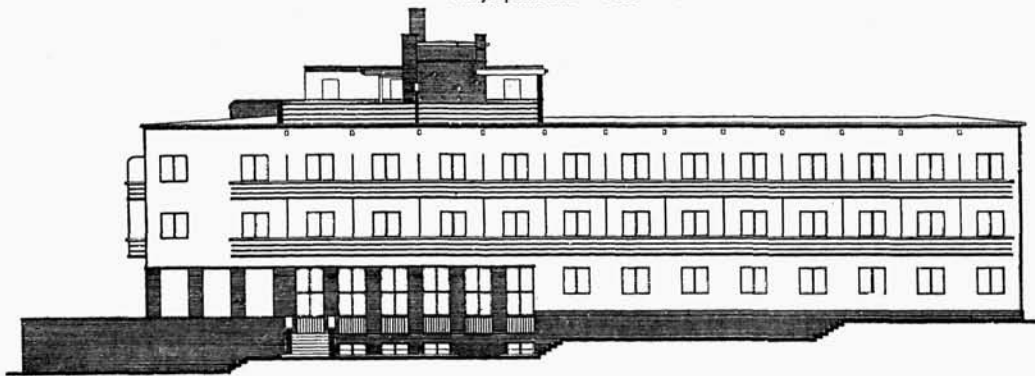


Parter  
1:400

60—62. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Dom wypoczynkowy w Truskawcu. R. 1933.

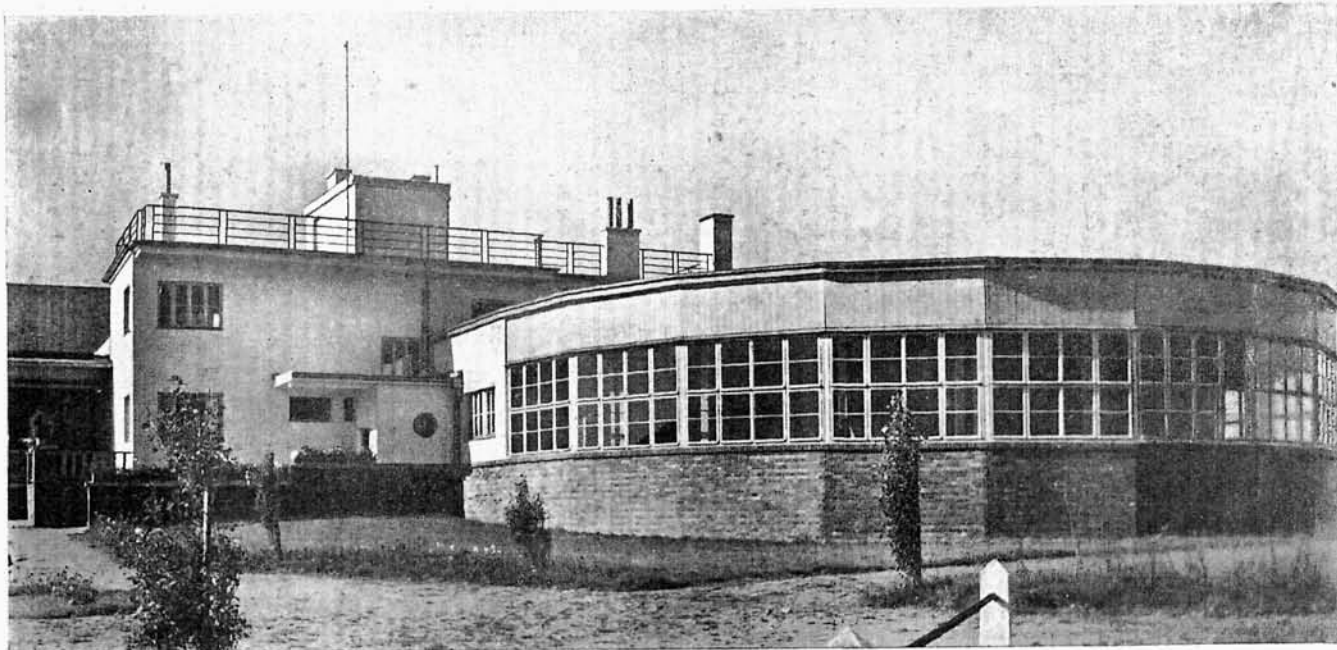


Elewacja północna 1:400



Elewacja południowa 1:400.

63—65. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Oficerski dom wypoczynkowy w Truskawcu. R. 1933.

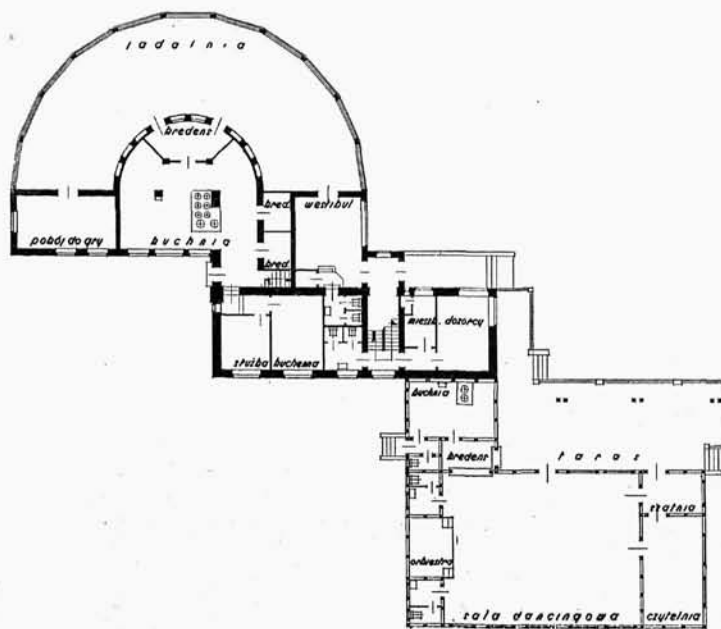


Widok od morza na salę jadalną.



Fragment wejścia.

Rzut parteru. 1 : 400

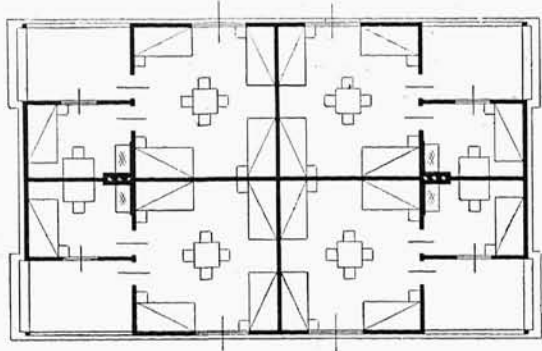


66—67. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Kasyno przy oficerskich domach wypoczynkowych w Cetniewie, R. 1931—35.

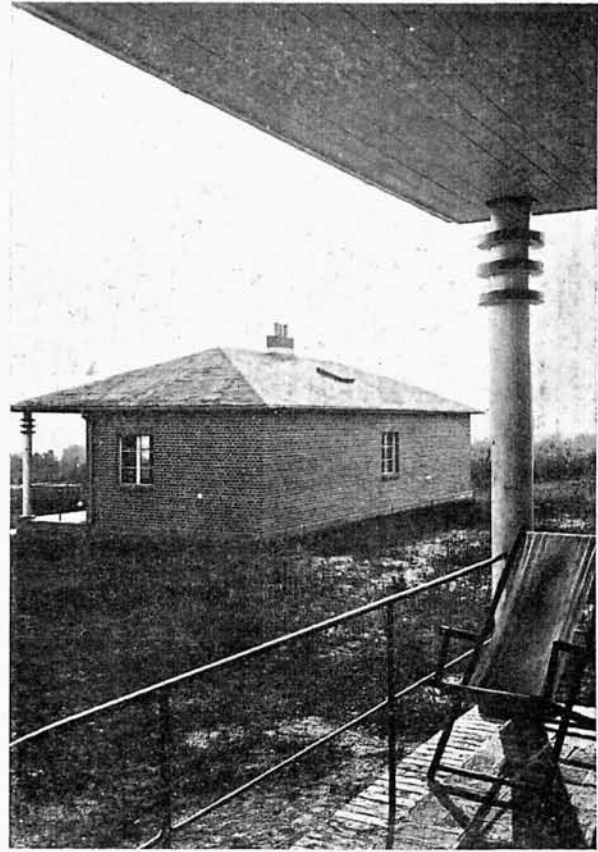




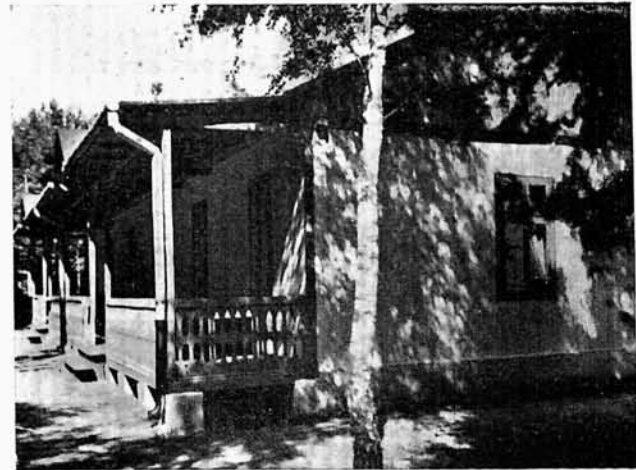
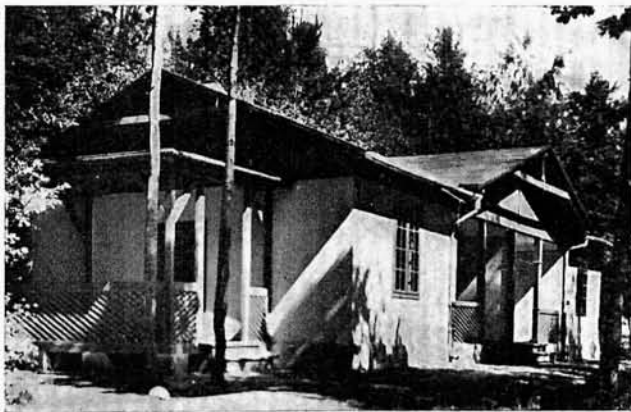
68. Arch. Derkowski. Dom wypoczynkowy podoficerski w GałkóWKu, R. 1931—32.



69—70. Arch. Derkowski. Dom wypoczynkowy podoficerski w GałkóWKu.



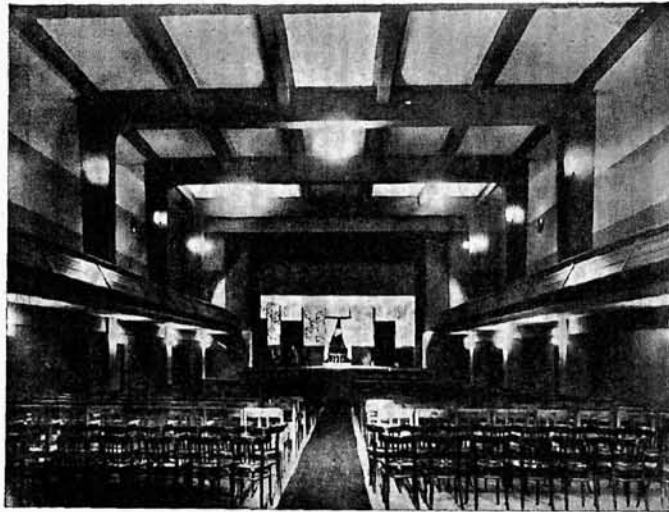
71—72. Arch. Rejek (Poznań). Dom wypoczynkowy podoficerski w Dziewiczej Górze pod Poznaniem, R. 1932—35.



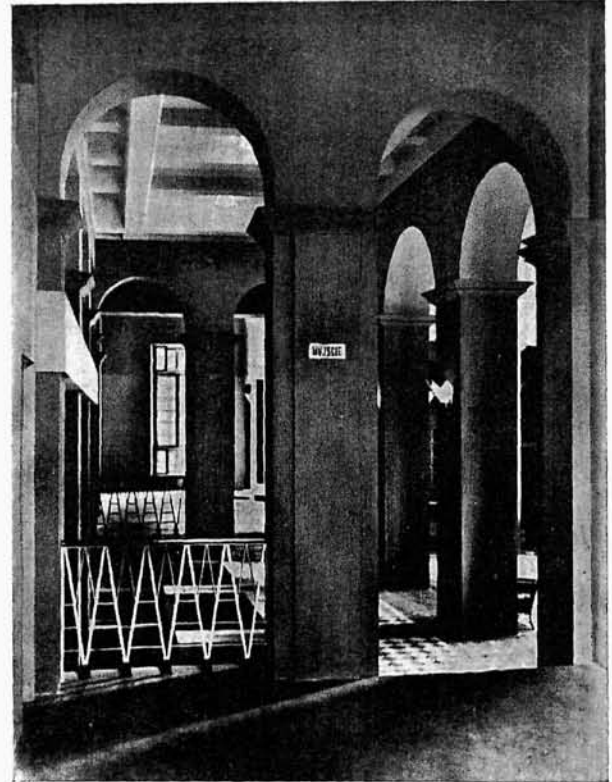
73—74. Inż. major Dubanowicz. Oficerski dom wypoczynkowy w GałkóWKu, R. 1929—1950.



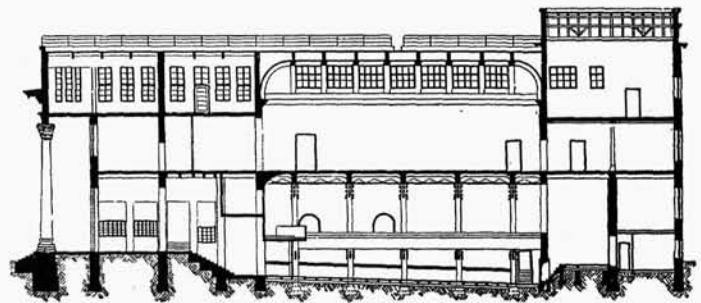
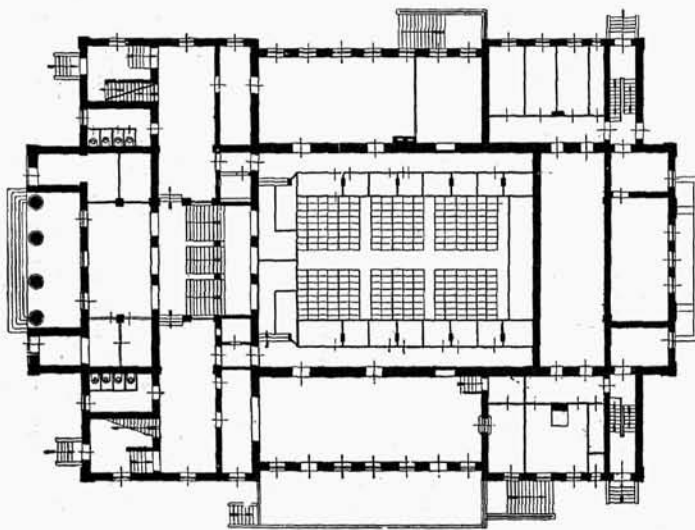
Elewacja główna.



Sala teatralna.

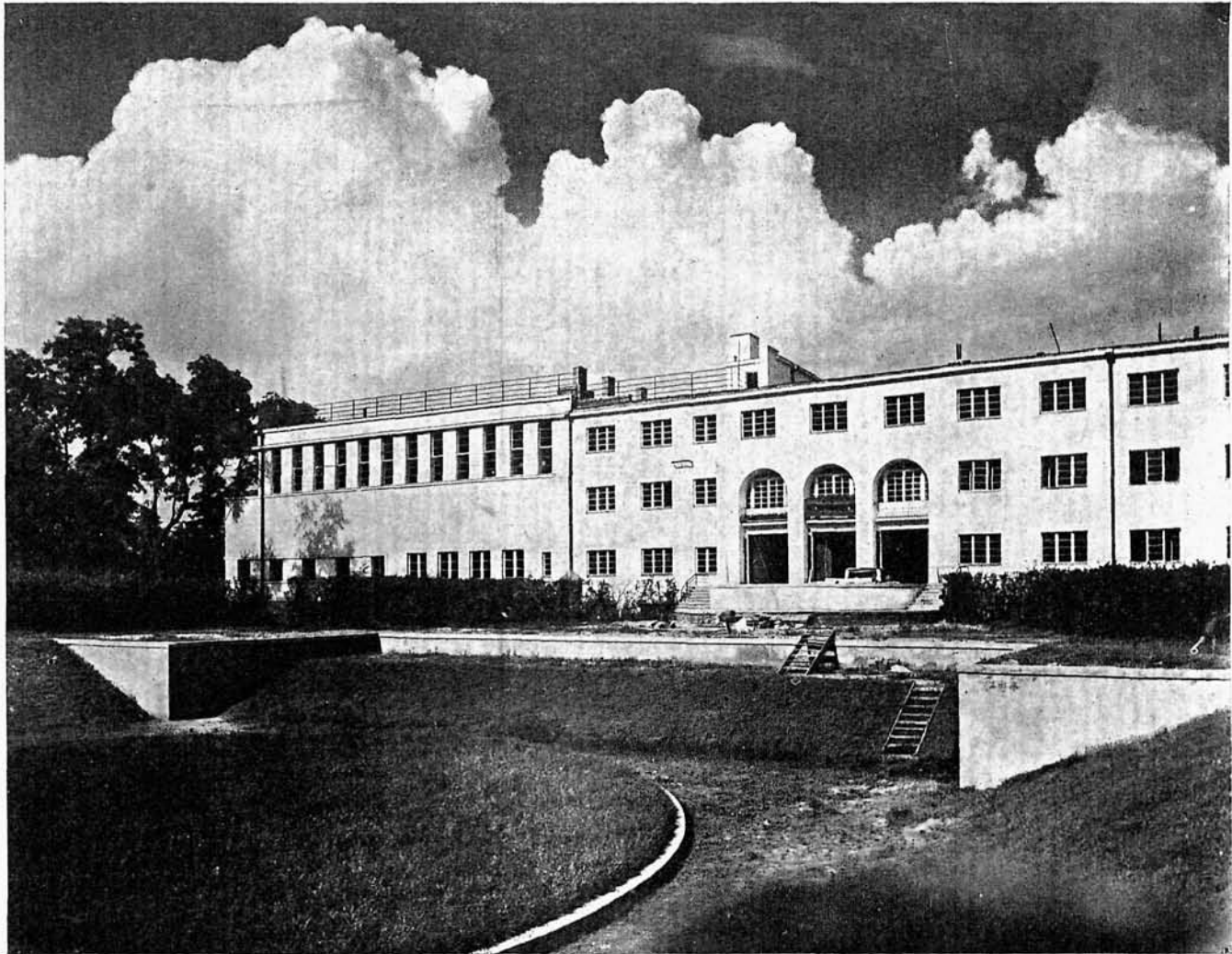


Hall.



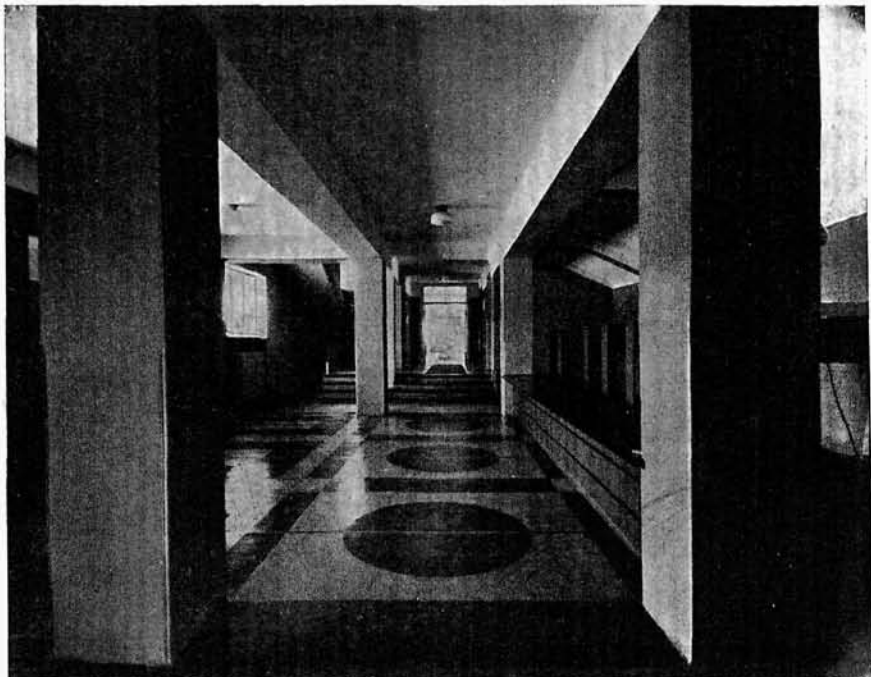
Rzut przyziemia i przekrój w skali 1:400.

75—79. Arch. Mieczysław Dobrzański. Dom żołnierza w Lublinie.



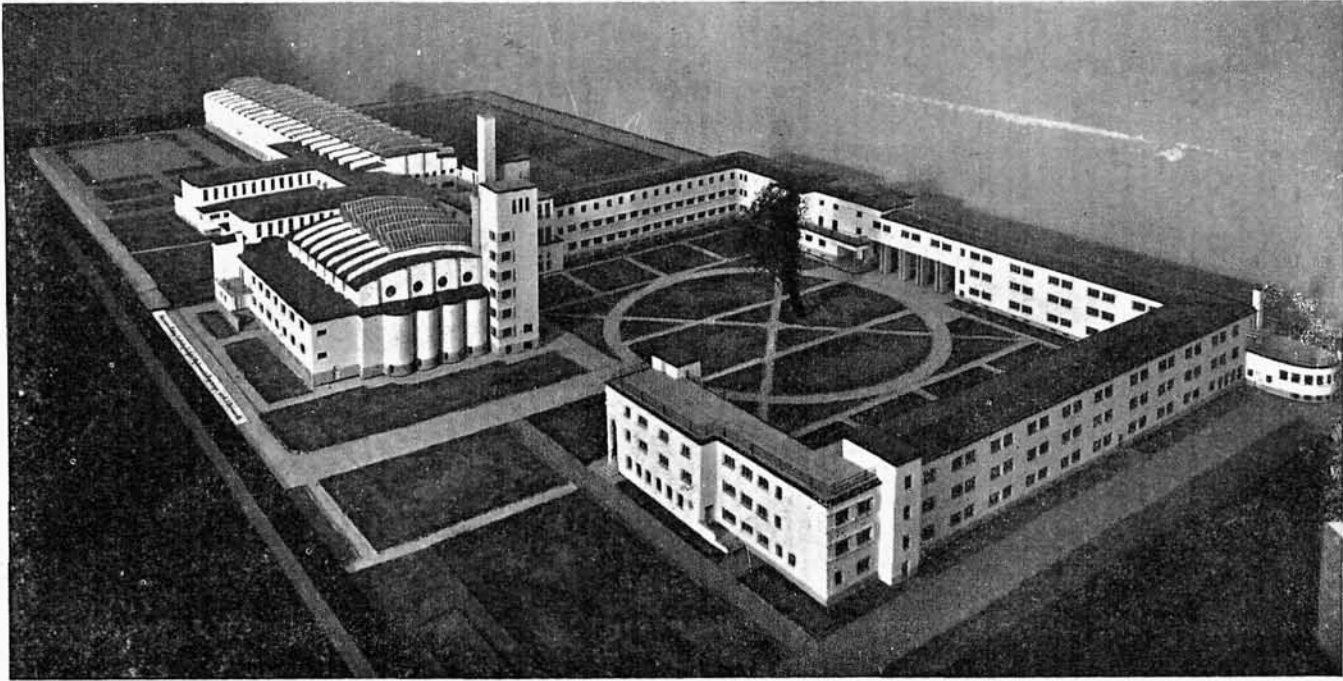
Budynek żeński od strony amfiteatru.

Westibul budynku głównego.

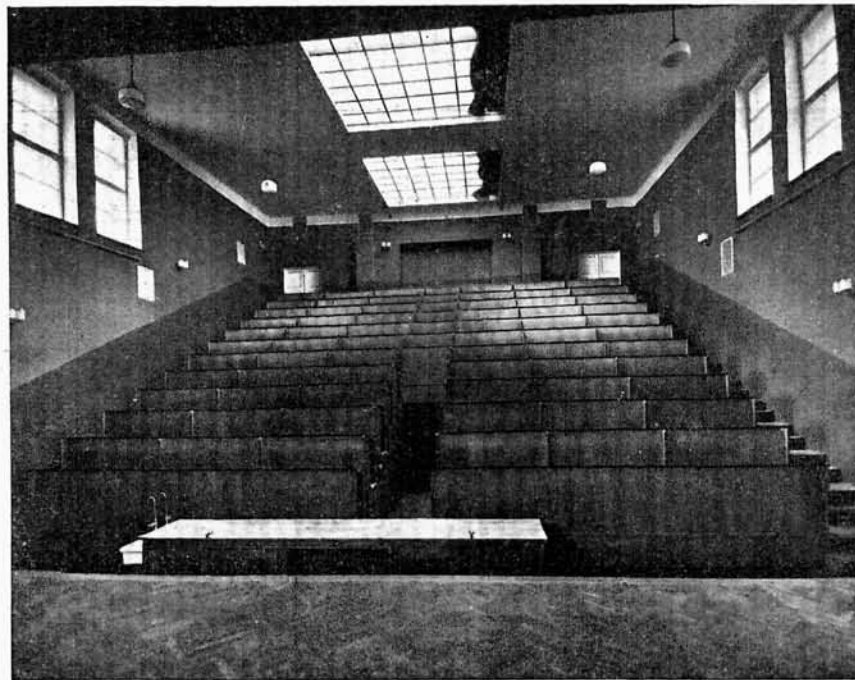


80—81. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanych pod Warszawą. R. 1928—1929.



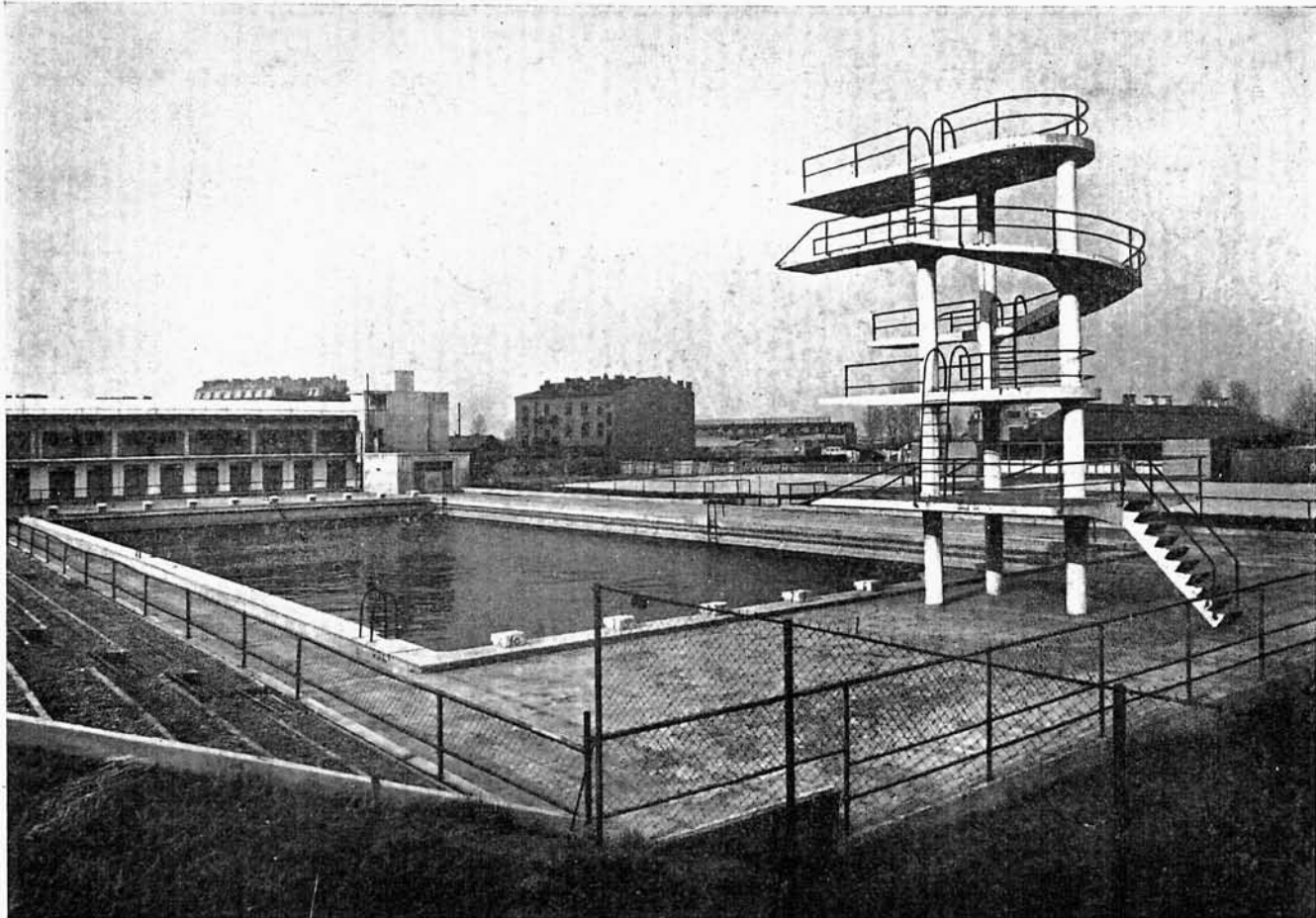


Zdjęcie z modelu.



Aula w budynku głównym.

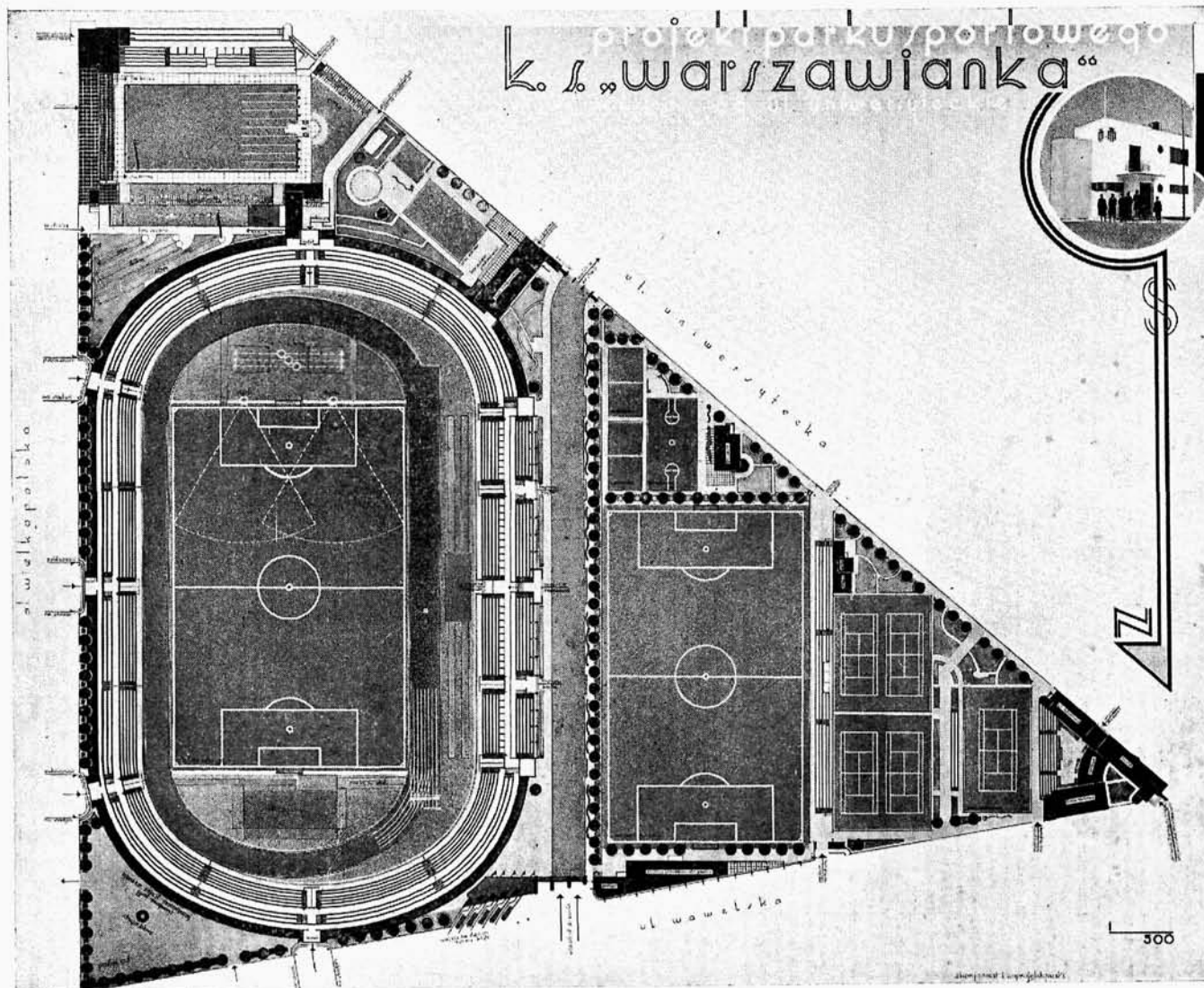
82—83. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanych pod Warszawą.  
R. 1928—1929.



84. Arch. Aleksander Kodelski (Warszawa). Pływalnia przy ul. Łazienkowskiej. R. 1929.



85. Lwów. Tereny sportowe i basen pływacki.



86. Arch. Stanisław Odyniec-Dobrowolski (Warszawa). Park sportowy klubu sportowego „Warszawianka” przy ul. Uniwersyteckiej w Warszawie. W budowie.  
U góry fragment pawilonu wejściowego.

**TADEUSZ NOWAKOWSKI**

## **GENEZA BUDOWNICTWA SPORTOWEGO W POLSCE**

Wojna światowa, przeszedłszy burzącą stopą po całej prawie Europie, najmocniej nacisnęła ziemię Polskie, zostawiając ślady we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Jedną z licznych klęsk, było zupełne wyczerpanie fizyczne mieszkańców. Kwiat ludności, zdolnej do pracy, pozostał na pobojuwiskach lub załudnił szpitale, a potem przytułki dla inwalidów. Młodzież, urodzona z wycieńczonych rodziców, lub wyrastająca w najgorszych warunkach higienicznych — często bez dachu nad głową — i nienależycie odżywiana, dawała smutny obraz przyszłego pokolenia obywateli i obrońców Ojczyzny.

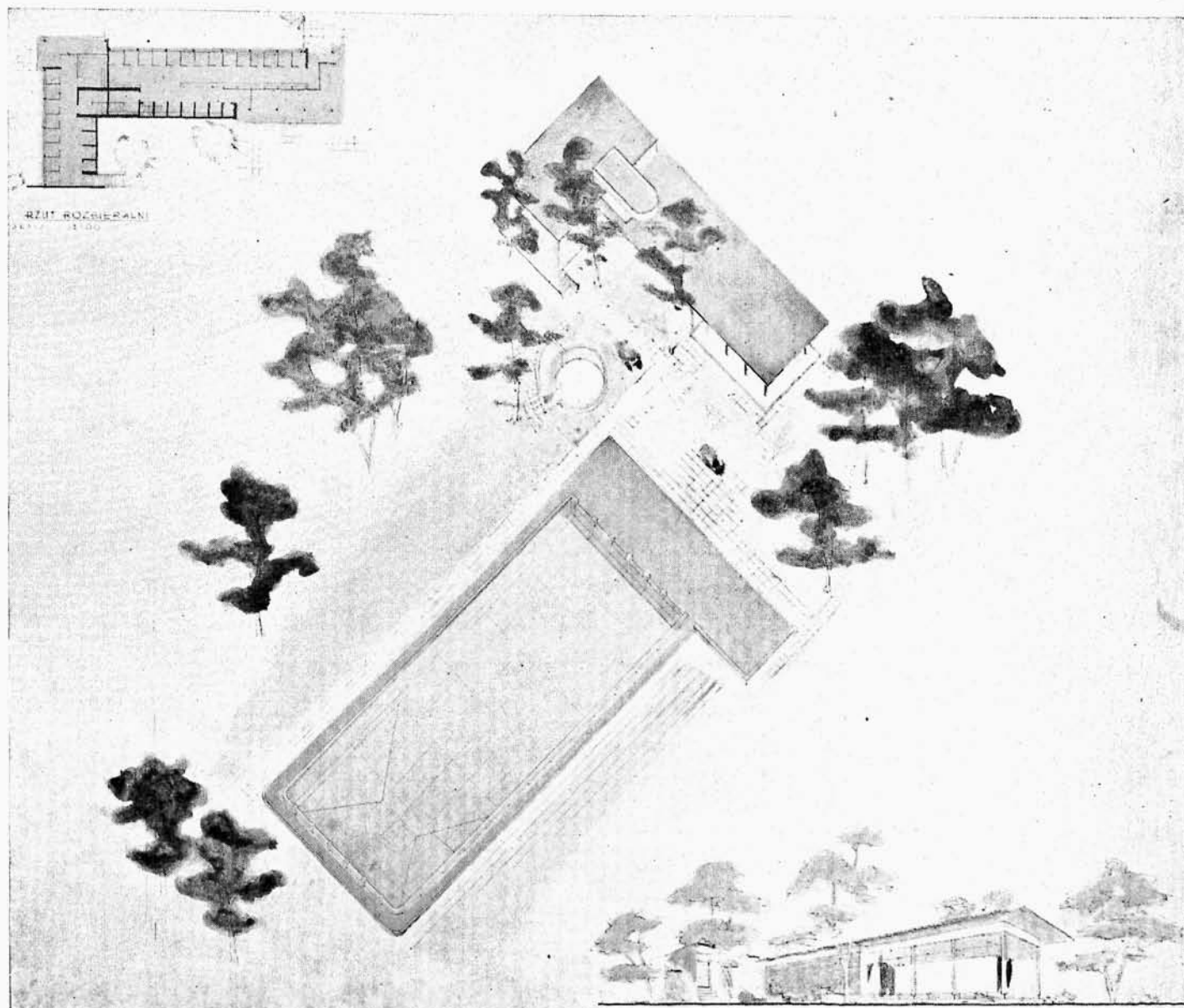
Świat cały zrozumiał groźbę sytuacji i podjął rozpaczliwą walkę z tą nową, powojenną klęską. Zaczęto z trwogą

patrzeć na rosnące nowe pokolenie i szukać środków zaradczych.

Polska, będąca pod tym względem w najtragiczniejszym położeniu, najmniej miała środków fizycznych dla zapobieżenia złemu. Trzeba było mieć dużo wiary w możliwość przeprowadzenia podjętej akcji, dużo energii i zbiegłości, a przede wszystkim serca, by podjąć walkę z tem złem, z pełną wiarą w zwycięstwo.

Akcja musiała być rozpoczęta naraz na wszystkich frontach, przez dożywianie w szkołach i instytucjach publicznych i prywatnych, mało tego, wszystkie formacje wojskowe brały udział w dożywianiu dzieci, a czasem i ich rodziców. Zaczęto intensywną propagandę higieny po miastach, miasteczkach i wsiach. To była pierwsza





87. Arch. Romuald Gutt i inż. Aleksander Szniolis (Warszawa). Basen pływacki i rozbieralnia w Rembertowie. R. 1935.  
Skala 1:500

reduta, po niej zaczęto budować następne. Zaczęto propagandę wychowania fizycznego; za propagandą poszła akcja.

Pawilon Wychowania Fizycznego i P. W. na Wystawie Poznańskiej, dał najlepszy przekrój tego olbrzymiego wysiłku i poświęcenia społeczeństwa i energii ludzi, akcją tą kierujących. Szeregi sal, pełnych modeli, map i wykresów, dały pełny obraz nie tylko wysiłku pracy i walki, ale i wspaniałego zwycięstwa.

Obok wychowawców, nauczycieli, lekarzy i higienistów, także i architekci i inżynierowie znaleźli wdzięczne pole do wykazania swojej inicjatywy, zdolności organizacyjnych i wiedzy technicznej, kierowanej inwencją twórczą. Ponieważ ten dorobek jest tematem niniejszej publikacji, na nim należy się dłużej zatrzymać.

Gdy się porównuje budowlę Wychowania Fizycznego, powstałe w Polsce, i koszt ich wykonania z podobnymi założeniami w innych państwach, to widzi się, jak sto-

sunkowo małymi środkami, tworzą u nas rzeczy naprawdę poważne i duże. Tam, gdzie inni wydawali miliony, my wydawaliśmy tysiące, — gdzie inni zajmowali dziesiątki hektarów pod gigantyczne, nieraz, budowle, myśmy budowaliśmy na skupionych terenach, licząc się z każdym metrem kwadratowym powierzchni i metrem kubicznym budowli. Gdy sąsiadom naszym wystarczało słowo „potrzebny“, my musieliśmy ważyć słowo „niezbędny“ na czulej wadze możliwości finansowych.

Powołano do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. — Pracę rozpoczęto od bardzo skrupulatnego badania założeń sportowych i budowlę wychowania fizycznego na terenie Francji, Niemiec, Włoch, Austrii i krajów skandynawskich; brano stamtąd rzeczy dobre, a unikano popełnianych tam błędów, najczęściej bardzo kosztownych; stworzono Biuro Projektów i Badań Technicznych, którego zadaniem było opracowanie wszelkich normalji sportowych, tak w zakresie budowli,



Arch. Gąsiorowski. Szatnia przy basenie pływalni. R. 1932.



Basen pływacki. R. 1932—1933.

### 88—89. Stadjon sportowy i basen pływacki w Kielcach.

terenów sportowych, jak i przyrzędów. Badano charakter gleby i warunki materiałowe w rozmaitych częściach Polski, aby, o ile możliwości, miejscowemu materiałami i według wymagań miejscowych warunków terenowych, wykonywać jak najbardziej celowo, trwale i tanio.

By dać miarę wysiłku i różnorodności zagadnień, wystarczy sięgnąć do sprawozdania roku 1928/29, według którego wydano opinii o powstających urządzeniach sportowych i odbyto na ten temat konferencji z organizacjami — 87, przeprowadzono badań terenowych w całej Polsce — 52, wykonano projektów założeń sportowych wraz z budowlami — 59, odbyto konferencji doradczych z rozmaitymi gminami i delegacjami samorządów — 87. Poza tem opracowano normalja sportowe z podaniem dokładnych recept, uwzględniających rozmaity charakter terenów, na których miałyby powstać, dla: bieżni, rozbieżni, rzutni, skoczni, boisk do gier ruchowych, kortów tenisowych, pływanii otwartych i zamkniętych, sal gimnastycznych i t. p. — Całą Polskę pokryły strzelnice

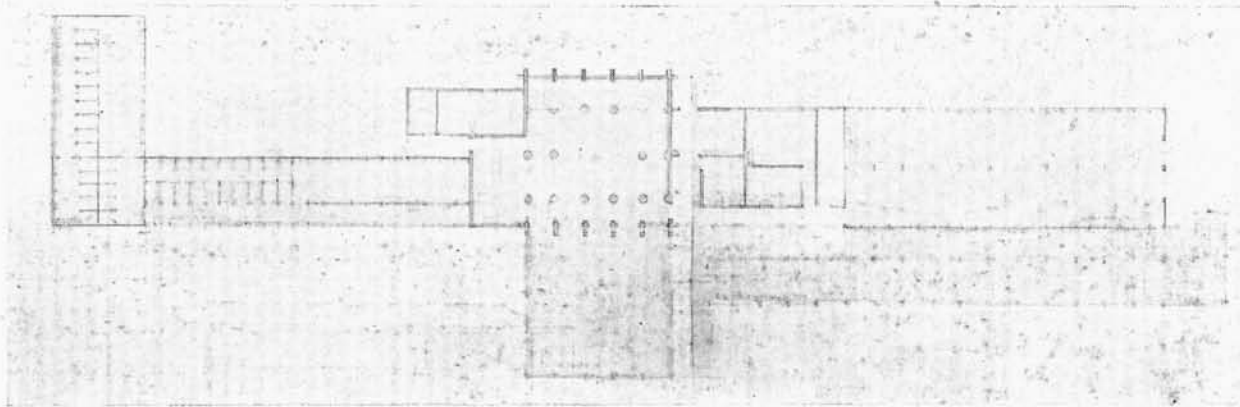
małokalibrowe, w każdej prawie wsi polskiej powstały ośrodki wychowania fizycznego i P. W. z bieżniami, torami przeszkód, boiskami, a nierzadko z salami gimnastycznymi.

Poza tą szarą pracą w terenie, powstały centra kształcące wychowawców i kierowników Wychowania Fizycznego i P. W. — Powstaje Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą i cały szereg filjalnych instytucji we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

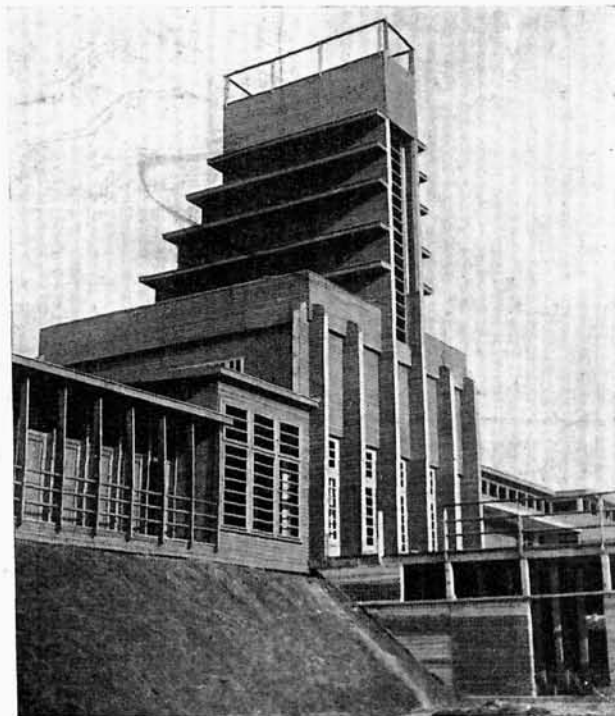
Budownictwo sportowe, a właściwie wychowania fizycznego, ma już u nas swoje własne oblicze. Wyciska ono piętno na nowych projektach rozplanowania miast i nowych osiedli i dzisiejszy urbanista nie może w projektach swoich przejść nad nimi do porządku dziennego. Nowe dzielnice i osiedla, rezerwują już tereny nie tylko, jak dotychczas, pod cmentarze, ale pod założenia wychowania fizycznego.



Widok od strony Wisły.

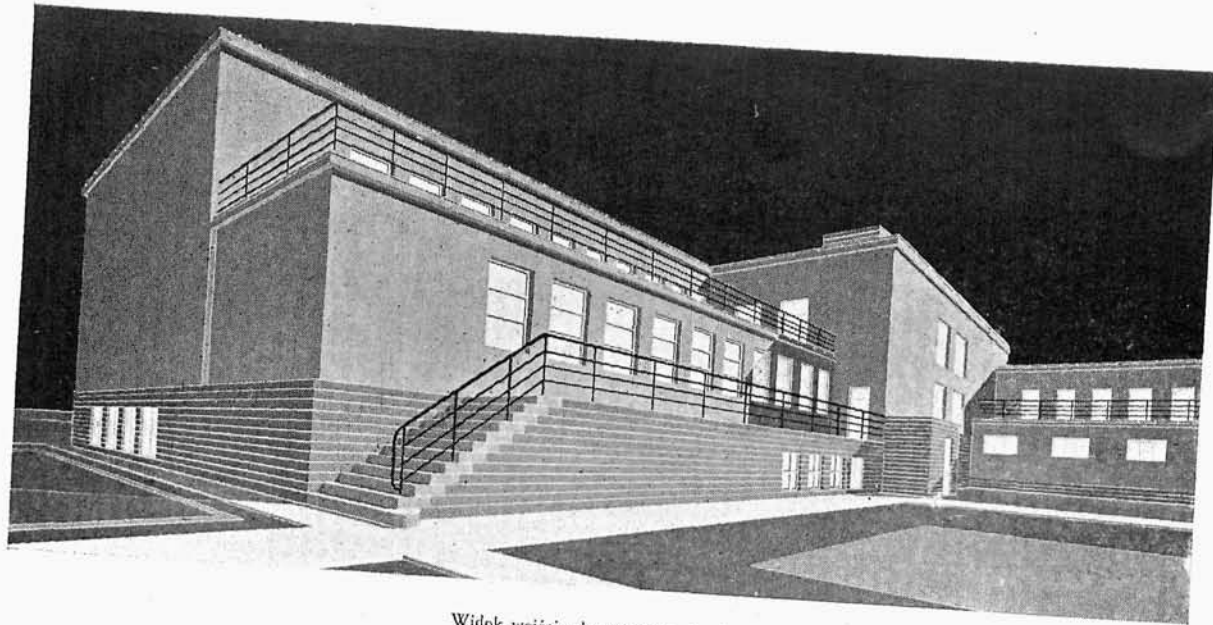


Rzut przyziemia 1:600.

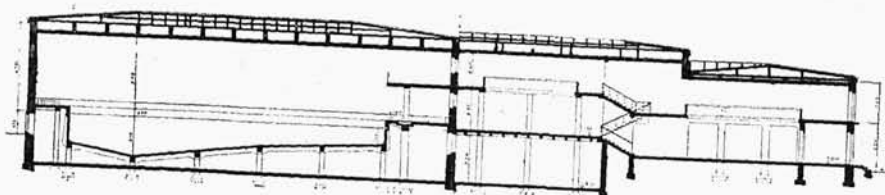


90—92. Arch. Czesław Stankiewicz (Warszawa). Jacht-klub wojskowy w Żegrze.

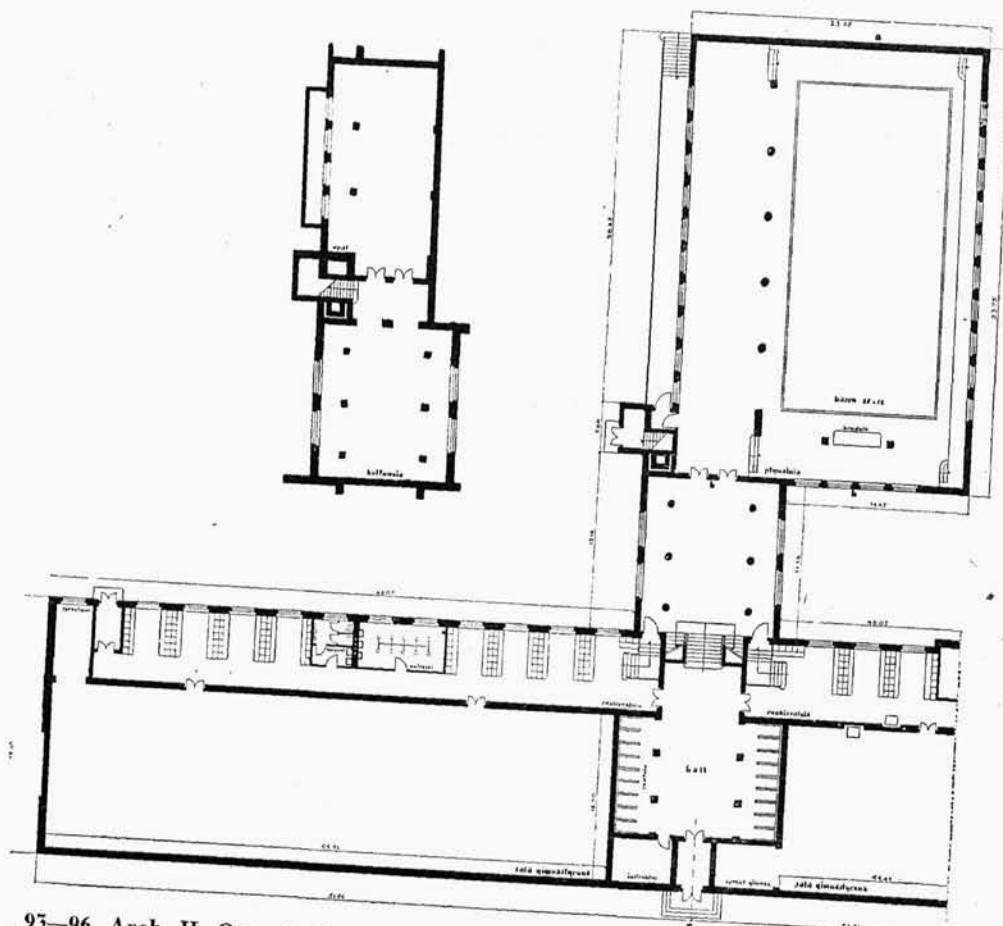




Widok wejścia do pawilonu pływalni.

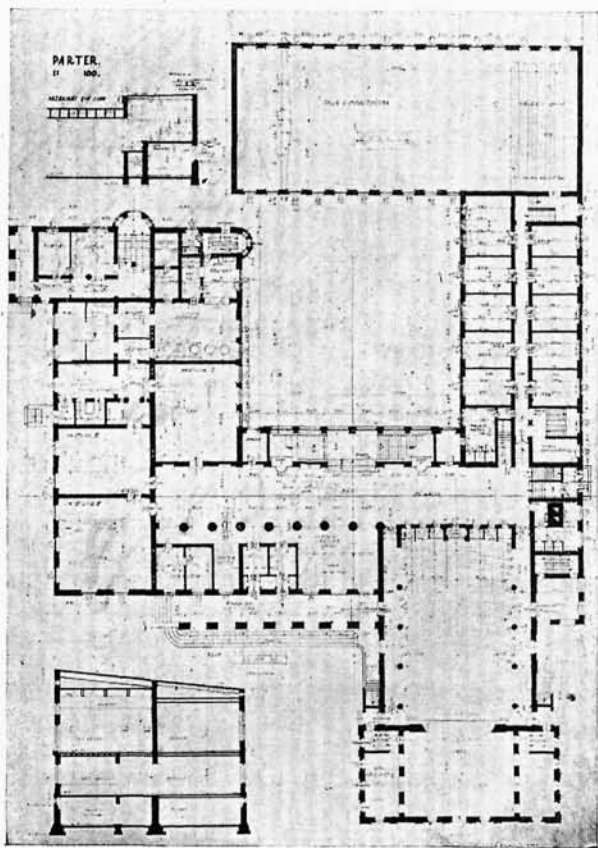
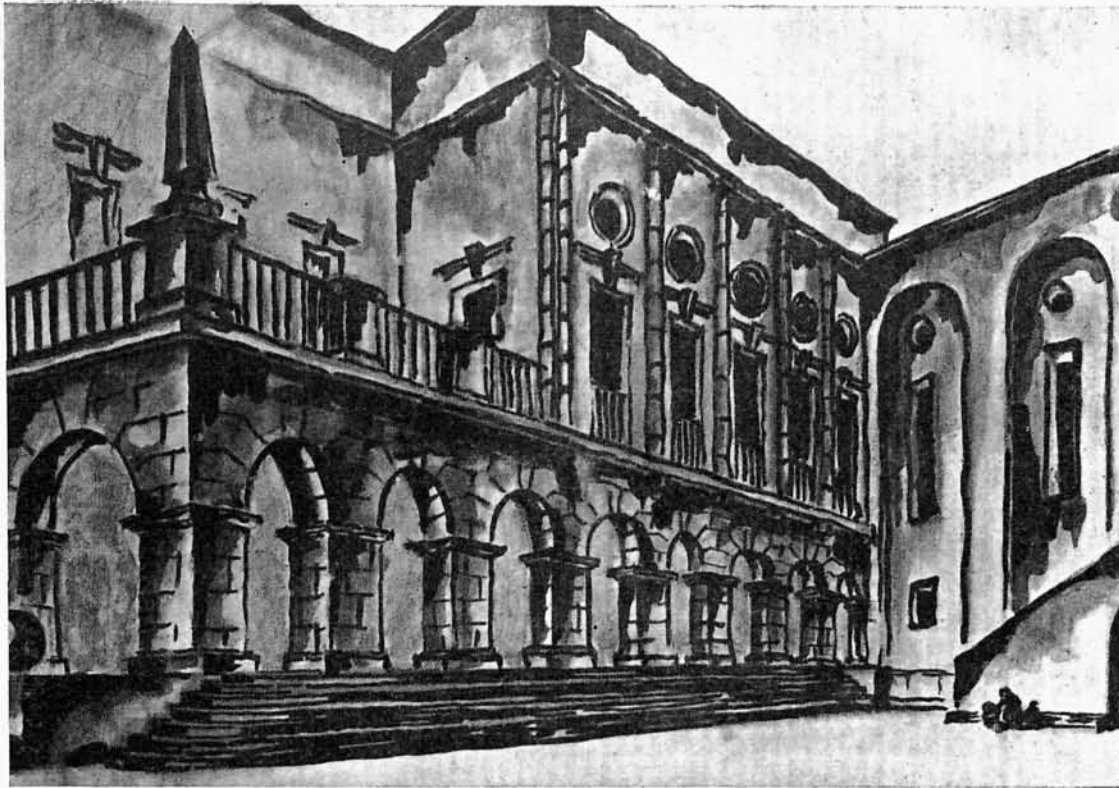


Przekrój abc. 1:600.

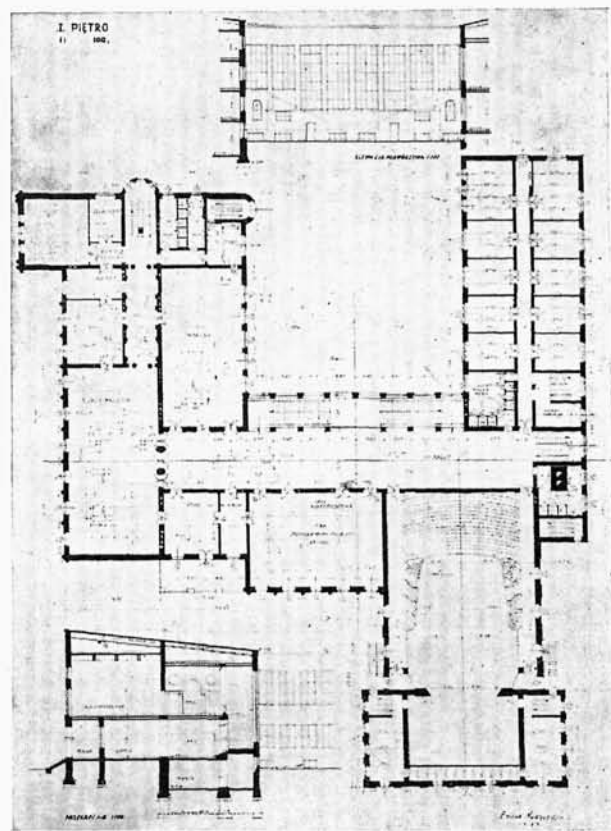


Rzut podziemia i parteru 1:600

95—96. Arch. H. Quandt. Pływalnia i sale gimnastyczne w Ostrowi Mazowieckiej.

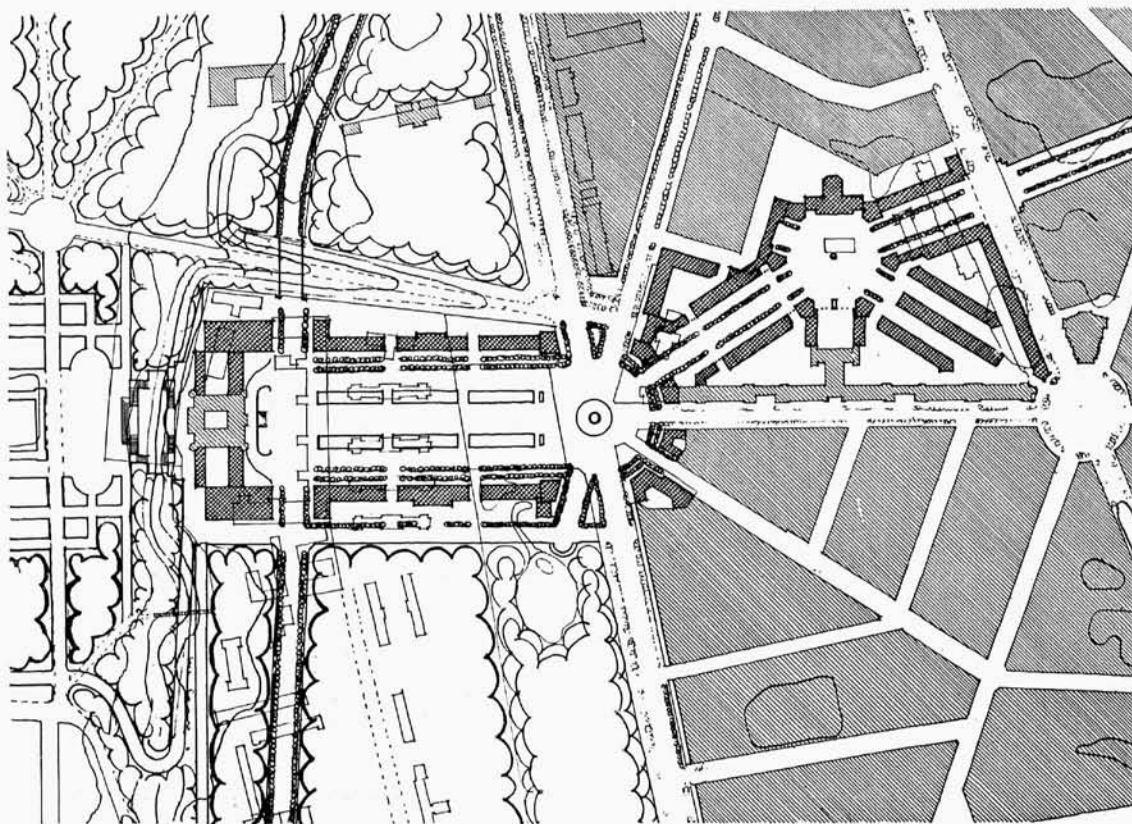


Parter 1 : 800. Zawiera: 3 świetlice żołnierskie ca 200 m<sup>2</sup>, salę gimnastyczną, boksu i t. p. i teatralno-kinową.



I piętro 1 : 800. Zawiera: salę balową, salony kasynowe, jadalnię, salę konferencyjną (200 m<sup>2</sup>) i 30 pokoi dla organizacji.

97—99. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Dom Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego w Kielcach. W budowie od 1932 r.



100. Arch.: Antoni Dygat i Antoni Miszewski (Warszawa). Rozplanowanie terenów M. S. Wojsk. w Warszawie przy gmachu Ministerstwa i przy Szpitalu Ujazdowskim. R. 1933.

Kreska cienka zarysowuje budowlę istniejącą.

## ROZPLANOWANIE TERENÓW WOJSKOWYCH PRZY UL. NOWOWIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

W dzielnicy Warszawy najbardziej wystawnej, dzielnicy, która dla naszej stolicy jest (*mutatis mutandis*) tem, czem dla Paryża Lasek Buloński, dla Londynu Hyde Park, lub dla Wiednia Prater, wojskowość posiad olbrzymie tereny, wymagające regulacji. Są to:

1) obszar o blisko ośmiu hektarach, na tyłach gmachu M. S. Wojsk., na którym stoi kilka szop, oraz przy Aleji Szucha gmach obecnego Kasyna Oficerskiego, a przy Marszałkowskiej piętrowy budynek biurowy;

2) tereny Szpitala Ujazdowskiego, stanowiące obszar o blisko dwudziestu hektarach.

Dziś, w roku 1933-im w owym miejscu Warszawy, istnienie szpitala jest takim samym anachronizmem, jakim było w roku 1905-im istnienie szpitala Dzieciątka Jezus na Placu Wareckim. Wiadomo, że szpital Ujazdowski będzie przeniesiony za miasto. Kiedy? Niewiadomo. ale my, architekci, wiemy, że już zaraz, należy przewidzieć, jak ukształtować te tereny. Należy zrobić projekt regulacji tych terenów, projektowi nadać moc prawną i być gotowym ze wszystkim i już nie dyskutować i, broń Boże, nie zmieniać, kiedy przyjdzie chwila realizacji.

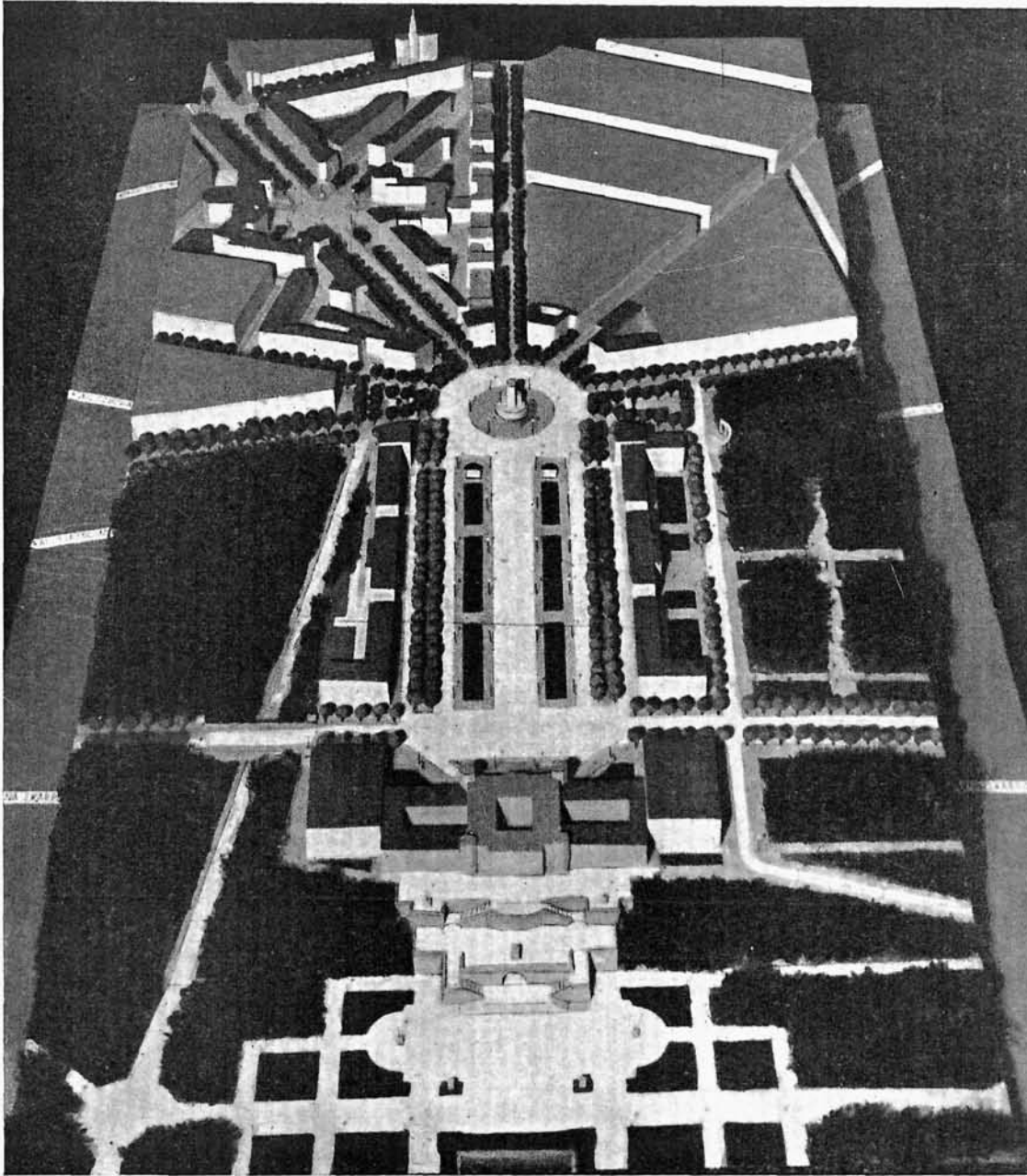
Przedstawiony na Wystawie 15-lecia Budownictwa Wojskowego model z tej myśli powstał. Nie pretenduje on

do przedstawienia wizji przyszłości w ostatecznej formie, a jedynie do tego, żeby pokazać, że w tem miejscu Warszawy można rozwinąć wielką, monumentalną kompozycję architektoniczno-urbanistyczną, godną wielkiej stolicy, i to bez burzenia całych dzielnic, jak to robiły w ciągu XIX-go stulecia i Paryż, i Londyn, i Bruksella, i jak to robiły o wiele mniejsze miasta na świecie, a jak tego, od początku swego istnienia, nigdy nie robiła Warszawa, co jednak mocno przydałoby się obecnie.

Przedstawiona na modelu szeroka kompozycja architektoniczna osiągnięta być może przez zburzenie, nie całych dzielnic, a tylko jednego jedynego prywatnego domu, na rogu Koszykowej i Nowowiejskiej, dwóch niewielkich zresztą budynków na terenie M. S. Wojsk., no i — rzecz prosta — zabudowań szpitalnych. To chyba nie jest wygórowana cena za to, co w zamian otrzymać można: skomponowany w całości, wielki, nowoczesny plac, Plac Wolności.

A kompozycja ta jest nieczem innym, jak dawną kompozycją stanisławowską, z roku 1771-go. Sama ta data nasuwa myśl, że można ją traktować jako testament urbanistyczny stolicy niepodległej dawnej Polski. Odrodzona dzisiejsza Polska powinna wykonać ten testament i tem samem zaznaczyć ciągłość polskiej myśli





101. Arch.: Antoni Dygat i Antoni Miszewski (Warszawa). Rozplanowanie terenów wojskowych przy gmachu M. S. Wojsk. i przy szpitalu Ujazdowskim w Warszawie.

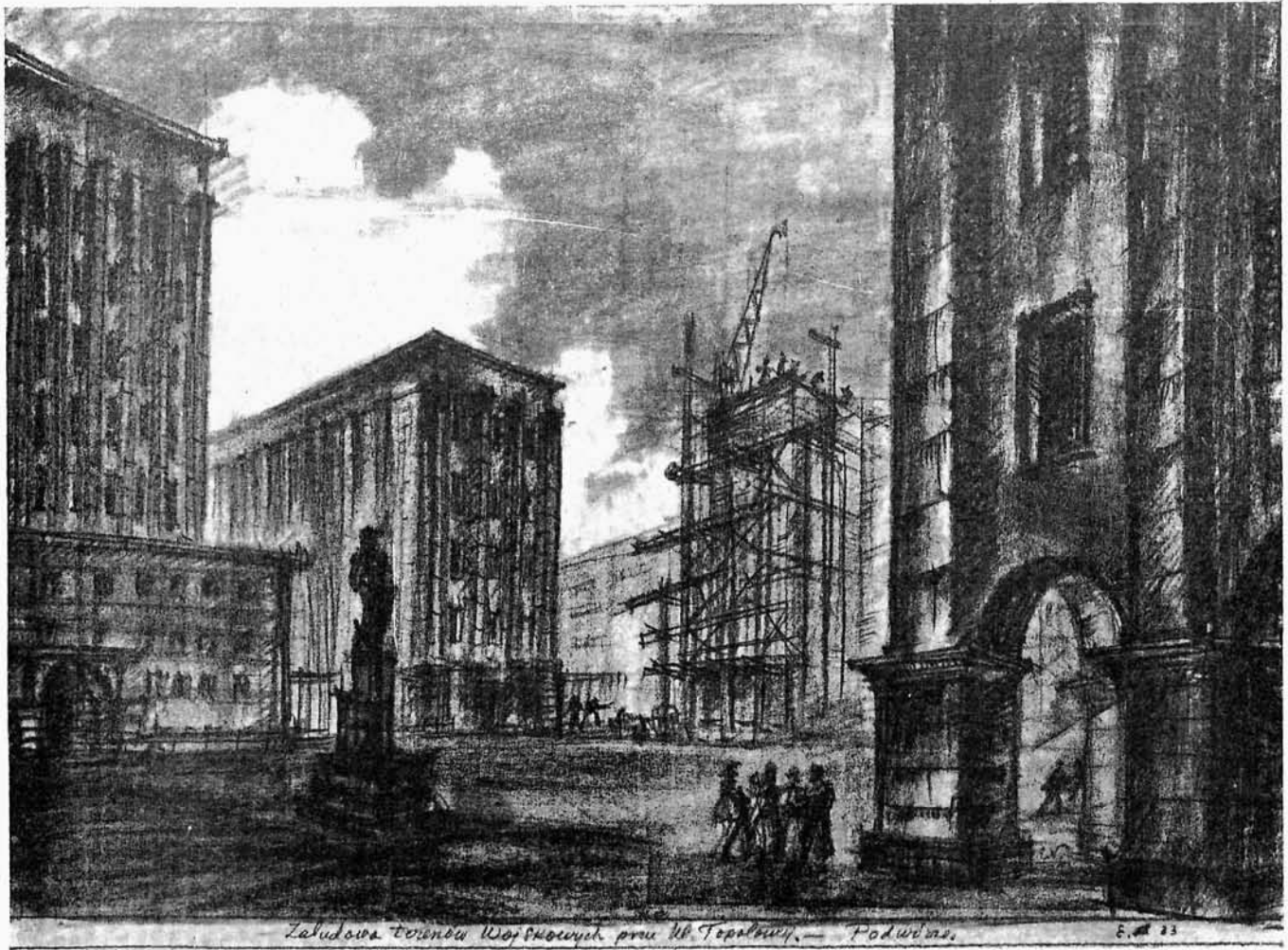
architektonicznej, gdyż we wszelkich przejawach życia kulturalnego narodu zaznaczyć należy, gdzie tylko można, tradycyjną ciągłość kultury i sztuki. Obowiązkiem naszym jest dbać o to, gdyż za często, poprzez historję, rwała się nić polskiej kultury.

Nie wierzymy tym, którzy twierdzić będą, że nastąpiło przedawnienie, że warunki życia tak zmieniły się, że kompozycja z XVIII-go wieku nie może nadawać się do kształtowania form dzisiejszej urbanistyki Warszawy. Zasady, podstawy, główne linje przewodnie Sztuki nie podlegają przedawnieniu. Kompozycja pozostaje zawsze kompozycją, poprzez wszystkie czasy. Plac Zgody, w Paryżu, w głównych linjach swoich, również zaprojektowany został w XVIII-y m wieku, a do dziś dnia pierwot-

ny projekt służy dla Magistratu Paryża jako obowiązujący podkład rozwoju przyległych dzielnic.

Jasnym jest, że charakter architektoniczny zabudowań wprowadzonych do kompozycji Placu Wolności, przedstawionego w omawianym modelu, będzie odpowiadał nowoczesnym architektonicznym warunkom i upodobaniom, ale układ wzajemny tych zabudowań, o ile opiera się na zasadach klasycznych, może śmiało opierać się na dawnych osiach.

Przechodząc do szczegółów, wystarczy zaznaczyć, że: 1) na najwyższym punkcie terenu objętego modelem, (przed dzisiejszą Łobzowianką) projektuje się monumentalny pomnik, jako dominantę całej kompozycji; 2) istniejący Pałac Ujazdowski zachowuje się i rozbu-



102. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Zabudowa terenów wojskowych przy ul. Topolowej. Podwórze. R. 1933.

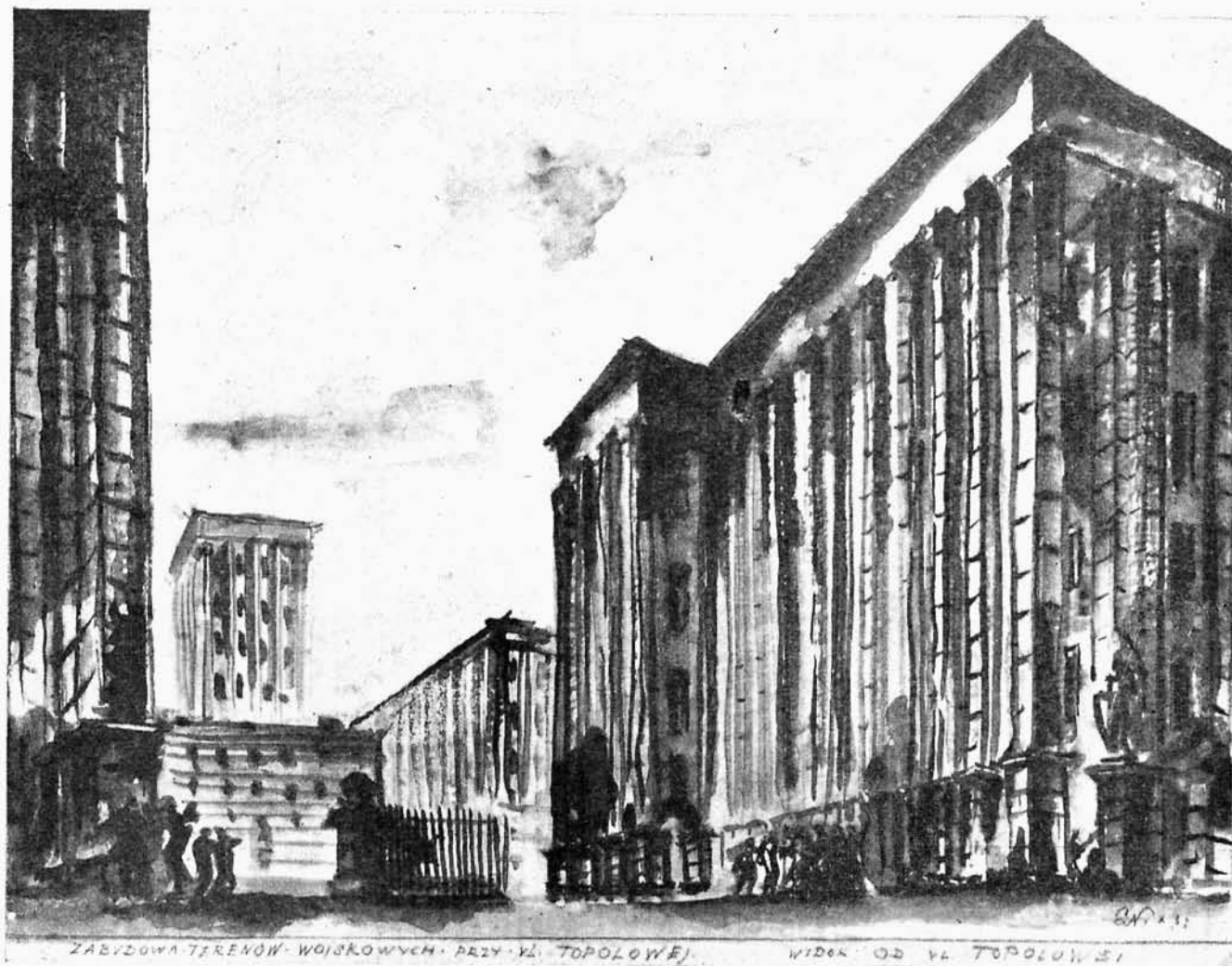
downie się w Sejm i Senat, z zaprojektowaniem przed nim, przewidzianej w ogólnym planie regulacyjnym Warszawy, t. zw. Aleji na Skarpie; 3) poprzez tereny na tyłach M. S. Wojsk. przeprowadza się t. zw. Aleję Sejmową, również przewidzianą w planie regulacyjnym Warszawy, a trafiającą w pozostawioną przerwę między domami od Marszałkowskiej do Polnej, i mającą rozwinąć się dalej na terenach Pola Mokotowskiego, ku projektowanej świątyni Opatrzności; 4) Park Ujazdowski rozszerza się na terenach poszpitalnych, co szczerze kompensuje częściowe zwięźenie tego parku dla rozwinięcia Placu Wolności.

Inne szczegóły na razie nie są ważne.

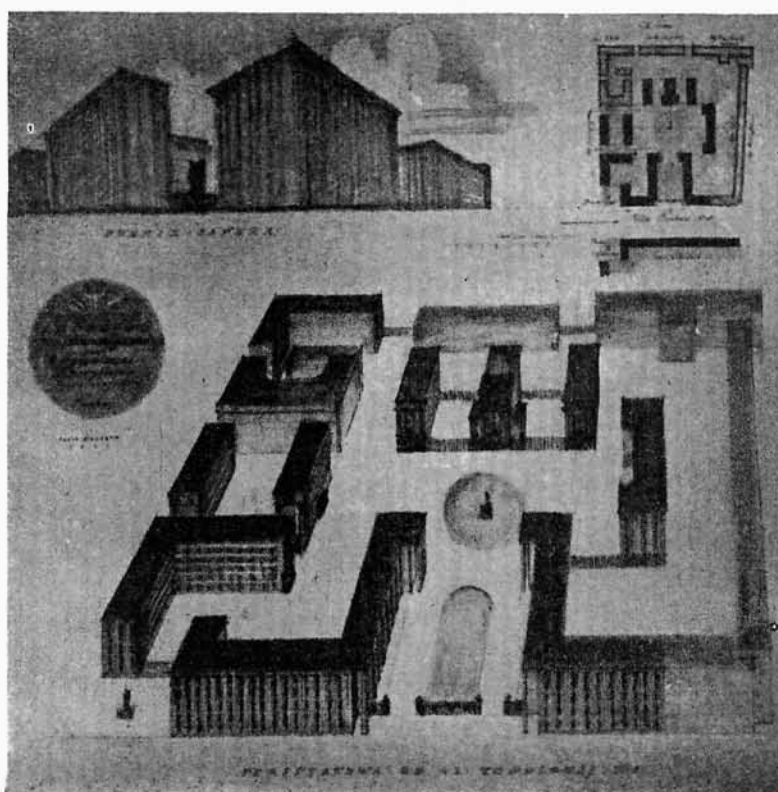
Z powyższego widać jasno, że myśl, przedstawiona w modelu, jest najzupełniej realna. Na drodze urzeczywistnie-

nia tej myśli nie ma żadnych zasadniczych trudności do zwalczania. Olbrzymim plusem jest to, że prawie całość zahaczonych terenów jest w posiadaniu jednej jednostki administracyjnej, a mianowicie Administracji Wojskowej. Od niej zależy rozstrzygnięcie dylematu: albo nadal kosztem kilku setek tysięcy zł. rocznie utrzymywać zabudowania Szpitala Ujazdowskiego w stanie względnej użyteczności, albo zrealizować poruszone zagadnienie urbanistyczne, uzyskując tem dla Warszawy niepomierne większe, nietylko estetyczne korzyści. Utworzona w ten sposób jednolita dzielnica może stać się dla przyszłych pokoleń dokumentem architektonicznym epoki Marszałka Piłsudskiego. Energia szefa administracji wojskowej, p. gen. Składkowskiego, może być ku temu poręką.

D.-M.



103—104. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Zabudowa terenów wojskowych przy ul. Topolowej. R. 1933.



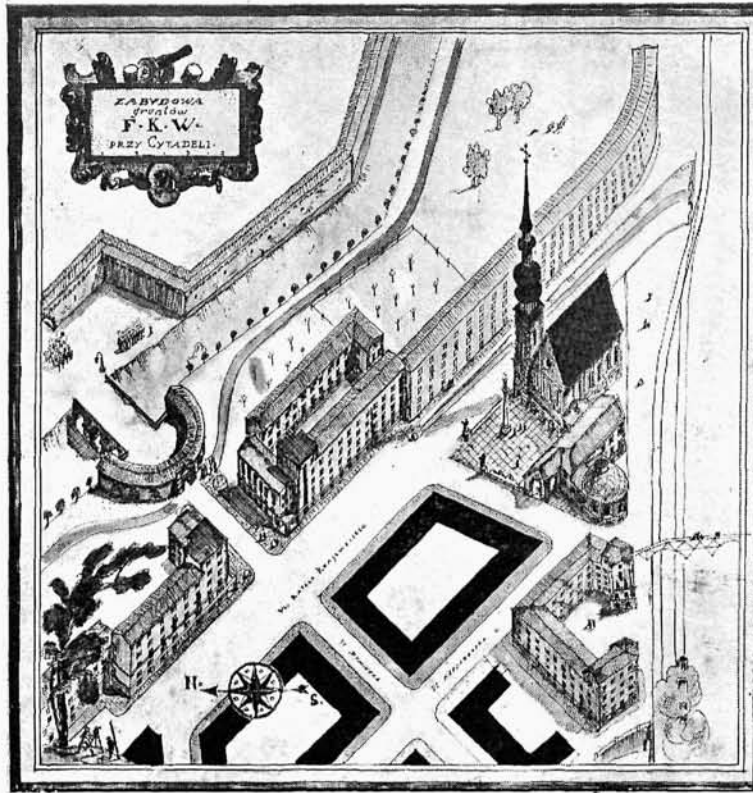
Widok od ul. Topolowej.

Sytuacja i perspektywy.

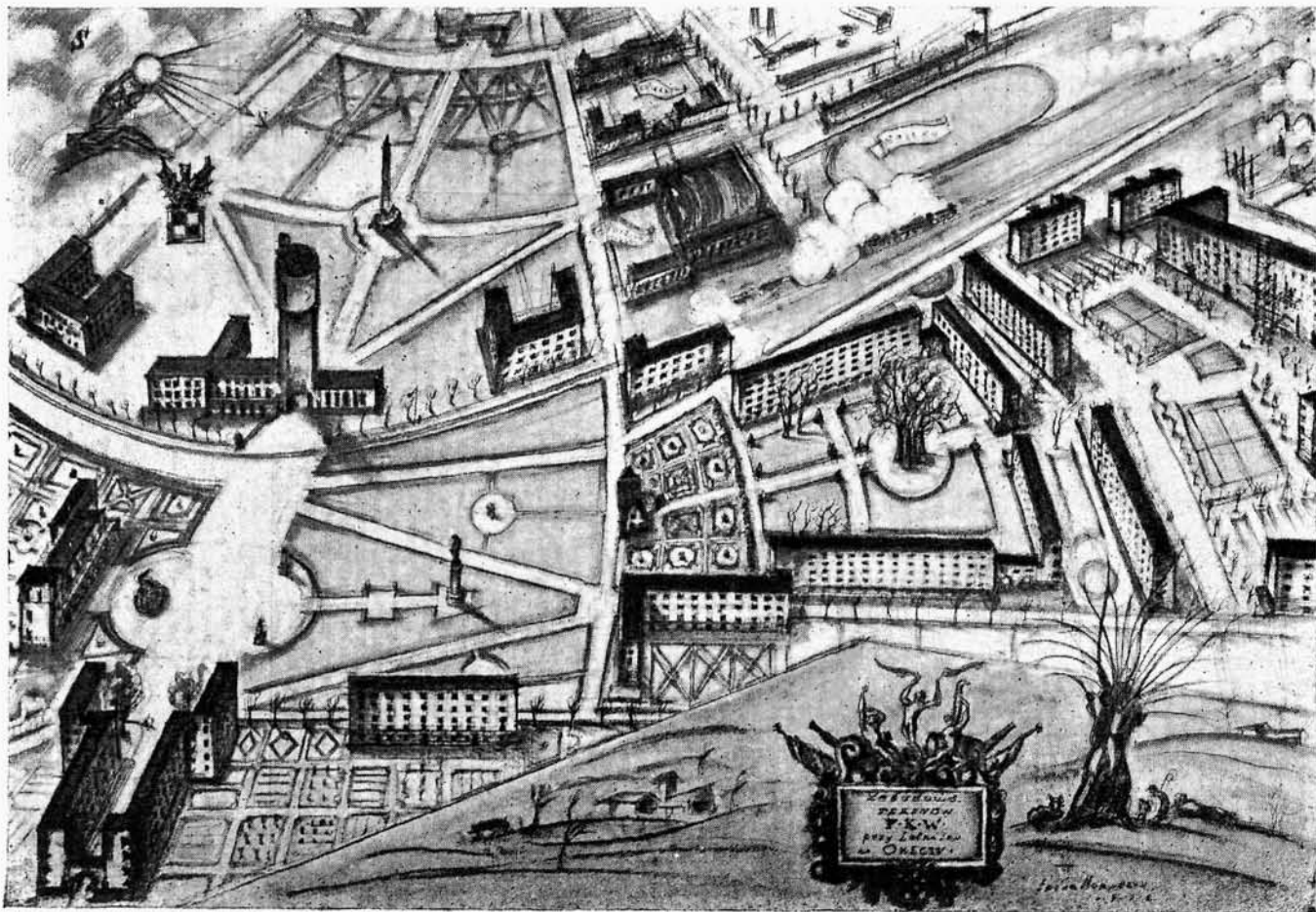
Na lewo w rogu u dołu — pomnik saperów art.-rz. M. Lubelskiego.



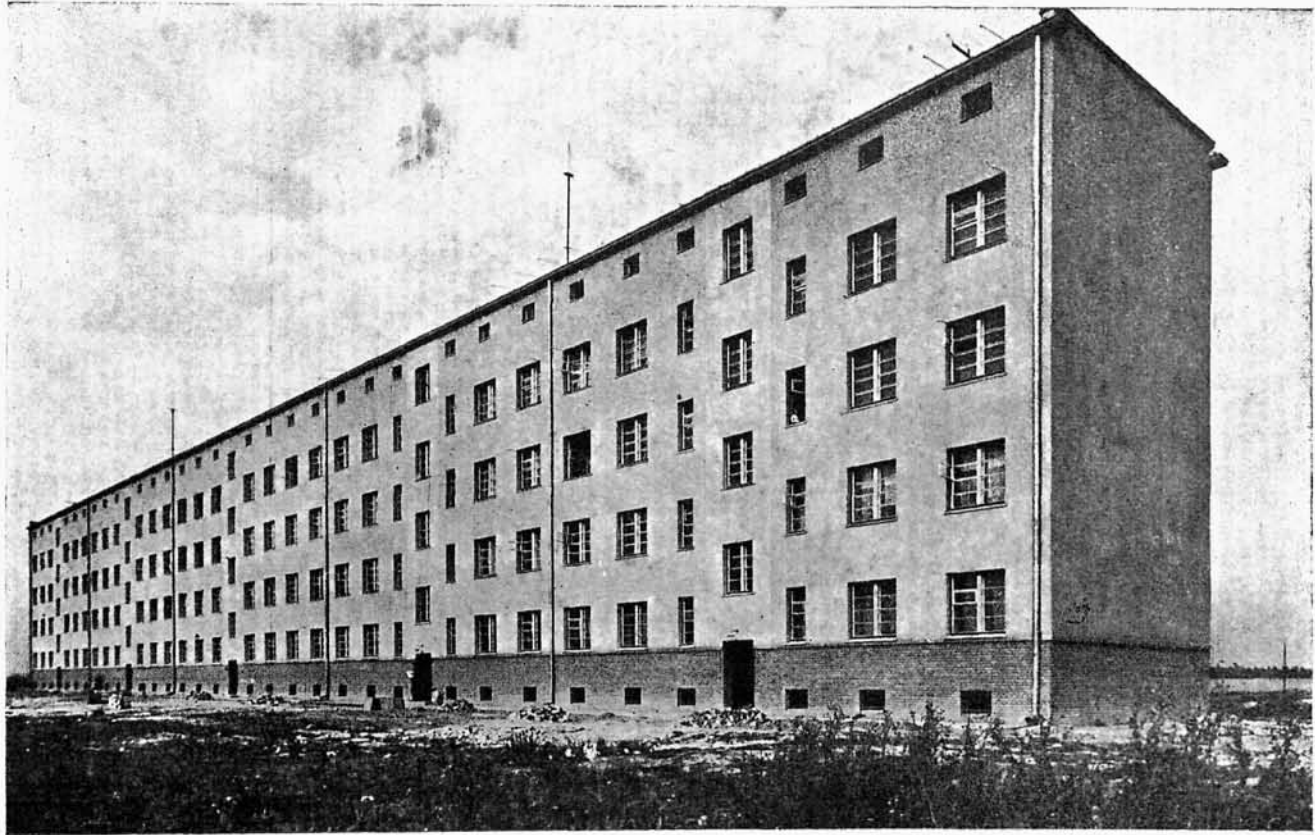
105. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa).



Zabudowa terenów F. K. W. przy Cytadeli w Warszawie.

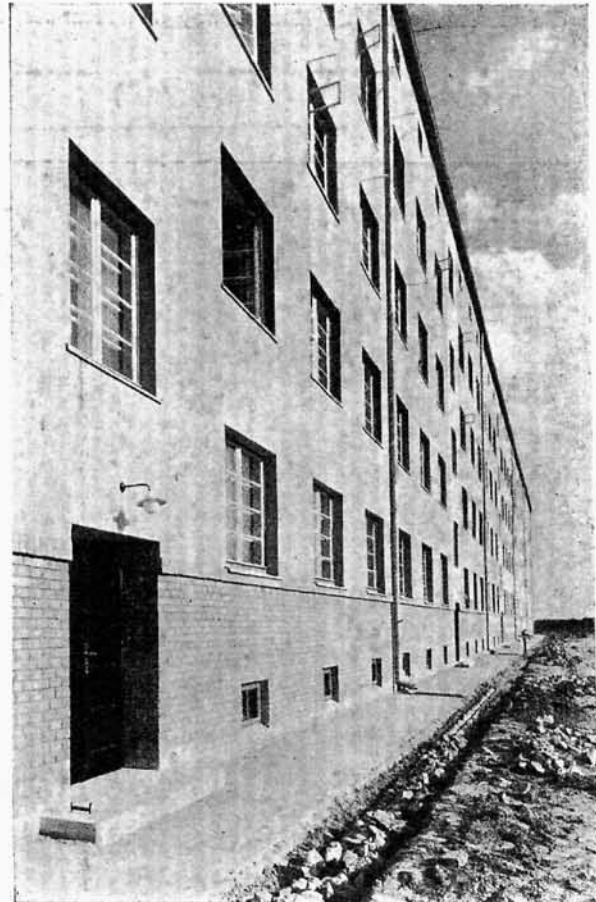
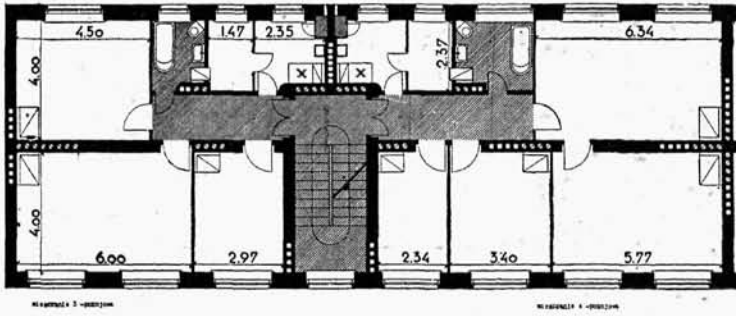


106. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Projekt zabudowy terenów F.K.W. przy lotnisku na Okęciu.



Kubatura — 15.541.48 m<sup>3</sup>  
 Mieszkań 40. Izb — 196.

Rzut elementu: mieszkania 3 i 4-pokojowe.



107—109. Arch. Leopold Tornü (Warszawa). Dom F.K.W dla oficerów na Okęciu pod Warszawą. R. 1952—53.



Widok od strony południowej.

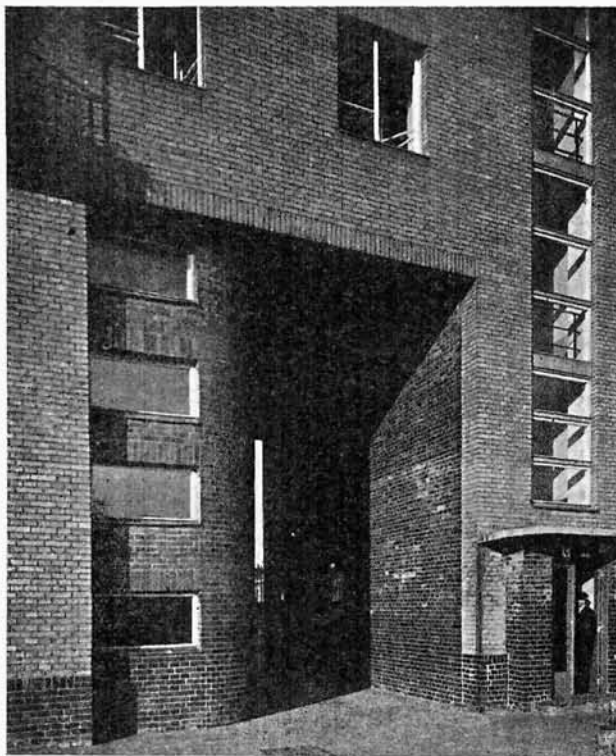
Instalacje dźwigów wyk. f-ma „Roman Groniowski” S. A. (W-wa).

Roboty lastrico wyk. f-ma „Edmund Szmidt” (W-wa).

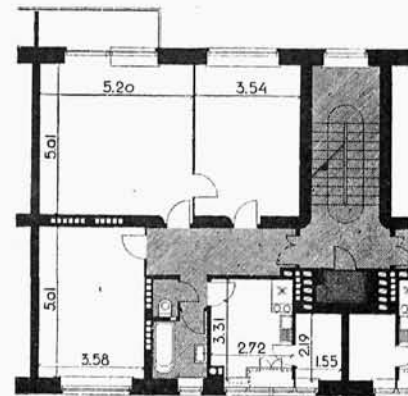
Instalacje dźwigów wyk. f-ma „MOC” S. A. (W-wa).

Fot. Photo-Plat.

110—112. Arch.: Romuald Gut i Józef Jankowski (Warszawa). Dom F. K. W. dla oficerów przy ul. Koszykowej w Warszawie. 1931—33 r.

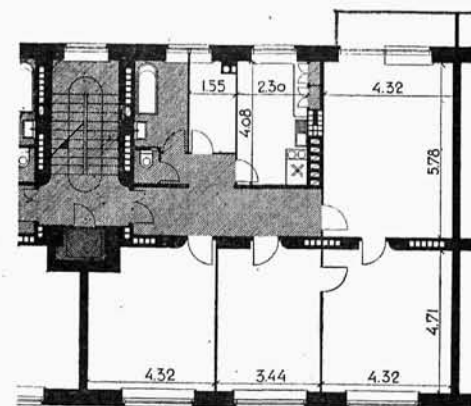


Rzut elementu: 3 pokoje z kuchnią.



111-112/111. 3. pokojowe

Element: 4 pokoje z kuchnią.



111-112/111. 4. pokojowe

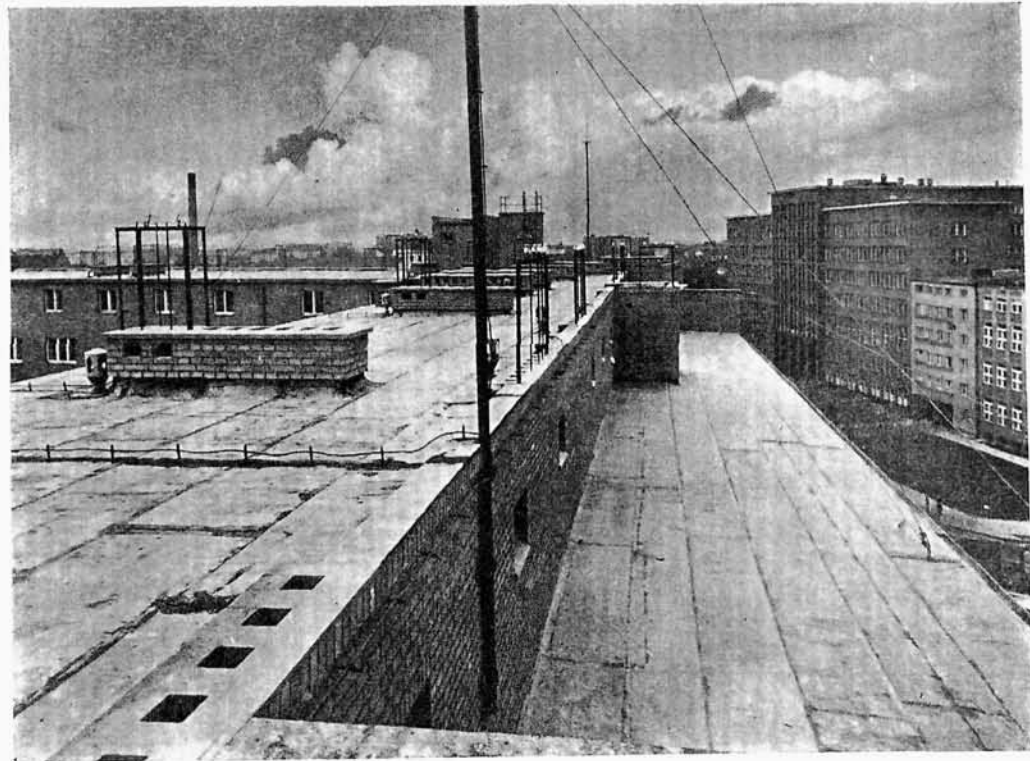
Wejście główne.





Widok od strony północnej.

[Fot. Photo-Plat.



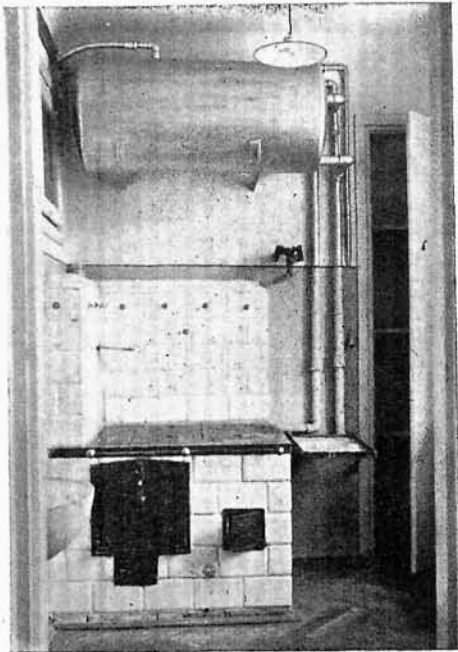
Dachy.

113—114. Arch. Romuald Gutt i Józef Jankowski (Warszawa). Dom F.K.W. dla oficerów przy ul. Koszykowej w Warszawie. 1951—55 r.



Widok od ulicy.

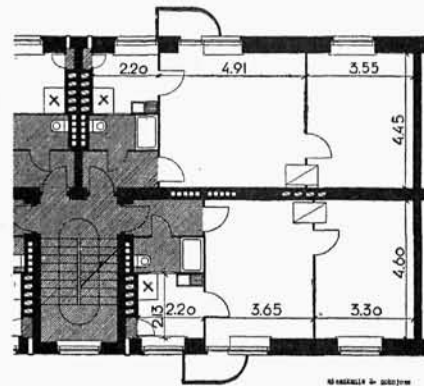
Fot. Photo-Plat.



Typowe urządzenie kuchni z boljerem.

Budynek zawiera 80 mieszkań, izb — 248.  
Kubatura — 15,887.79 m<sup>3</sup>.

Rzut elementu: 2 pokoje z kuchnią.



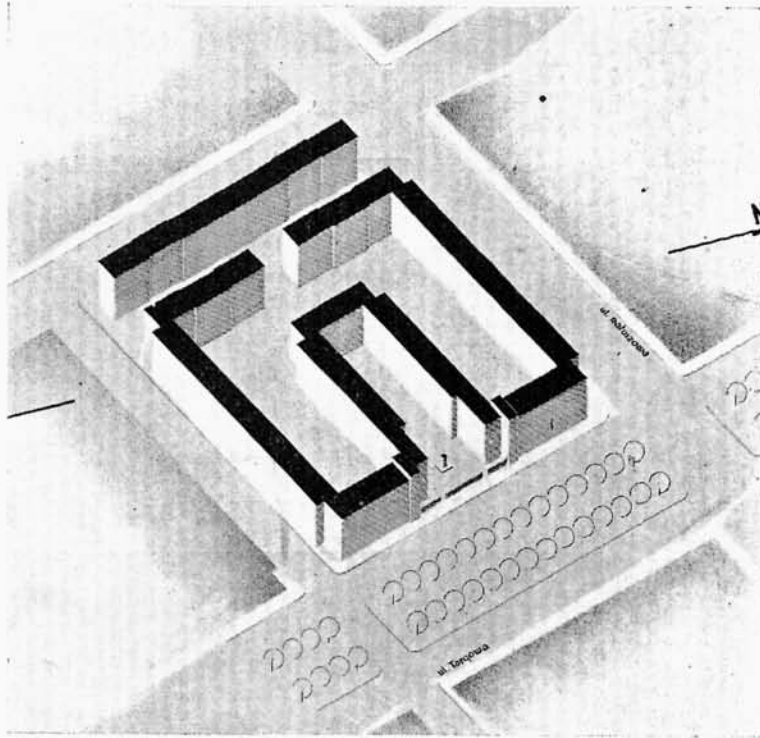
115—117. Arch. Antoni Jaworowski (Warszawa). Dom F.K.W. dla podoficerów przy ul. Puławskiej w Warszawie. R. 1932.



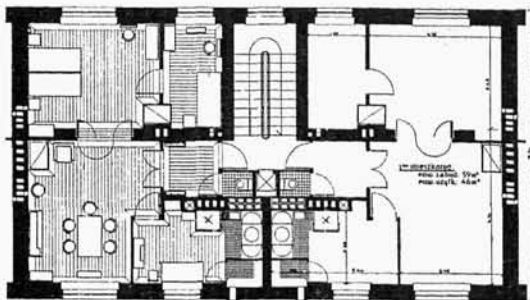
Widok od ulicy Targowej.

Fot. Photo-Plat.

Sytuacja 1:3000.



Rzut elementu: 2 pokoje z kuchnią.



118—120. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Domy F.K.W. dla podoficerów na Pradze. R. 1930.



# KOSZARY, STAJNIE, UJEŹDŹALNIE I BUDYNKI GOSPODARCZE

## I. KOSZARY.

To, co z zabudowań koszarowych Polska otrzymała po okupantach i zniszczeniach wojennych, przedstawiało się rozpaczliwie.

Po przeprowadzeniu odbudowy i remontów kapitalnych w pierwszym okresie, trzeba było pomyśleć o budowie. Zasadniczo różniące się typy koszar, rosyjskich, austriackich, niemieckich (rys. 121 — 125) nie odpowiadały potrzebom armji polskiej, programowi szkolenia i dokształcania. Nadto należało się liczyć z kosztami budowy i dostosować do skromnych budżetów na ten cel.

Przedstawione niżej typy, budowane w okresie piętnastolecia, uwiadcniają te trudności, jakie były do pokonania, oraz drogę rozwoju.

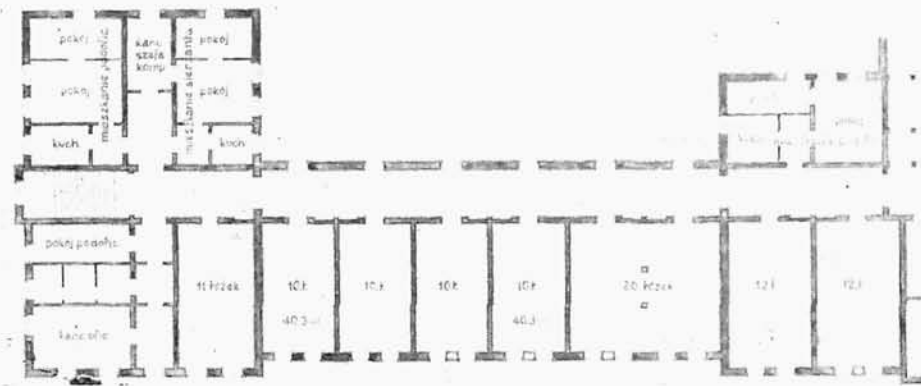
Zdecydowanie się na przyjęcie jednego ze znanych typów rozwiązania sali sypialnej dla żołnierzy i ich połą-

czenia komunikacyjne nie było rzeczą łatwą, bowiem w grę wchodziły względy ekonomiczne, konstrukcyjne oraz higieniczne, szkolenia i zmiany w organizacji armji. Każdy z tych typów ma swoje zalety i wady, ale nie ulega wątpliwości, że przy fatalnym stanie odziedziczonych koszar, dużych potrzebach budowlanych armji, względy finansowe przeważają.

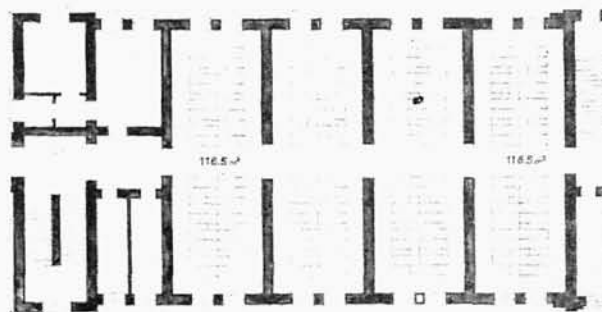
1. Najdalej idącym typem koszar — będą długie jednostronnie zabudowane korytarze salami żołnierskimi i 1-o drużynowemi i wszystkimi pomocniczymi pokojami, magazynami i urządzeniami (rys. 129).

2. Drugim kolei będzie duży hall (sala dzienna), z klatką schodową oraz przystawionemi 5 dużemi salami żołnierskimi dwudrużynowemi, oświetlonemi dwustronnie (rys. 151).

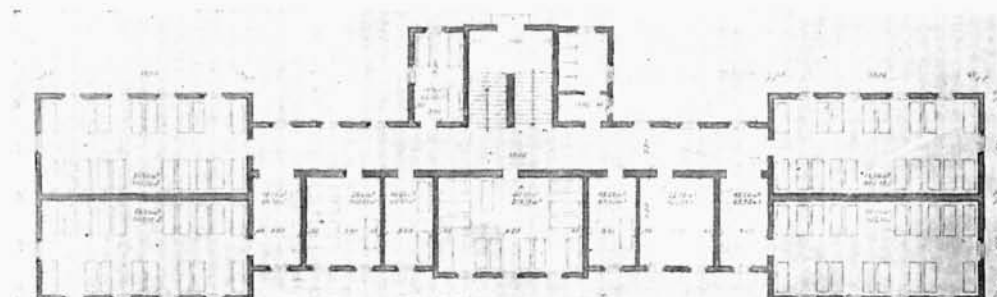
3. Pochodnym typem od drugiego będzie ten sam hall



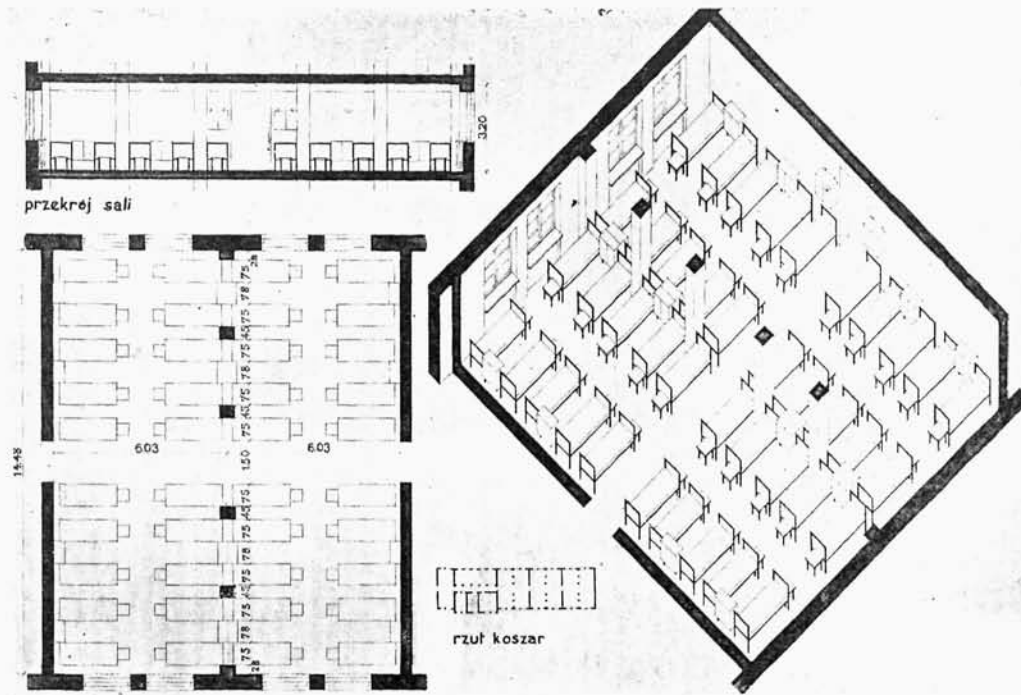
121. Typ koszar niemieckich — pomieszczenie dla jednej kompanji.



122. Typ koszar rosyjskich — pomieszczenie dla jednej kompanji.



125. Typ koszar austriackich — pomieszczenie dla jednej kompanji.



124. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Typ sali sypialnej dla 2-ch drużyn. R. 1950.

(sala dzienna) z przystawionemi 2 salami dwudrużynowemi na każdej stronie (razem 4 sale) i obudowany z trzeciej strony ubikacjami pomocniczymi. Sale są oświetlone jednostronnie, a dzięki temu, nieprawidłowo przewietrzane i wymagają znacznej głębokości sal (7.00 m.) (rys. 125).

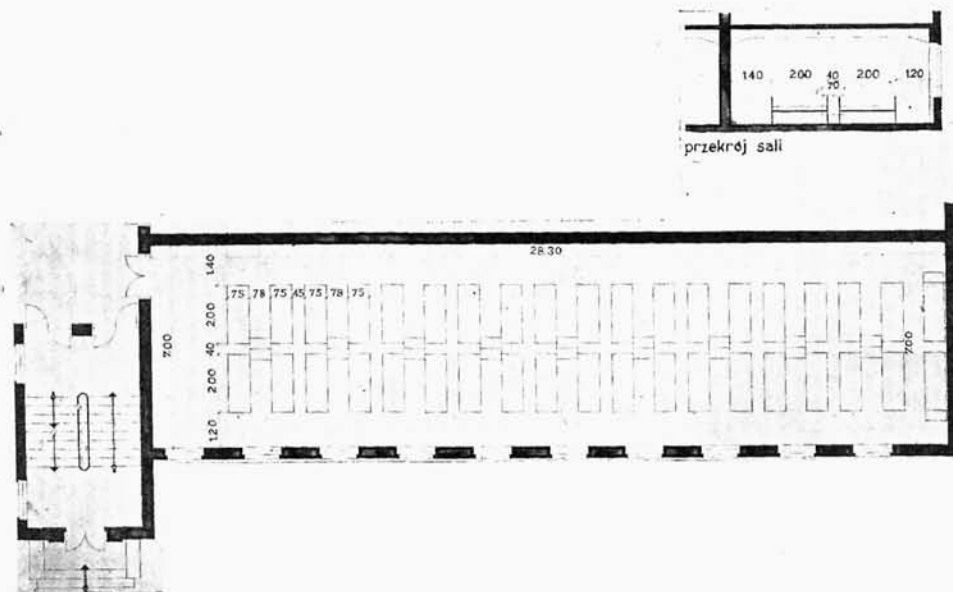
4. Znacznie ekonomiczniejszy typ będzie z salą dzienną i przystawionemi do niej przechodniemi salami, oświetlonymi dwustronnie z przejściem pośrodku (rys. 124).

5. Wyrazem daleko posuniętego kompromisu z wszystkimi czynnikami będzie typ (rys. 126) z korytarzem z boku. Sale jednodrużynowe, oddzielone są ścianką na

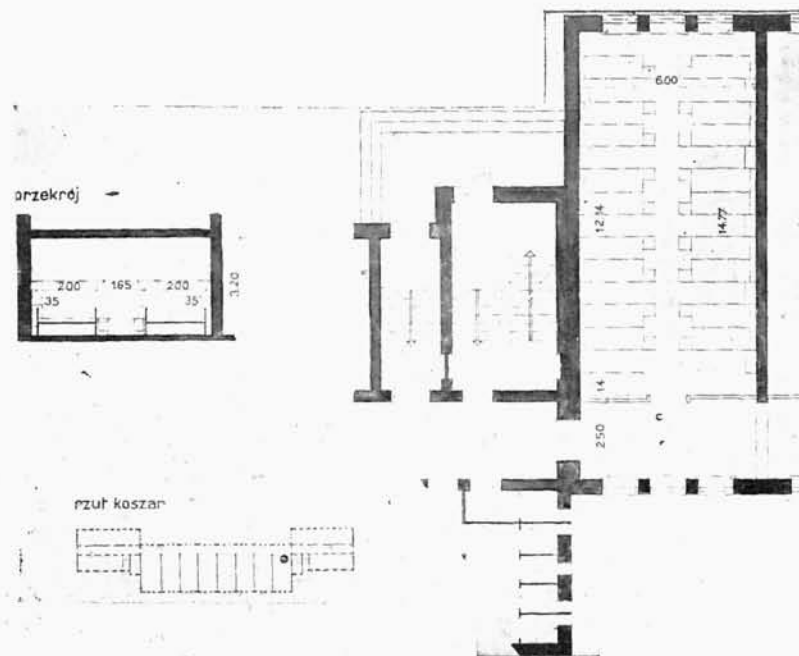
wys. 1,80 m, a stąd przewietrzane i oświetlone dwustronnie.

Głębokość tych sal jest znaczna, bo do 12,75 m., szerokość 6 m. Dalsze ogólne wyposażenie koszar zależne jest od rodzaju broni i ilości ludzi, zasadniczo jednak budynek koszarowy, prócz sal sypialnych, otrzymuje:

- a) świetlice,
- b) skanalizowane umywalnie i „00” ustalonego typu, w ilości ściśle określonej na 25 ludzi — 1 oczko,
- c) pokoje podoficerów niezonatych,
- d) magazyny podręczne,



125. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Typ sali sypialnej dla 2-ch drużyn. R. 1951.



126. Dep. Bud. M. S. Wojsk. Typ sali sypialnej dla jednej drużyny. R. 1933.

- e) kancelarje,
- f) sale wykładowe,
- g) jadalnie, o ile takich sal niema urządzonych centralnie przy kuchni, w oddzielnym budynku.

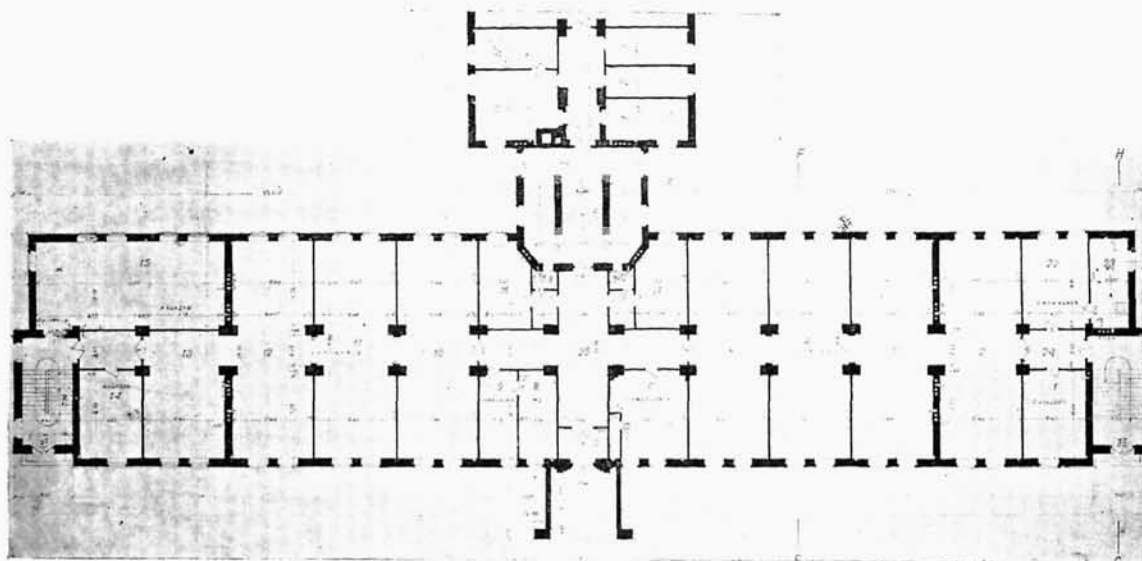
## II. STAJNIE.

Drugim z kolei budynkiem, który swem zagadnieniem, a równocześnie kosztami i wyposażeniem wywoływał duże rozbieżności zdań, był budynek stajni. Eksperymenty w tej dziedzinie zawiodły. Stajnia z zastosowaniem dachu bez pułapu pozornie lekka i tania wykazała braki przede wszystkim te, że jest zbyt chłodna i górne światło, jakkolwiek pożądaną, ale okna niepraktyczne, bo

paczą się, niedomykają się i tworzy się skraplanie powietrza. Obecny typ stajni (Rys.156) stosowany od kilku lat jest powrotem do tradycji w tej dziedzinie i budowy wykonywują się w/g typów i norm.

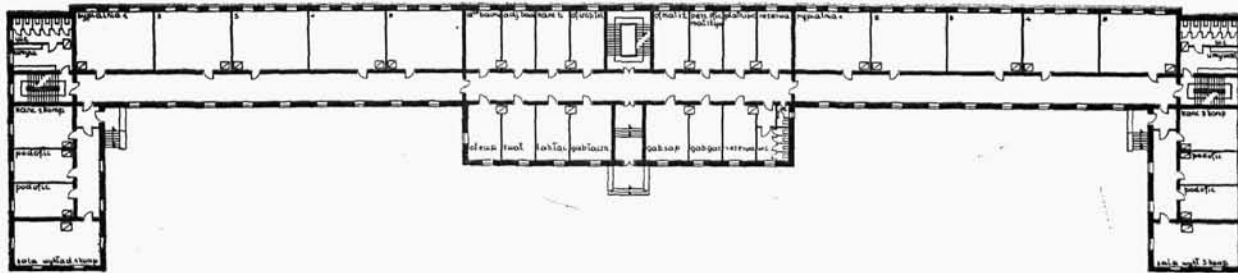
Stajnia jest dwuszeregową z korytarzem w środku. Stanowisko konia wynosi 1,60 × 5,20 m. Korytarz 3,20 m, wys. 5,25.

Ściany są drewniane lub murowane, okna zwykle ponad głową konia, stanowiska z gliny na podkładzie z betonu, korytarz z nawierzchnią z kostki granitowej lub betonu. Żłób betonowy lub lastricowy, obok kosz żelazny na siano. Ścieki betonowe skanalizowane. Strop zwykły, drewniany na wspierających słupach drewnianych, strych



127. Arch. Bruno Zborowski (Warszawa). Koszary dla bataljonu piechoty. R. 1931.





128—129. Arch. Aleksander Więckowski (Warszawa). Koszary dla 2-ch kompanij piechoty. R. 1929.

nieużytkowy i zwykły dach pod pokrycie dowolnie papą, blachą lub dachówką.

Stajnie, w zależności od wielkości swej, otrzymują zasadniczo 2 wyjścia, z których jedno może być przez wspólny przedsionek (część środkowa), wykorzystana dodatkowo na podręczne magazyny oraz zimowe wodopoje.

### III. UJEŹDŻALNIE

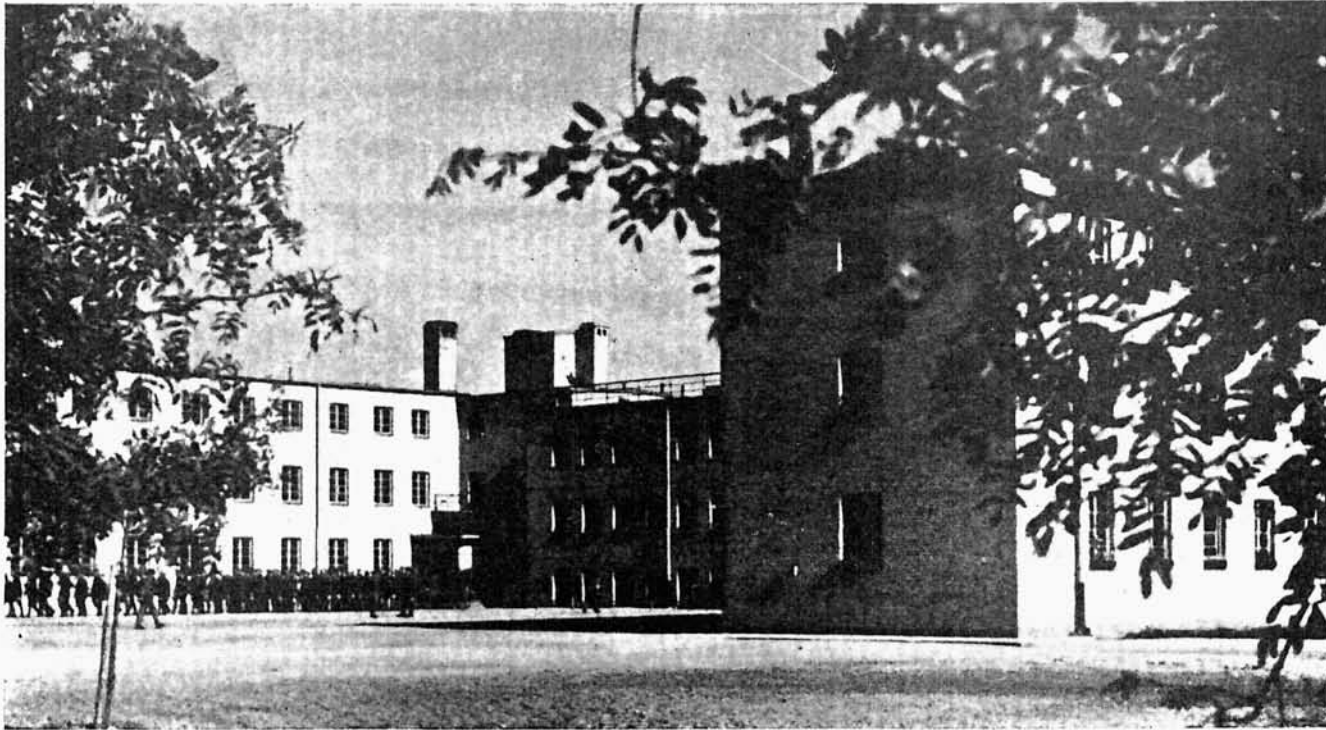
Ujeżdżalnia, jako budowla o ściśle przeznaczenu, musi być do niego przystosowana i odpowiadać warunkom i potrzebnym wymiarom. Trudności rozwiązania zagadnienia tkwią w konstrukcji możliwie lekkiej i taniej, do-

brem oświetleniu i wentylacji. Rys. Nr. 153 ilustruje ujeżdżalnię o ścianach grb. 0,27 m, murowanych w harmonijkę, z dachem syst. „Brody“ i górnem oświetleniem. Rys. Nr. 151 różni się konstrukcją ścian, które są normalnej grubości. Dach natomiast widzimy traktowany dwojako z górnem oświetleniem, oraz bez niego i w tym wypadku, ujeżdżalnia oświetlona jest oknami bocznymi.

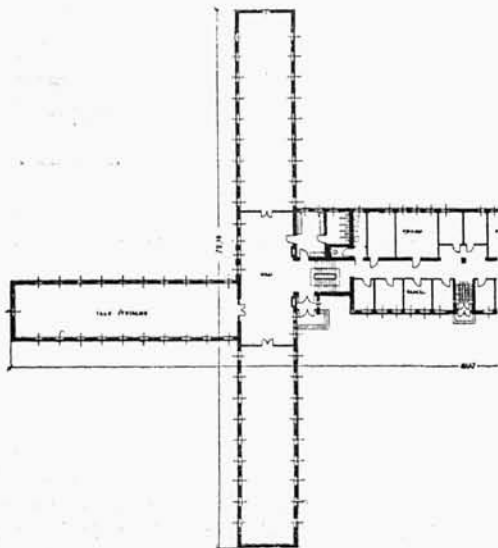
### IV. BUDYNKI GOSPODARCZE.

Inne budynki gospodarcze są w planach ściśle znormalizowane w/g potrzeb i ilości sprzętu, a w konstrukcji szukano najprostszego i najtańszego rozwiązania.

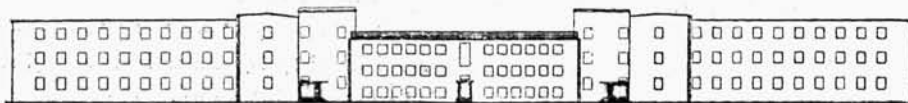
*J. Lisiecki.*



Widok od strony podwórza.

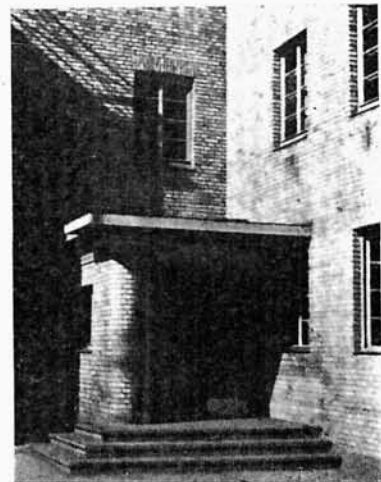


Fragment rzutu poziomego.  
1 : 1000.

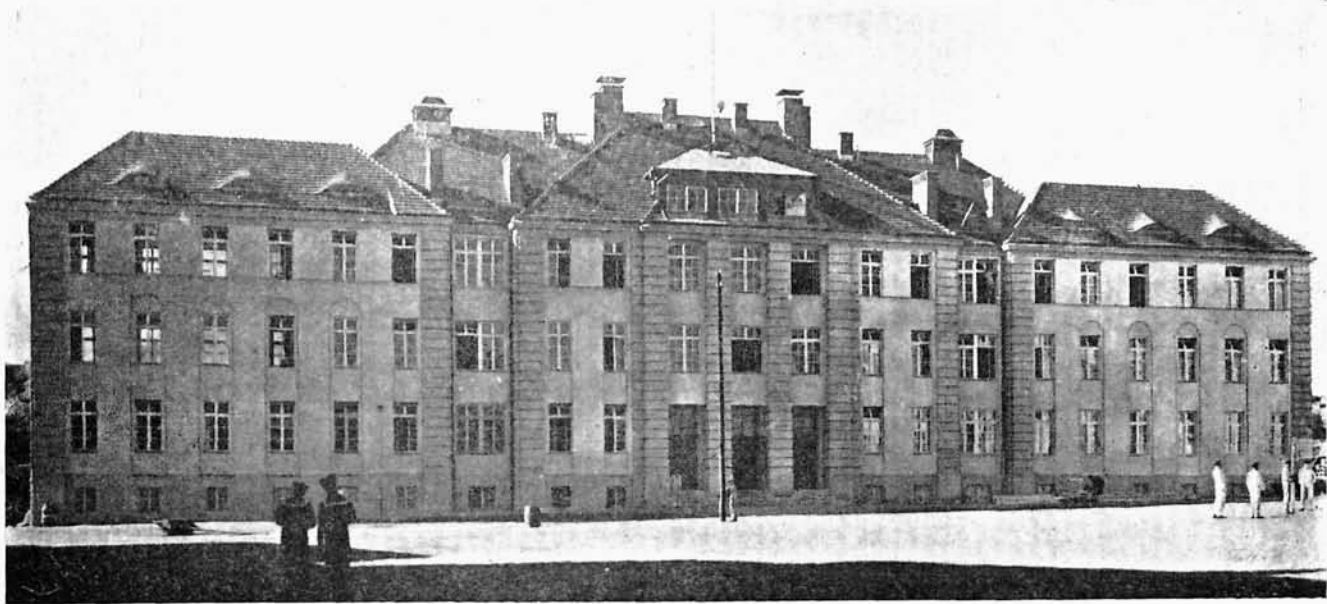


Elewacja 1 : 1000.

Fragment wejścia.



150—155. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Koszary dla bataljonu piechoty. R. 1929.



134—155. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Budynek koszarowy. R. 1932.



156. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Kompleks budynków gospodarczych. R. 1925.





Widok ogólny.



Wejście do koszar.



Fragment klatki schodowej.

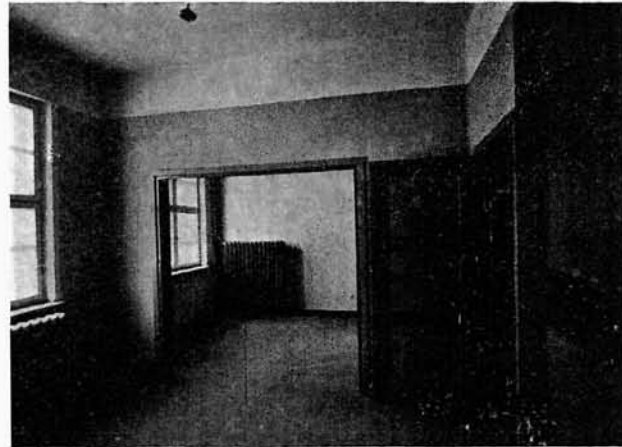
152—159. Arch.: Witold Czeczott i Stanisław Zaleski. Koszary dla bataljonu piechoty. R. 1951.



Widok ogólny.



Klatka schodowa.

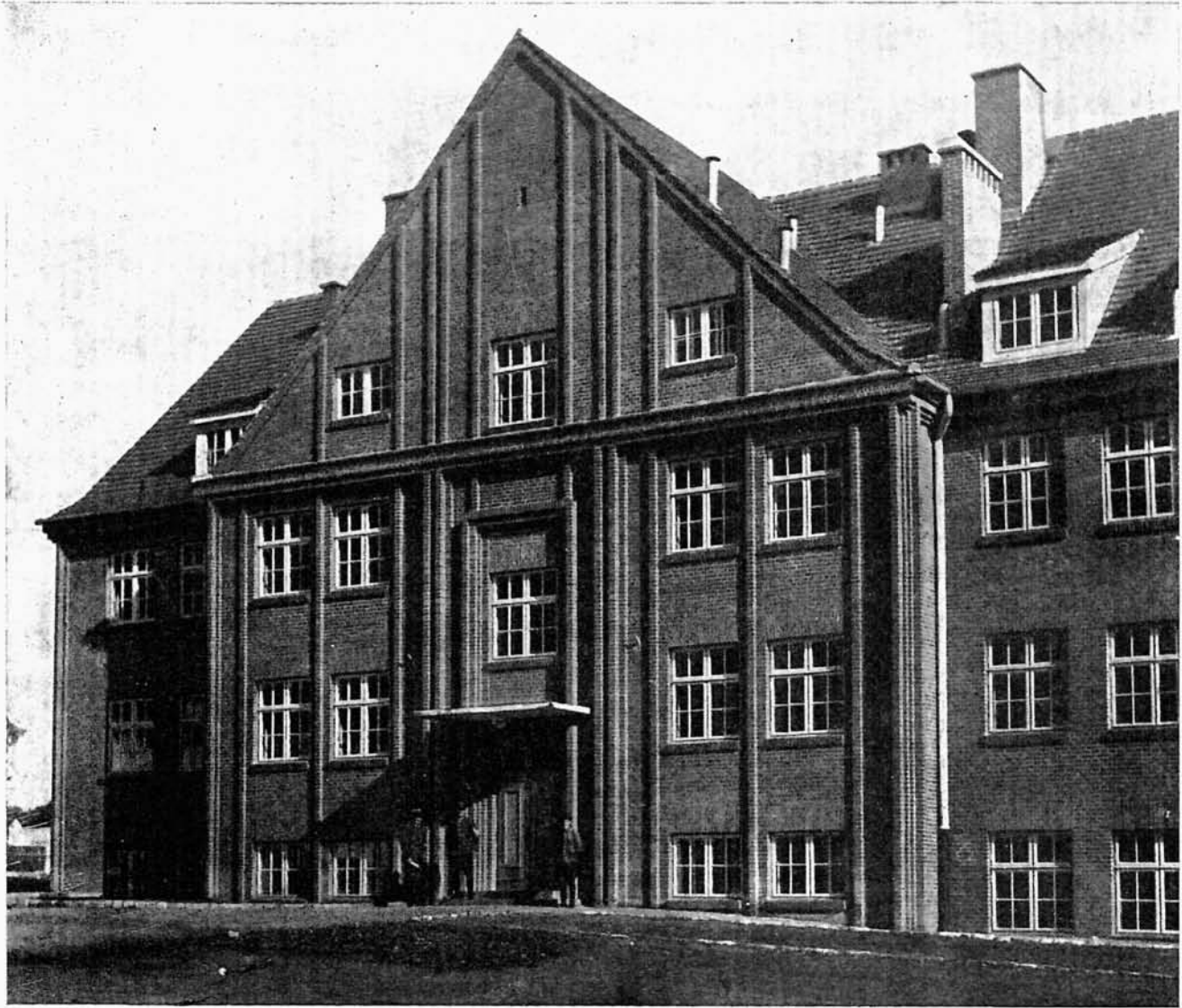


Wnętrze pokoju.



Sala sypialna dla żołnierzy.

140—145. Arch.: Witold Czeżott i Stanisław Zaleski. Koszary dla bataljonu piechoty. R. 1951.



144. Arch. Antoni Dygat (Warszawa). Koszary dla 2-ch kompanji piechoty. R. 1932.





Widok od strony drogi.



Fragment dziedzińca koszar baonu.



Fragment dziedzińca dowództwa bataljonu.

145—147. Arch. Tadeusz Nowakowski (Warszawa). Budynki koszarowe K.O.P. Rok 1924



148—149. Arch. Tadeusz Nowakowski (Warszawa). Strażnica reprezentacyjna w Okopach Św. Trójcy. R. 1927.

**TADEUSZ NOWAKOWSKI**

## **BUDOWA POMIESZCZEŃ KORPUSU OCHRONY POGRANICZA**

Pod datą 6-go września 1924 roku, Dowództwo K. O. P. otrzymało następujące dyspozycje:

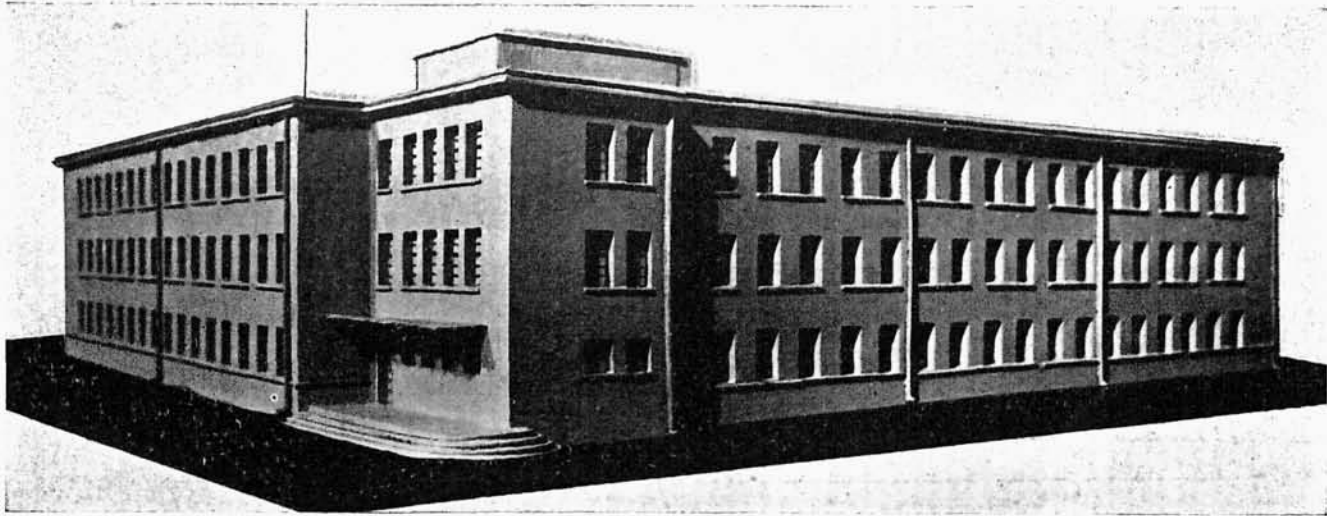
„Zamknięcie i obrona granic przed bandami i szmugłem winna polegać przede wszystkim na aktywnym, ruchomym patrolowaniu w pasie granicznym i manewrowaniu — a nie skupianiu się pasywnym koło strażnic. Wszystkie strażnice, tak dla placówek, jakoteż dla odwodów kompanijnych i baonowych, winne być ciepłe i dostosowane pod tym względem do silnych mrozów, panujących na kresach. Okna powinny być wysoko umieszczone, by pe śnieg nie zasypywał, a piece zabezpieczone przed pożarem. Sale żołnierskie powinny posiadać łóżka, a nie prycze; na te ostatnie można by się zgodzić tylko w budynkach prowizorycznych. Strażnice dla placówek i odwodów kompanijnych winny nosić piętno obronności i cechy stylu wojskowego. Pojemność strażnic dla placówek i odwodów kompanijnych, jakoteż baonowych winna być określona na podstawie organizacji i etatów Korpusu Straży Granicznej, przyczem pamiętać należy o ubikacjach drugorzędnych, jak: kancelarja, skład żywnościowy, skład amunicji, kuchnia, skład opałowy, klozety, umywalnie, pomieszczenie dla koni i studnia. Pożądana jest kontrakcja stała, ze względu na konieczność rozmieszczenia żołnierzy jeszcze przed tegorocznymi mrozami w strażnicach, a krótki czas budowlany... Wszystkie te prace muszą być wyjątkowo szybko przeprowadzone, a formalności ustalenia typu i konkursu odo-

wiednio zredukowane — tak by najpóźniej dnia 20-go września 1924 budowa mogła się zacząć“.

Na powyższych zasadach, wykonanie budowy wszystkich budynków dla K.O.P. objęło Ministerstwo Robót Publicznych, powierzając, drogą konkursu, wykonanie planów architektowi T. Nowakowskiemu.

Z uwagi na porę roku, jak również z uwagi na brak cegielni w pobliżu, postanowiono wznosić budynki drewniane. Za drzewem, poza zimową porą roku, przemawiała konieczność natychmiastowego wprowadzenia żołnierza do budynków świeżo wykończonych, oraz względna łatwość otrzymania budulcu na miejscach budowy, a tem samem znalezienia na miejscu budowy odpowiedniego rzemieślnika.

Zatrzymawszy się z konieczności na materiale drzewnym, postanowiono dać taką konstrukcję, by budynki jaknajmniej ucierpiały przy wysychaniu niezawsze suchego drzewa, a tem samem przy osiadaniu zrębów. W tym celu zastosowano „wieniec“ wykluczając prawie całkowicie używanie wszelkich słupów i stojców i zastępując je rysiami, tak zewnątrz jak i wewnątrz budynków. Ponieważ podmurowywanie fundamentów i cokółów przewidziano dopiero z wiosną, więc zręby kładziono na palach i kłach, a co za tem idzie belki podłogowe musiano wrębywać w wieniec, aby niezależnie od fundamentów i podsypek możliwem było kłaść podłogi i budynki doprowadzić jaknajrychlej do stanu choćby pro-



Zdjęcie z modelu.

150. Arch. Jerzy Wolski (Warszawa). Budynek koszarowy K.O.P. R. 1935.

wizorycznego zamieszkania. Strażnice i budynki, stojące bliżej granicy, a narażone na ostrzeliwanie, postanowiono kryć blachą, która umożliwiała naprawę dachów we własnym zakresie miejscowymi siłami. Teren, na którym budowano pomieszczenia K.O.P. i stosunki jakie tam wówczas panowały przedstawiały się jak następuje. Tereny, na których prowadzono akcję budowy pomieszczeń K.O.P. obejmował pas graniczny z Republiką Sowietów o pow. = około 55,000 klm<sup>2</sup>. Na jeden klm<sup>2</sup> powierzchni przypadało m. b. dróg bitych 20 (w poznańskim 251 m. b.), Polesie było zespolonem bezdrożem, jak również pas graniczny. Sieć komunikacyjną, a właściwie jej brak, ilustrują dwa poniższe przykłady: z odcinka „Stolin”. Od źródła nabycia do miejsca przeznaczenia transport materiałów budowlanych odbywał się:

Dla strażnicy w Merlinie:

57 klm. koźmi  
8 „ wodą (z 1 przeladunkier  
5 „ koźmi  
50 „ łodzią  
7 „ koźmi

czyli od bazy do miejsca budowy wynosił 85 klm. z 6 przeladunkami, co powodowało, że jeżdżący wagon wapna dochodził na miejsce budowy na kilku jednokonnym chłopskich wózkach.

Dla strażnicy w Olchomlu:

6 klm. koźmi do stacji  
160 „ koleją

2 klm. koźmi  
58 „ łodzią  
8 „ wołami przez bagna  
5 „ koźmi

Ogółem 217 klm. z 6 przeladunkami.

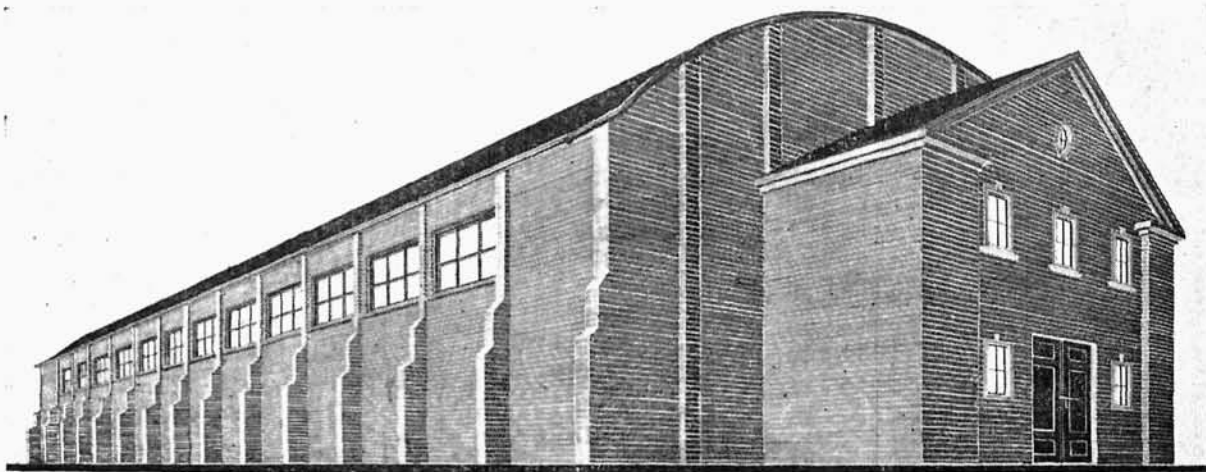
Takie warunki panowały w I, II i III okresie budowy na granicy Sowieckiej, w późniejszych okresach przy budowie na granicy litewskiej gdzie budowano już częściowo pomieszczenia murowane lub na odcinkach granicy rumuńskiej gdzie powstały już budynki tylko murowane stosunki były już o wiele lepsze.

W pierwszym okresie budownictwa drewnianego K.O.P. wybudowano: strażnic 105 odwodów pół kompanijnych 59, stajen odwodowych 57, sztabów baonowych 7, koszar baonowych 8, stajen baonu 5, magazynów furazowych baonu 5, magazynów szwadronowych 2, koszar szwadronowych 10, stajen szwadronowych 10, kuźni baonowych 5, stajen dla chorych koni 5, — czyli 257 budowli o ogólnej kubaturze około 482,000 m<sup>3</sup>.

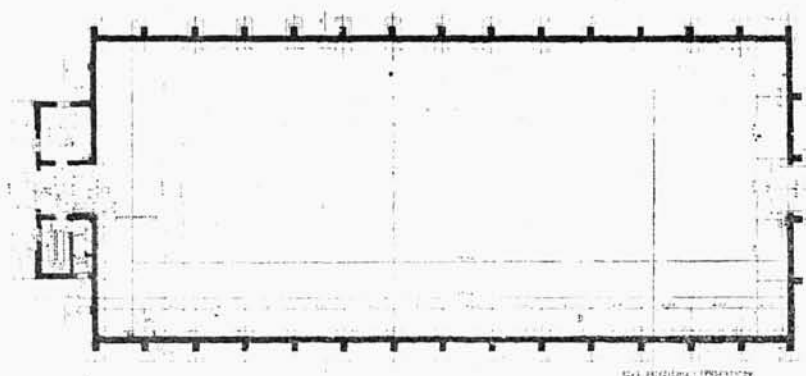
Okresy dalsze budowy, jak granica litewska, rumuńska i cały szereg budowli murowanych, już nawet o charakterze monumentalny, jak przebudowa pałaców w Snowiu i Wołożynie na pograniczu i gmachu Dowództwa K.O.P. w Warszawie, przedstawia dorobek budowlany bez mała o tej samej globalnej kubaturze co w okresach pierwszych i co w zestawieniu z całokształtem budownictwa wojskowego w Polsce, w jubileuszowym roku 15-stolecia, daje na rzecz K.O.P. — 10 proc.

*T. Nowakowski.*



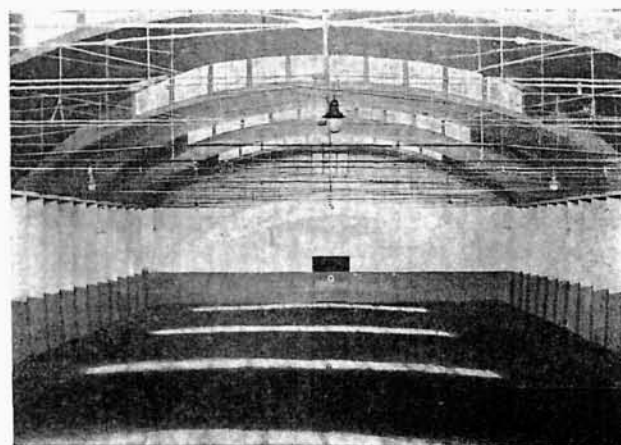
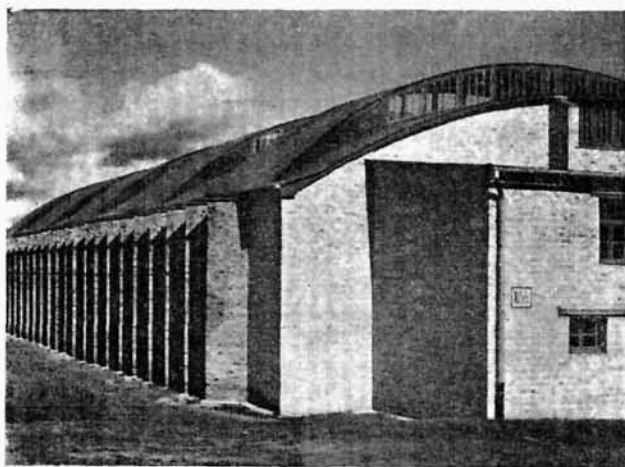


Widok perspektywiczny.



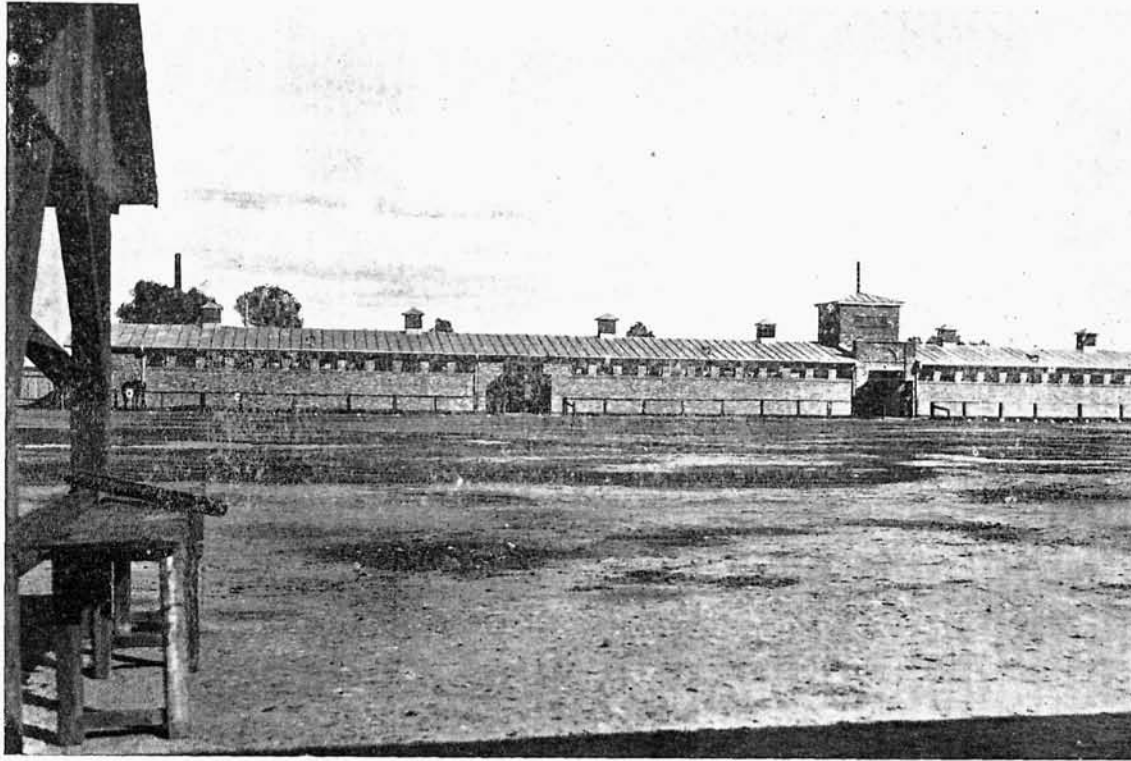
Rzut w skali 1 : 600.

151—152. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Ujeżdżalnia. Dach systemu inż. Brody.

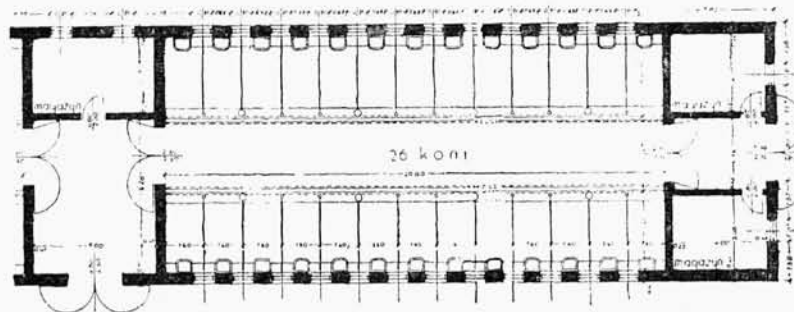


Widok zewnętrzny i wewnątrz ujeżdżalni.

153—154. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Ujeżdżalnia. Dach syst. inż. Brody.

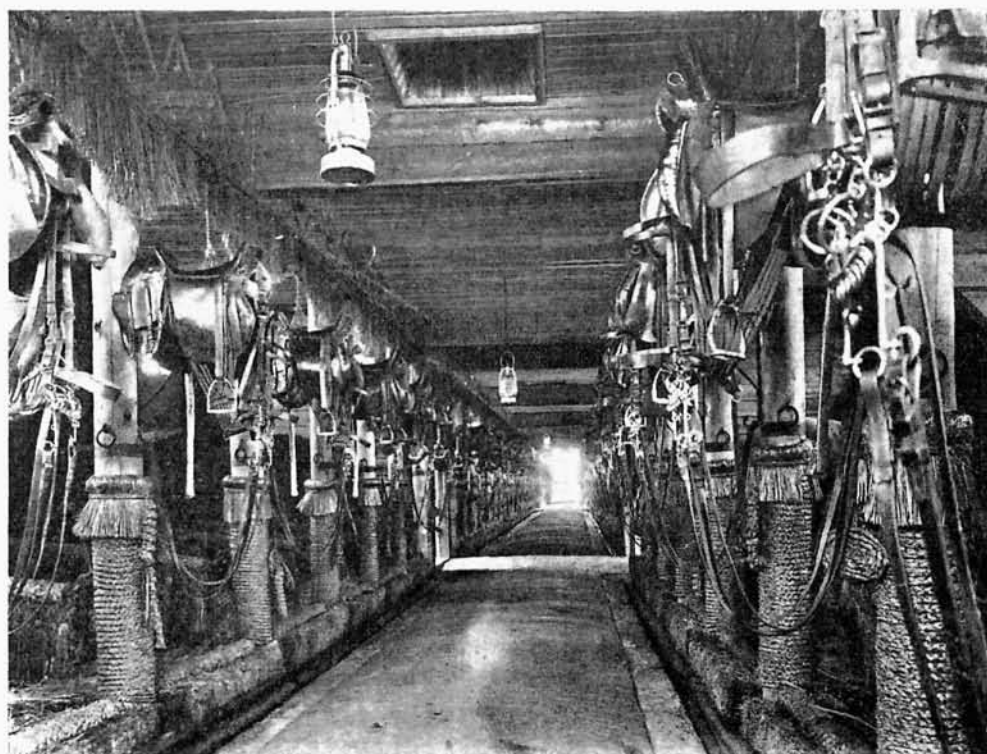


155. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Stajnia dla artylerji polowej. R. 1952.

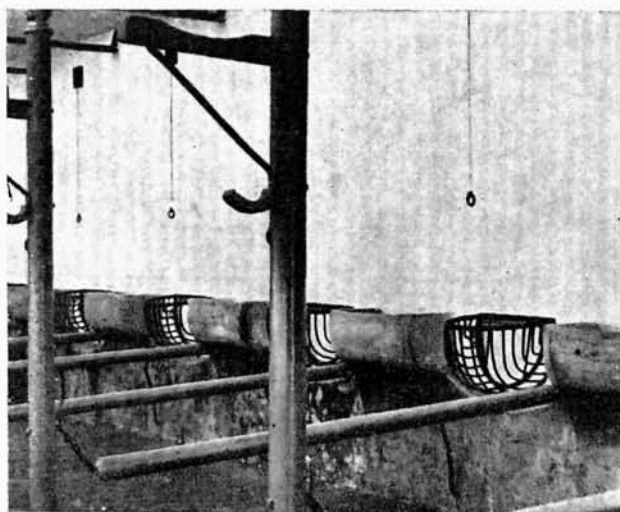


Rzut w skali 1 : 300.

156. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Stajnia dla artylerji polowej.

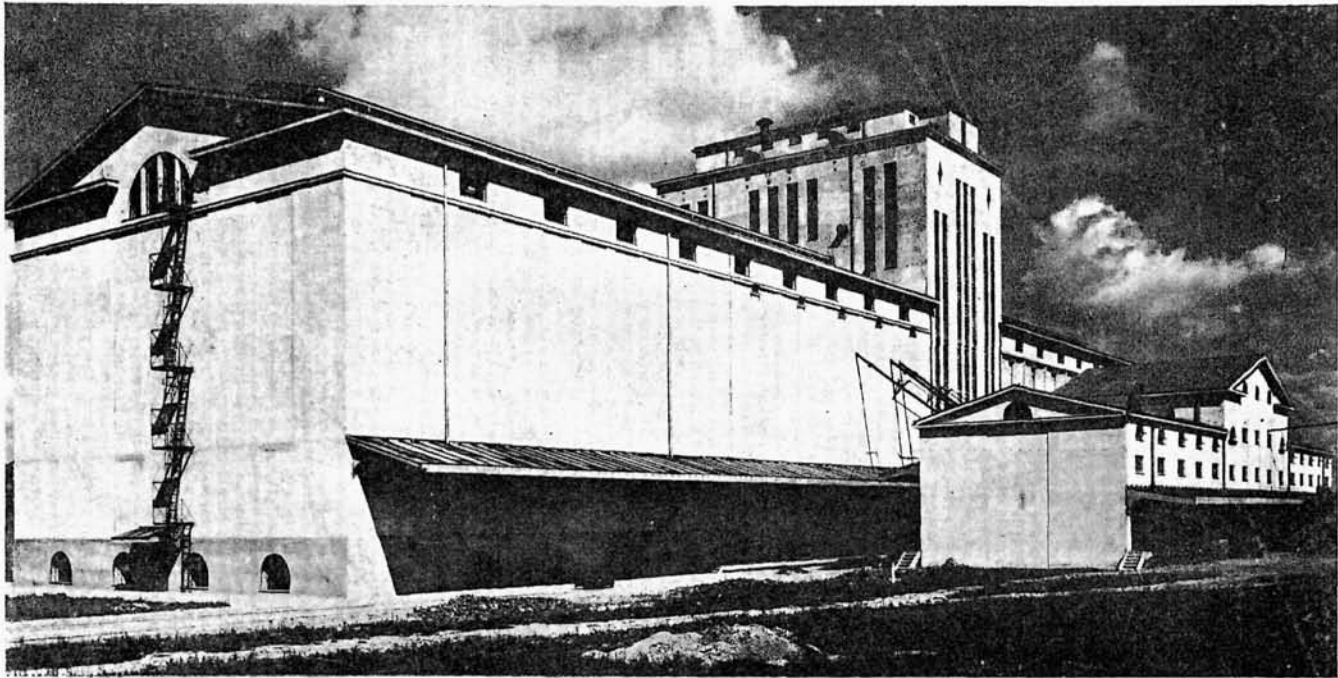


157. Arch. Tadeusz Nowakowski (Warszawa). Wnętrze stajni dla K.O.P. 1924 r.

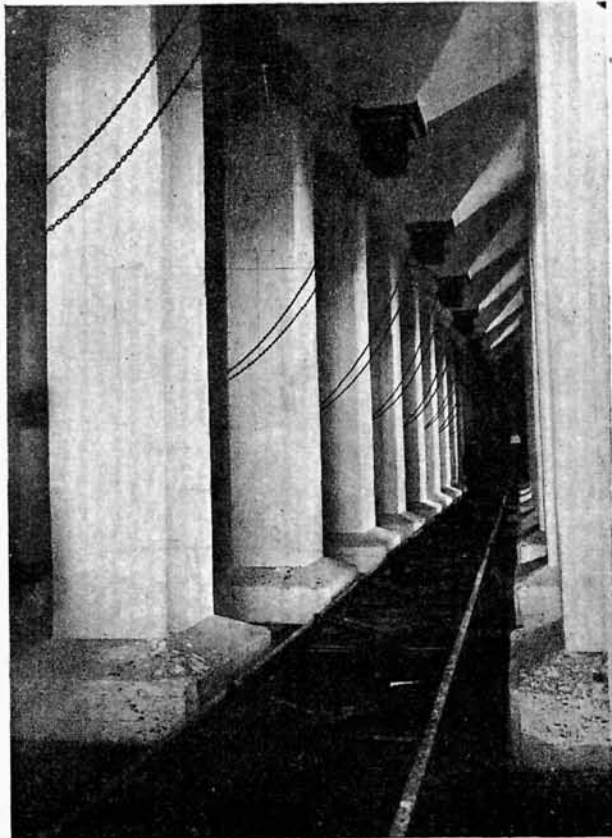


158. Departament Budownictwa M. S. Wojsk. Wnętrze stajni bateryjnej. R. 1928—29.

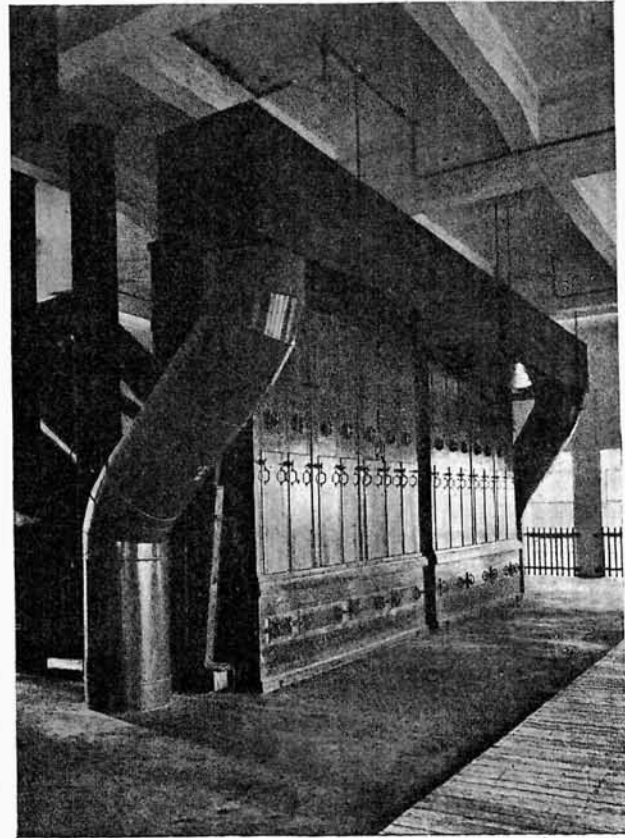




Widok ogólny.



Sutereny pod komorami. Leje i zawory.

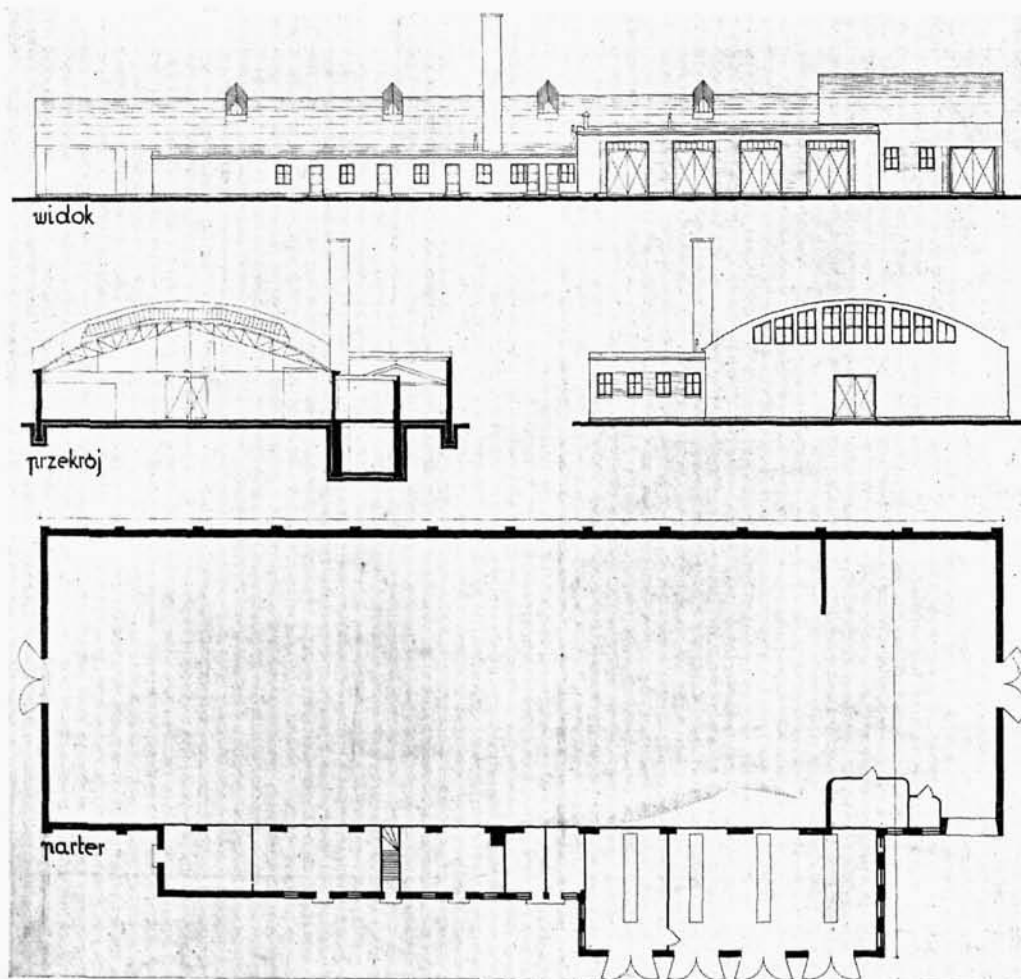


Czyszczenie wstępne.

159—161. Departament Budownictwa M. S. Wojsk., inż. Michał Paszkowski. Elewator wojskowy w Lublinie. R. 1929—30.

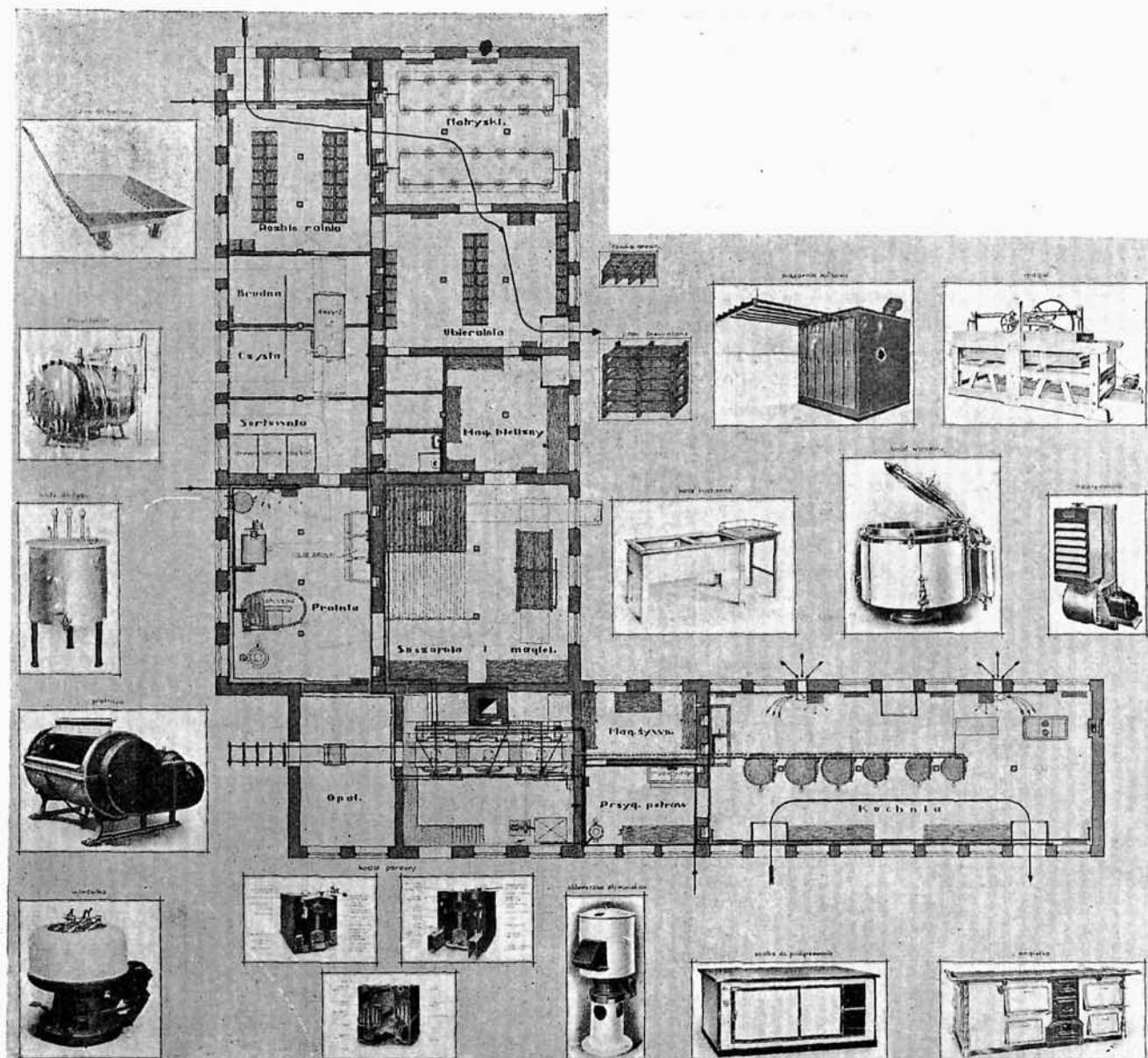


Wnętrze.

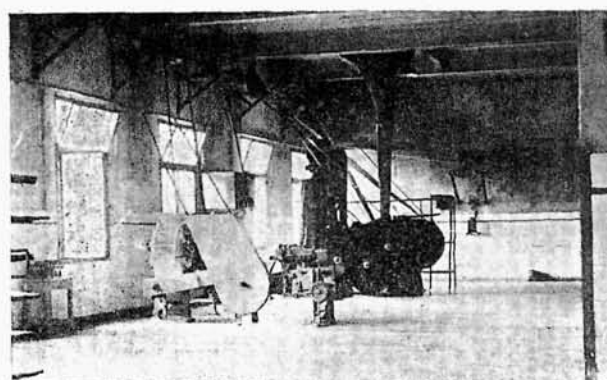
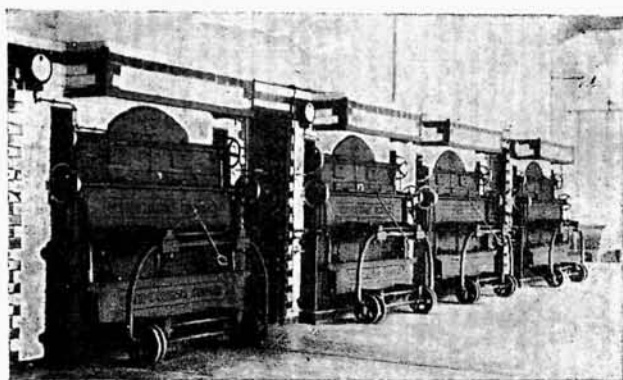


Rzut i ele-  
wacje w skali  
1 : 500.

162—165. Arch. Antoni Jawornicki (Warszawa). Garaż na samochody wojskowe. R. 1932.

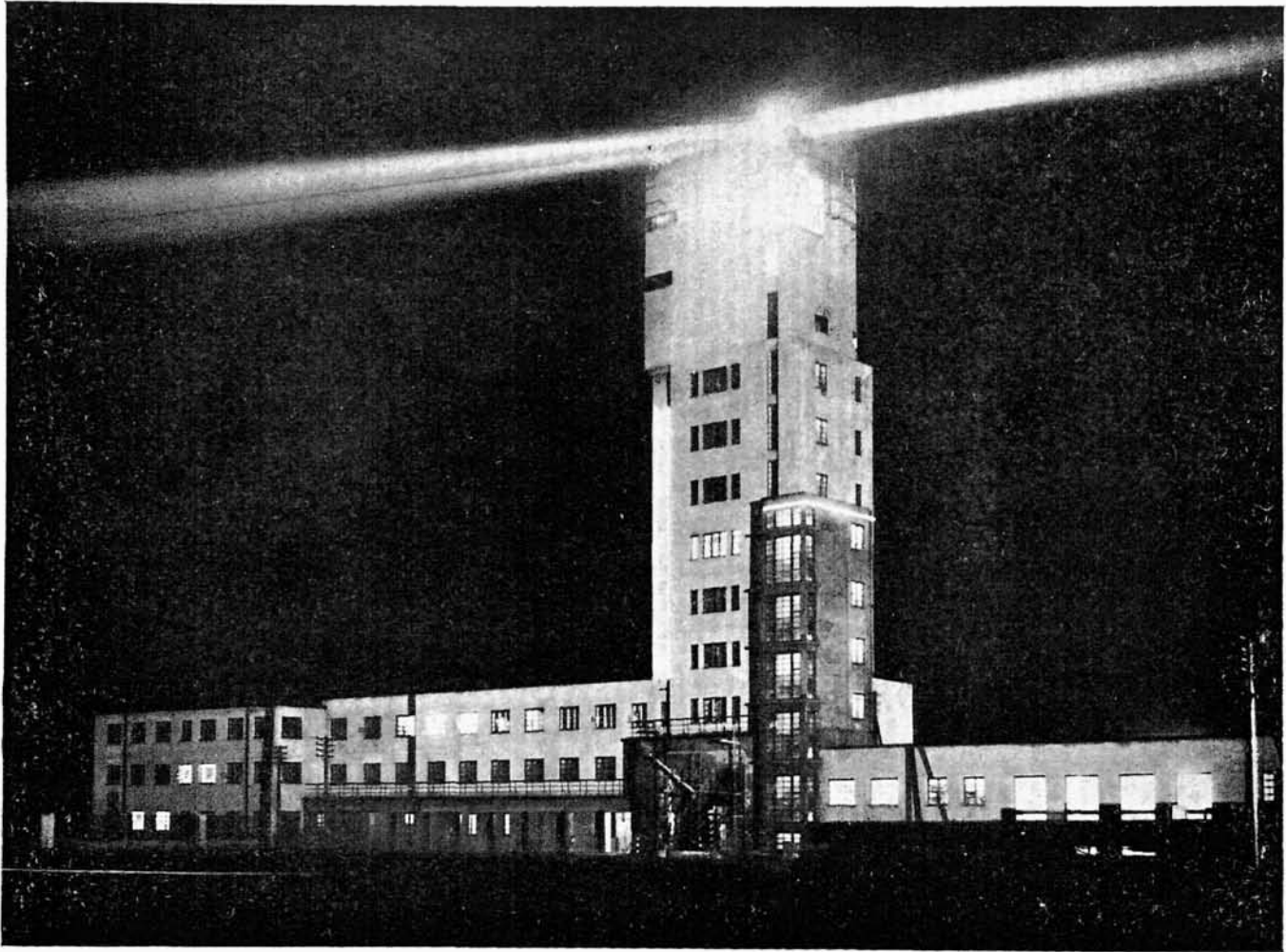


164. Inż. J. Sadowski. Schemat instalacji łaźni i kuchni. R. 1933.

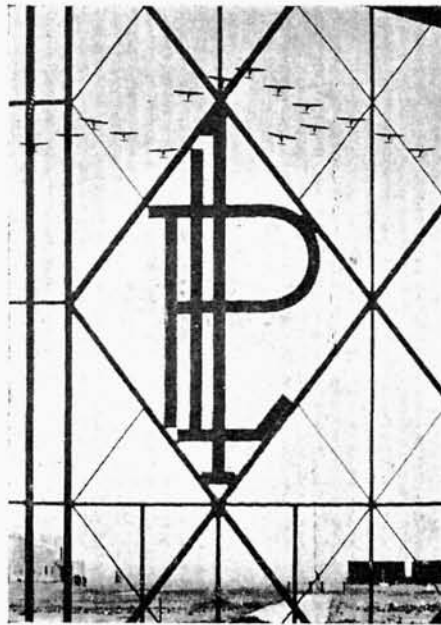


165—166. Fragmenty piekarni w Wilnie.





167. Arch.: kpt. Piotr Czyżewski, Ignacy Widawski i Jan Trypolski (Warszawa). Wieża ciśnień, kasyno i dowództwo portu lotniczego. R. 1950.



168. Szczegół kraty i ogrodzenia na lotnisku.

# GŁOSY PRASY O WYSTAWIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO

Wystawa budownictwa wojskowego wzbudziła duże zainteresowanie w całej Polsce. Wyrazem tego była w pierwszym rzędzie prasa. Na szpaltach prawie wszystkich dzienników i tygodników, bez względu na kierunek danego pisma lub dziennika ukazały się artykuły mniej lub więcej ciekawe, szerzej lub barwniej opisujące dorobek budowlany wojska.

I tak „Express Poranny” z dnia 12/11—55 r. w artykule „Armja w wyścigu pracy” pisze: Wojsko stojąc na straży bezpieczeństwa państwa jest zarazem poważnym konsumentem. Nowoczesne armje są jednocześnie ośrodkami poważnego aktywizmu gospodarczego, ponieważ nie tylko konsumują, ale i wytwarzają nowe dobra gospodarcze.

Dotyczy to szczególnie armji polskiej, która z racji 15-lecia Niepodległości wystąpiła wczoraj z pokazem swojej działalności na polu budownictwa.

Departament Budownictwa M. S. Wojsk. nie mógł lepiej rocznicy tej uczci, wojskowość — ładniej zaprezentować się społeczeństwu, jak właśnie urządzając ową wystawę.

Wczoraj odbyło się jej otwarcie w gmachu Kasyna oficerskiego w Alei Szucha. Protektorat nad wystawą objął Pan Marszałek Piłsudski, otwarcia zaś dokonał generał Składkowski.

Wojskowi organizatorowie wystawy w planach, fotografiach, wykresach barwnych i plastycznych modelach pokazali całokształt działalności armji na polu budownictwa. Zebrani licznie przedstawiciele architektury, z prof. Lalewiczem, Przybylskim, Dygatem i Tołłoczka na czele, nie szczędzili wyrazów uznania dla pracy wojska.

Pierwsza u wejścia do sal wystawowych plakieta mówi: „Wybudowaliśmy 8.174.500 metrów sześciennych”. W tłumaczeniu na język potoczny równa się to 156.240 izbom mieszkalnym.

Budownictwo wojskowe obejmuje jednak nie tylko objekty mieszkalne. Są tu lotniska, hangary, elektrownie, baseny, tereny sportowe i ćwiczebne, stajnie, składy, garaże, magazyny, szpitale, sanatorja, domy wypoczynkowe i letniskowe, urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, konserwację zabytków i t. d. i t. d. — wszystkiego nie sposób wymienić.

Jeśli chodzi o budownictwo zupełnie nowe, to przyrost kubatury za ostatnie dziesięciolecie wyraża się blisko 4 milionami metrów sześć., co w przeliczeniu na złote daje 55 miliony”. I w numerze z dn. 25/11—1955 r. p. t.

„Wspaniała harmonja treści z formą”: „Niby rozkaz żołnierski, jasno, przejrzyste mówi wystawa patrzącemu o tem, czego dokonał w dziedzinie budownictwa: Departament Budowlany M. S. Wojsk., Marynarka Wojenna, K. O. P., Fundusz Kwaterunkowy, P. U. W. F. i P. W., Lotnictwo i inn. Mówi nie tylko zresztą o tem.

Fragmenty sal, eksponaty, plansze, modele — cała wystawa daje przejrzystą charakterystykę naszej armji i jej cech wpojonych przez Naczelnego Wodza.

Wystawa mówi o mocy armji. Wystarczy spojrzeć na potężne bloki gmachów administracyjnych, mieszkalnych, reprezentacyjnych, na sprężystą, trwałą konstrukcję hangarów, na imponujący rozmiarami, mocny zarys urządzeń sportowych, by uświadomić sobie wewnętrzną

dynamiczną siłę wojska, przejawiającą się w rozmachu budownictwa.

Wojsko idzie z duchem postępu. Stosuje ostatnie zdobycze techniki, wprowadza nowe ulepszenia, czy to w urządzeniu wnętrz mieszkalnych jak koszar, strażnic, domów kwaterunkowych, wypoczynkowych, czy to w wyposażeniu w nowoczesne zdobycze techniczne lotnisk, hangarów, stadjonów i t. p. Dlatego też za nader szczęśliwy należy uznać pomysł nowoczesnego oblicza wystawy.

„Kurjer Warszawski” z dn. 12/11—55 r. w artykule p. t.: „15-lecie budownictwa wojskowego” pisze: „Podkreślić trzeba, że jak wykazują rozmieszczone i rozstawione eksponaty, w budynkach koszarowych, zazwyczaj ponurych i monotonna, starano się podnieść pierwiastek architektury polskiej, wydobyć w większych obiektach prostotę szlachetnej monumentalności, lub w mniejszych, wyjawić wdzięk swojskich motywów.

Nie widać surowej, suchej jałowości, ani odstraszańcego, monotonna, ponurego wyglądu typowych murów „koszarowych” niedawnego, przedwojennego autoramentu.

Konserwacja budynków wojskowych przeważnie o zażytkowym charakterze, cennych i wartościowych, stanowi poważną pozycję w dorobku posiadanym. Należą tu świątynie, kościoły, zamki, pałace, historyczne gmachy i budynki, rozsiane po całym kraju. Wszędzie dotarła ręka ochrony i opieki: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Wilno, Gnień, Bydgoszcz, Chojnice, Grodno, Brześć, Kielce, Potok, Modlin, Kutno, Łowicz, Sandomierz, Żółkiew, Stanisławów, Przemyśl, Stryj, Jarosław.

Dobytke przekazany zachowany z pietyzmem. Niekiedy — zmiany i dodatkowe koncepcje, smacznie i harmonijnie dobrane, z poszanowaniem i zrozumieniem stylu, wczucie się w epokę i jej wykwint najwymowniejszy.

Monumentalne pociągnięcia dotyczą Warszawy. Przedstawiono projekty rozwiązania prawdziwie stołecznego tych fragmentów, które leżą na terenach wojskowych, albo zabudowane są budynkami wojskowymi.

Fragment, budzący szczególne zainteresowanie, wyobraża w dużym modelu plac gwiazdasty, idący od zamku Ujazdowskiego do spotkania z aleją Ujazdowską. Koncepcja wprawdzie nie nowa, błakająca się od czasu, kiedy w nawiązaniu do najstarszego zamku w Warszawie projektowano przy zamku z dwóch stron — gmachy sejmu i senatu. W każdym razie projekt architektów Dygata i Miszewskiego daje ciekawe istotnie wielkomijskie rozwiązanie, zasługujące na urzeczywistnienie, które podczas realizacji nasunęłoby pewne przetworzenia. W syntetycznym rzucie stanowią kompozycję, której urzeczywistnienia gorąco życzyć można Warszawie. Dotąd bowiem nie zdołaliśmy stworzyć nowego prawdziwie stołecznego założenia o rozmachu i wyglądzie zachodnio-europejskim”.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr. 44 z listopada 1955 r. w artykule „Piękna Wystawa budownictwa wojskowego” stwierdza, że: „Wystawa budownictwa wojskowego urządzona jest z dużą znajomością rzeczy i przejrzystości podaje wyniki pracy wojska w budownictwie”.

W „Kurjerze Porannym” znajdujemy 2 artykuły omawiające Budownictwo wojskowe i wystawowe. W numerze z dnia 19/II—1955 r. p. t. „Współczesna architektura polska”, inż. Kazimierz Biernacki barwnie opisuje wrażenia z wystawy i konferencji prasowej w tych słowach: „Tak się jednak składa w Rzeczypospolitej, tym kraju nieograniczonych możliwości, że na miejsce mało czynnych, nieruchawych władz cywilnych i komunalnych, przeznaczonych w społeczeństwie do tworzenia budownictwa, podstawia się element inny, bujniejszą energję i inicjatywę, jak w mózgu na miejsce schorzawych, lub zniszczonych komórek, spełniających ściśle określoną funkcję, podstawiają się funkcjonalne komórki sąsiednie, zdrowe i czynne.

To też to, co ujrzeliśmy w Kasynie, nie było nietylko rewją destrukcji, czy demolacji, ale nie reprezentowało nawet smutnej, nieciekawej architektury wojskowej: „koszarowej”, stajennej czy magazynowej. Już w zakresie samych tematów — rewelacja! Gmachy ministerjalne, rozwiązania urbanistyczne całych dzielnic (np. kompleksu „placu gwiazdowego” na Pl. Wolności — Koszykowej — Nowowiejskiej — Szucha), urzędy wojskowe, sanatorja, domy wypoczynkowe, domy mieszkalne oficerskie i podoficerskie, stadjony, lotniska, ośrodki wychowania fizycznego, oto oprócz koszar i magazynów zakres zainteresowań polskiego budownictwa wojskowego.

To w doborze tematów. A w sposobie podejścia do nich i w sposobie ich rozwiązania?

Najwięksi polscy architekci i urbaniści rzucili tu na szalę plon swych talentów, wiedzy i pracy i dali wyraz tego, czem legitymuje się dziś z dumą współczesna architektura: celowość, ekonomja i logika kompozycji.

Ale to są wielkie sumy i uroczyście nieszpory polskiej świątyni architektury. Na twardej dzień codzienny zostają magazyny wojskowe, ujeżdżalnie, koszary, składy. I tu znowu drogą żmudnego poszukiwania syntezy i gotowania w twórczym tygielku spadkowych koncepcyj niemieckich, austriackich i rosyjskich doszło polskie budownictwo wojskowe do polskiego typu koszar, najlepszych dla naszych potrzeb stajen, składów, ujeżdżalni. „Jesteśmy tu bliscy ideału” — mówi, oprowadzając nas po wystawie, szef budownictwa, plk. Toruń.

A potem sypnął liczbami, zestawieniami, statystyką. Że ilość nowo wzniesionych ogrodzeń wojskowych sięgnęłaby z Gdyni do Lwowa. Że ilością podłóg (przeważnie dębowych) zrobionych w wojsku za ostatnie dwa lata możnaby przykryć cały Ogród Saski, a dachami sto trzydziestą część Warszawy. Że na ulicy Suchej wybudował Fundusz Kwaterunku Wojskowego największy w Warszawie gmach: 80 tysięcy metrów sześciennych, sto kilkadziesiąt mieszkań kilku-izbowych. Że koszt budowy jednego metra sześciennego budynku zredukowany został ostatnio z 58 zł. na poniżej 40, a koszt 1-cj izby z 5 tysięcy na 5.—

Obejrzeliśmy ten imponujący plon wielu sal, zapoznaliśmy się z dorobkiem 15-letniej pracy nad daniem żołnierzowi najmożliwszych warunków życia i pracy. Oszołomieni liczbami, lawiną danych, ilością trosk i zagadnień, jakie trzeba było rozstrzygnąć od półdzikich wschodnich kresów do ultra-kulturalnych ośrodków Górnego Śląska, zachwyceni energją nietylko twórczego wysiłku, ale i pracy nad potaniem do ostatecznych granic budowy, zrozumieliśmy, jaki ważny odcinek pracy został oto w państwie naszym wykonany wzorowo,

Budować źle i tanio potrafi każdy fuszer, budować ładnie i dobrze, ale bez liczenia się z kosztami, potrafi każdy zdolny architekt. Ale budować szybko, celowo, ładnie i tanio — potrafi tylko tęgi fachowiec i niezmierniej energii osobnik.

To też zrozumieliśmy, że w hasła „wścigu pracy”, rzucenem przez Marszałka Piłsudskiego, szefostwo Budownictwa w osobie jego kierownika, plk. Torunia, stanęło w całym tego słowa znaczeniu na wysokości zadania, dając to, co jest najcenniejszej wagi: właściwego człowieka na właściwym miejscu“.

W artykule, poświęconym budownictwu Marynarki tenże autor wymownie opisuje, jak w „smutne torfiaste brzegi wżarły się w baseny, jak na pustych, piaszczystych wzgórzach Oksywskich wyrosły kompleksy gmachów Dowództwa Floty, koszar, domów mieszkalnych, szpitali, warsztatów, hal, magazynów i zakładów przemysłowych.

Dzięki uprzejmości zastępcy szefa budownictwa Mar. Wojennej, kpt. inż. p. Bukraby poznajemy budowę nadbrzeży i falochronów. Dokonywa tego już od pewnego czasu pierwsza polska firma, przez co od czasu powstania konkurencji przy przetargach ceny spadły o 30 proc., co jest bardzo poważnym krokiem naprzód“.

Marynarka wojenna, której gmach kierownictwa zaprojektował prof. Świerczyński, może się pochwalić niemalym plonem: 280 tysięcy metrów, sześć budynków, 4500 metrów bież. nadbrzeża, ogólny koszt zgorą 52 milionów złotych i to zaledwie za ostatnie 9 lat. Charakterystyczną cechą jest to, że największe nasilenie finansowe w zakresie budownictwa morskiego wypadło na lata kryzysu 1951—1955.

Całość zagadnień morskich zyskuje coraz większe zrozumienie wśród naszego społeczeństwa“.

„Gazeta Polska” z dn. 18/11—1955 r. w artykule poświęconym wystawie, omawiając dorobek XV-lecia budownictwa wojskowego, tak podkreśla pewne walory budowl: „Zakres budownictwa wojskowego wyczerpuje chyba wszystkie zagadnienia i tematy budownictwa wogóle: gmachy reprezentacyjne, domy mieszkalne, koszary, szpitale, strażnice, lotniska, urządzenia sportowe, kościoły i t. d. Przy takim zasięgu trudno dzielić architekturę na wojskową i cywilną według jakichś odrębności istotnych. Poza, oczywiście, pracami inżynierskimi, specjalnemi, architektura wojskowa od cywilnej różni się jedynie odbiorcą. W tych warunkach architektura może znaleźć w budownictwie wojskowym pełny wyraz swoich wartości. I znajduje go istotnie.

Jeszcze z przedwojennych czasów, z okresu niewoli przyzwyczailiśmy się, patrząc na okazy wojskowego budownictwa rosyjskiego, do tego, że budownictwo wojskowe nie ma nic wspólnego ze sztuką budowlaną — z architekturą. Zdawało nam się, że architektura gmachów wojskowych musi być brzydka. Nasze wojsko wyzwoliło się z tej sugestji. Powołało do współpracy wybitnych architektów, zajęło się, najsolidniej u nas zresztą, rozplanowaniem kompleksów budowl wojskowych, korzystając ze zdobyczy nowoczesnej urbanistyki. Nowe gmachy koszar nie wywołują już u nas wstrętu swą charakterystyczną szpetotą. Są niejednokrotnie o wiele piękniejsze od niejednej czynszowej kamienicy w śródmieściu Warszawy“.

Specjalnie dużo miejsca poświęciła wystawie budownictwa wojsk. „Polska Zbrojna” z dn. 24/11—1955 r. Sprawozdawca „Gejot” w 4-ch artykułach opisał dość szczegółowo wystawione eksponaty i wykresy.



„Z tego co nam zaprezentowało budownictwo wojskowe, można wyciągnąć daleko idące wnioski, bowiem wystawa jest oczywistym przykładem, do jakiego uracjonalnienia w budowie doszło wojsko, jakie nadzwyczajne wyniki osiągnęło zarówno co do obniżenia kosztów, wyzyskania materiału i zastosowania najnowszych zdobyczy technicznych, zarówno pod względem architektonicznym jak i pod wszelkimi względami praktycznymi.

Nie są to frazesy, ani czeze słowa. Wystawę zwiedzała wycieczka attachés wojskowych, akredytowanych w Warszawie i nie szczędziła podziwu, ani słów uznania, podkreślając, że rzadko które z państw poszczycić się może takimi wynikami w dziedzinie budownictwa wojskowego. Przedstawiciel Francji, wobec oprowadzającego gościa zagranicznych płk. inż. Torunia wyraził się, że rad byłby, gdyby w jego kraju zaopatrzenie budynków wojskowych i koszar w wodę, oraz zagadnienia kanalizacyjne tak były rozwiązywane i tak daleko posunięte, jak w Polsce...

Jakie znaczenie ma budownictwo wojskowe to doskonale wiemy. Jaką wagę posiadają kwatery oficerskie i podoficerskie, oraz odpowiednio urządzone koszary dla pracy wojska w czasie pokoju nie trzeba tego dowodzić. Przedstawienie tego wszystkiego ad oculus ma pozatem olbrzymie walory ogólne, daje bowiem widzowi poważny materiał dydaktyczny. Można się od wojska bowiem uczyć jak i co budować, jak można zrationalizować budowę i stosunkowo niewielkimi środkami dane zamierzenia przeprowadzić.

Z tego co widzimy na wystawie, wynika jasno, że wojsko nie tylko potrafi budować, ale buduje tanio, oszczędnie i nowocześnie, wyzyskując wszystkie najnowsze zdobycze doświadczeń i wiedzy technicznej, a pozatem przede wszystkim buduje solidnie i trwale.

Zagadnienie budownictwa drewnianego lansowane usilnie w swoim czasie, jak wynika to z udzielonych informacji przez dyr. inż. Torunia, przestało być zupełnie aktualne z wielu względów. Biorąc pod uwagę wysoki koszt drewna, instalacji, remonty i konserwacje, koszt budynku murowanego nie będzie się różnić wcale od budynku drewnianego. Dlatego też budownictwo drewniane, jako nieopłacające się, zarzucone zostało dziś zupełnie”.

„L’Echo de Varsovie“ w artykule „**Les constructions pour l’armée depuis la restauration de la Pologne à nos jours**“ (Nr. 94) omawia obszernie stronę organizacyjną i warunki pracy budownictwa wojskowego, zaś w art. „**L’art dans les constructions militaires**“ (Nr. 96) stronę artystyczną wystawionych eksponatów, której „niejednokrotnie zespoły o linjach przeważnie spokojnych, dystyngowanych i miłych dla oka“ przedstawia jako wynik „prawdziwej sztuki zapaśniczej“ twórczości architektów z warunkiem „naginania się do potrzeb trzymania się ściśle ram budżetu, gdyż jeden złoty więcej na zakwaterowanie żołnierza czyni zaraz sumy olbrzymie”.

Gazeta Warszawska z dn. 18/XI w dłuższym artykule „**Wystawa Budownictwa Wojskowego**“ omawiając szczegółowo „obfity dorobek budowlany“ Wojska, specjalnie podkreśla stronę ekonomiczną: „Koszt budowy 1 izby wynosił w latach wysokich cen 5.600 zł. (54 zł. za 1 m<sup>3</sup>), w okresie 1950—55 — już tylko 3.440 zł. (44 zł. za 1 m<sup>3</sup>), co jeszcze prawdopodobnie będzie mogło być obniżone, wbrew zaciętej walce, toczonej z szefem departamentu przez przemysłowców budowlanych...”

Koszt budowy, przypadającej na 1 żołnierza (na stopie

pokoju) wynosił w latach 1929—50 złotych 1.861, obecnie już tylko — 551 zł. Ciekawy jest szczerzy podziw pp. attachés wojskowych, którzy zwiedzali wystawę: przedstawiciel Francji przyznał, że u nich budują bez porównania drożej (blisko 4-krotnie), trzymając się dawnej rutyny”.

Również i w poważnych tygodnikach głosy o wystawie były dość liczne: „Świat“, „Wiadomości Literackie“, „Pion“, „Dom, Osiedle i Mieszkanie“ i inne umieściły szereg artykułów.

„Pion“ Nr. 10 z dn. 9/12—1955 r. pod nagłówkiem „**Budownictwo wojskowe**“ umieszcza artykuł E. Norwertha, który m. innymi takie refleksje o wystawie zawiera: „Byłoby bezcelowem, a i technicznie niemożliwym, analizowanie każdego budynku w szczególności, każdej fotografii dokonanej przebudowy, która w małym skrawku papieru symbolizuje ogromną pracę przygotowawczą, wykonawczą, rachunkową i t. d. Wśród tych milionów zbudowanych i przebudowanych metrów sześciennych mogą znaleźć się metry lepsze i gorsze, średnie i doskonałe, a czasem i zupełnie nieudane, jest to nieodzowny warunek każdej pracy na tak szeroką skalę zakrojonej. Chodzi nie o poszczególne budynki i osiągnięcia.

Wystawa, tak jak ona została pomyślana i wykonana daje znacznie więcej. Dała ona możność stwierdzić niezaprzeczalnie wysoki ogólny poziom nie tylko samego budownictwa jako technicznego wykonania, ale w większej jeszcze mierze i architektury, która, mogłoby się wydawać, w tak nawskroś użytecznych, ze ścisłej konieczności zrodzonych budowlach, musiałaby się znaleźć na miejscu ostatnim. Ale objawy jej są właśnie tem cenniejsze, że przy najdalej idącej oszczędności, pozostając zawsze w ramach ścisłej i ograniczonej użyteczności, potrafiła wybić się z ponurych form szablonów przedwojennych na szeroką drogę lekkiej i żywej, mieniącej się i elastycznej, dostosowanej do czasu i miejsca — prawdziwie funkcjonalnej Architektury.

W kompletnym braku z góry powziętej doktryny, martwych dogmatów, ustalenia skostniałych typów, — odczuwa się żywy strumień ciągłych poszukiwań, ostrożnego narzucania nowych i świeżych form, które nigdy nie bywają i nie mogą być ostatecznie i raz na zawsze znalezione. Są to poszukiwania planowe, świadome podstawowego celu, wokół którego wciąż zacieśnia się koło możliwie uzgodnionych sprzeczności. W dążeniu do prostoty założenia, jasności koncepcji, do wyzyskania maksymalnego światła — budownictwo wojskowe zdolało już pójść bardzo daleko. Świadczą o tem porównawcze tablice typów koszar z trzech zaborów na terenie Polski, zestawione z obecnym ich założeniem. I czy to będzie purytańsko prosta architektura nowych koszar Królewskiej Huty, czy krzyżacki styl budynków dostosowanych do zabytków Gniewa — wszędzie odnajdziemy w odrębnym wyrazie architektonicznym te podstawowe cechy charakteru i przeznaczenia budynku, — podstawowy punkt wyjścia prawdziwej i wielkiej Architektury.

Z czasów przedwojennych byliśmy przyzwyczajeni do tego, że gdzie jak gdzie, ale w dziedzinie budownictwa, wojsko wszędzie i zawsze było najbardziej zacofanym odcinkiem społeczeństwa. Ponura rutyna, skostniałe tradycje, ciężka maszyna biurokratycznego ujęcia, z zasady sprzeciwiająca się każdej próbie odchylenia się od ustalonego szablonu. Przysłowiowa „architektura koszarowa“ miała być symbolem architektury pośledniego gatunku. Dlatego też nawet ci, co z wojskiem przez dłuż-

szy czas współpracowali zostali zaskoczeni tą prawdziwą świeżością i różnorodnością traktowania tematów, jaka bije z każdej prawie planszy i fotografii wystawy.

Gdzieś przecie musi tkwić przyczyna, że nie tylko gmachy wielkie i reprezentacyjne, ale i tak niepokazne, jak stajnie i magazyny, garaże i hangary, pralnie i łaźnie wojskowe dają często obraz świeżo ujętej, mocnej w wyrazie i jasnej w charakterze architektury.

Jest to niewątpliwą i niezaprzeczalną zasługą kierownictwa akcji budowlanej M. S. Wojsk. że w Polsce istnieją szerokie pokłady w minimalnej mierze wykorzystanych, a wybitnie zdolnych sił architektonicznych, można było się spodziewać. Ale prawdziwa zasługa zapoczątkowania ich należytego wykorzystania należy bezsprzecznie do Wojska. Ustawia się mocny pion kultury architektonicznej kraju, tak ogromnie zaniedbanej na innych odcinkach budownictwa i rozplywającej się w chaosie bezwładu.

A w numerze 8-mym z dn. 25/11—55 r. autor A. W. kończy takimi słowami: „Na tle ogólnego chaosu w sprawach budownictwa i architektury u nas to świadome skoordynowanie wysiłków, twórczy trud podjęty przez budownictwo wojskowe wzbudzić musi i podziw i szacunek dla poważnej, niezacieśniającej się w szablonach i principializmie pracy. Mimowoli wystawa przywodzi na pamięć okres najpiękniejszy i najżywotniejszy może w dziejach naszej architektury — działalność architektoniczną czasów stanisławowskich i rządów Królestwa Kongresowego”.

W „Wiadomościach Literackich“ z dn. 10/XII 1955 r. w art. „Militaryzm po cywilnemu“ K. Biernacki specjalnie wyróżnia prace prof. Świerczyńskiego, arch. Dygata i Miszewskiego, architektów Norwertha, Czyżewskiego,

Paprockiego i Zborowskiego, konkludując, że „gdyby jeszcze poziom (ogółu prac) był bardziej jednolity, można by już mówić o wspólnym wyrazie dzisiejszej polskiej architektury wojskowej“. W każdym razie mamy „kawał rzetelnej, kulturalnej i artystycznej, a przedewszystkiem ogromnej pracy. Pracy, która wzbudza szacunek”.

„Świat“ w artykule p. t. „Wystawa Budownictwa wojskowego“: „Budownictwo wojskowe zdystansowało budownictwo cywilne, sprzymierzyło się z co najlepszymi architektami, a my, Bogiem a prawdą, niewiele wiedzieliśmy o tem.

Gmachy wojskowe rozrzucone są po całej Polsce i spotykając się z nimi w pojedynkę nie wyobrażamy sobie całokształtu tego wspaniałego celowo i konsekwentnie przeprowadzonego dzieła, jakim jest dorobek 15-letniej pracy w dziedzinie budownictwa wojskowego”.

Wreszcie — miesięcznik architektoniczny „Dom, Osiedle i Mieszkanie“ w Nr. 10—11 z października i listopada tak kończy sprawozdanie z wystawy: „Zakres działania budownictwa wojskowego, jak widzimy olbrzymi. Zasięg jego obejmuje całą Polskę, uzupełniając braki powojenne i nowe potrzeby, których nie obejmował dawniej resort wojskowy, np.: sport, wychowanie fizyczne, świetlice, lotniska. Dorobek ten imponujący nie tylko bogactwem ilościowym, t. j. olbrzymią sumą zabudowanych metrów sześciennych, ale równocześnie poziomem bardzo kulturalnym, i duchem, świadomym środków i celu. Gdy uwzględnimy bowiem, że wysoki poziom ten jest bynajmniej rezultatem kosztownych eksperymentów, ale został osiągnięty mimo zastosowania zasad oszczędności wszędzie, gdzie ona jest wskazana i możliwa, to z tem większem uznaniem opuszczamy Wystawę piętnastolecia budownictwa wojskowego w Polsce“.

*Zebral A. K.*



169. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Pawilon G. I. S. Z. w Warszawie. R. 1933. (przebudowa).

„Kurjer Poznański“ z dn. 25-XI-35 r. ocenił akcję budowlaną M. S. Wojsk. przez swego stałego sprawozdawcę dr. Lecha Niemojewskiego w artykule p. t. „Dziesięć kilometrów architektury“ w sposób następujący (artykuł podajemy *in extenso*):

„Ministerstwo Spraw Wojskowych urządziło w Warszawskim Kasynie Garnizonowym wystawę budownictwa wojskowego. Wystawę otwarto z racji 15-lecia odzyskania niepodległości. Całość imponująca.

Ale najbardziej imponują cyfry, znacznie mniej fakty a prawie wcale... strona artystyczna tego dorobku.

Ostatecznie nie dziwilibyśmy się temu, pamiętając o t. zw. „stylu koszarowym“, który ma być synonimem szarej bezbarwności. Jednak, zwiedzając tę wystawę, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że organizatorom chodziło o coś wręcz przeciwnego.

Możnaby przypuszczać, iż przewodnią myślą wystawy miało być podkreślenie ważnej misji kulturalnej, jaką w czasach pokojowych spełnia wojsko. Misja ta jest istotnie bardzo doniosła i nikt jej nie zaprzecza. Ale też dlatego nikt nigdy nie przeciwstawiał się olbrzymim sumom, jakie rok rocznie pochłaniał budżet ministerstwa spraw wojskowych, tak samo, jak większość obywateli bez szemrania płaciła podatek mieszkaniowy, na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego. To też nieuzasadnioną butą brzmią w uszach zwiedzających słowa wydzierające się z tablic statystycznych, że tyle a tyle milionów złotych przebudowano, tyle metrów sześciennych budynków wzniesiono, że gdyby je ustawić szeregiem, to domy kwaterunku wojskowego wyciągnęłyby się sznurem dziesięciokilometrowej długości!

Dziesięć kilometrów architektury! To już coś! Niestety — nie.

Jeżeli wychodząc z tej wystawy cieszymy się, to właśnie dlatego, że te domy są rozrzucone, że nikomu nie przyszło na myśl ustawić je razem i dzięki temu, dopiero na wystawie, gdy je zgromadzono do kupy, zobaczyliśmy, jak kierowano tą całą budową. Mówię, rzecz prosta, tylko o sprawach plastyki architektonicznej. Nie poruszam wcale taniości, racjonalności i celowości tego budownictwa, bo nie rozporządzam ani miejscem, ani materiałem dla przeprowadzenia rzeczowej krytyki. Sądzę też, że gdyby organizatorom wystawy tylko na tej stronie wystawy zależało, to nie włożyliby tak wiele starania w udekorowanie salonów kasyna, ani nie przygotowywałyby tylu imponujących rozmiarami perspektyw przedstawiających wykonane i zamierzone budowle.

Miljony, które pochłonęło to budownictwo, wpłacił bezimienny podatnik. Czy wydatkowano je racjonalnie — osądziła zapewne kontrola państwowa. Natomiast dzisiaj, stawiamy na cenzurowanem kierowników tej akcji, zapytując, czy zadanie, jakiego się podjęli, spełnili, idąc pa myśli tych zadań, jakie wkładamy na wojskowość w stanie pokojowym?

Wojsko i służba wojskowa są tym kapitalnym młynem kultury, przez który musi przejść każdy zdrowy na ciele i umyśle mężczyzna pełnoletni. Dla jednych jest ono przytemperowaniem, dla innych podciągnięciem do pewnego poziomu, na jakim powinien się znajdować obywatel Rzeczypospolitej.

Otóż to: poziom. O to, jakim miałby być ten poziom, można się spierać, ale co do jednego nie powinno być

wątpliwości. Mianowicie: istotą wojska jest zwartość organizacji, dyscyplina. Wie to każdy żołnierz, czy nim będzie generał, czy szeregowiec.

Tej zwartości nie dostrzegamy w akcji budowlanej wojska. Oglądając ekspozycje wystawowe odnosi się wrażenie, że cała akcja prowadzona jest od wypadku do wypadku, zależnie od tego, komu przypadnie rola „czynnika decydującego“. Toteż jedne gmachy buduje się w charakterze nowoczesnym, innym nadaje się mniej lub bardziej szczęśliwie „podebrany“ koloryt lokalny, a jeszcze inne przybiera się w szatę „stylową“...

I teraz dalsze pytanie: Czy ta różnorodność jest uzasadniona? Bo może trzeba, dajmy na to, na Pomorzu utrzymać inny charakter budownictwa, niż na Polesiu?

Może. Ale czy np. przebudowując dawne cerkwie garnizonowe utrzymać w charakterze bizantyjsko-rosyjskim, trzeba koniecznie nadawać im smaczek stylu „Nikołajewskiego“?

Powiadamy: Ex oriente lux! I trzymamy się tego dosłownie. Kiedy Moskwa lansowała modernizm — zrobiliśmy wspaniałą Instytut Wychowania Fizycznego na Białanach w charakterze nowoczesnym. Ale kiedy z Moskwy przyplłynęły hasła „klasyczne“ jako ostatnia (jeszcze ciepła nowinka) momentalnie zmieniamy front i też robimy klasycyzm. No i oczywiście przez przekorę (bo chyba innych powodów nie ma) robimy klasycyzm Nikołajewski.

Gdybyśmy chcieli porównać rozmach naszego budownictwa wojskowego z innym ruchem tego rodzaju, to nie rozsząc tak śmiałych ambicji, jakimi kierują się współcześni Amerykanie, Włosi, Rosjanie lub Niemcy — chcący dorównać starożytnym — moglibyśmy, bez obawy (pod względem ilościowym) zestawić to dzieło z dorobkiem Medyceuszów lub Ludwika-Słońce!

Lecz uczyniwszy takie zestawienie, natychmiast musimy zmilknąć zażenowani. Bo poza ilościowym — o żadnym innym marzyć nie możemy. Z jednej strony bowiem, dostrzegamy ruch świadomie skupiony w określonym kierunku, z drugiej zaś... Jedno tylko może przypomina ustrój feudalny: laskawość, z jaką dobrotliwy książę przymyka oko na błędy swoich faworytów!

Wojsko budowało piętnaście lat. Nieszczęsne ZUPY zaledwie lat kilka. Kwaterunek wojskowy miał i ma pieniądze wbród. ZUPY borykały się ciągle z niedostatkami środków pieniężnych. Dzisiaj, na kongresach międzynarodowych z wielkim zainteresowaniem śledzi się dorobek ZUPU, podobnie jak i prywatnego budownictwa społecznego (exemplum: Warszawska Spółdzielnia Mieszkańcowa na kongresie du Comité International des Realisations des Projets Architecturaux). Nie trzeba być nazbyt bystrym obserwatorem, ażeby dostrzec, iż to wszystko, co jest naprawdę dobrego w dorobku architektonicznym Funduszu Kwaterunku Wojskowego jest... oprawionym w złote ramki kuponem, odciętym od akcji tych ugrupowań architektonicznych, które stworzyły podwalinę pod dorobek ZUPU.

Ktoś mi może powiedzieć: to przecież nie szkodzi jeżeli oparto się na dobrych wzorach! Naturalnie, że nie szkodzi. Tylko, nie trzeba było dodawać od siebie nikolajewskich aksebantów... C'est du trop!

Oto ważniejsze głosy prasy pro i contra o wystawie budownictwa wojskowego.

Zebrał A. K.



O B O W I A Ż K I E M   K A Ż D E G O   A R C H I T E K T A   J E S T  
P R E N U M E R O W A Ć

M I E S I Ę C Z N I K   I L U S T R O W A N Y

# „ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO”



„ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO”

w ciągu swej 9-letniej egzystencji uzyskała niebywałą dotąd  
POCZYTNOŚĆ i ROZPOWSZECHNIENIE W KOŁACH  
FACHOWYCH



„ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO”

DOCIERA WSZĘDZIE  
INFORMUJE O WSZYSTKIM

Zakł. Graf. Tow. Wyd. „BLUSZCZ” — Warszawa, Solec 57

